

Merkuriusz

**S
Z
C
Z
O
N
O
W
S
K
I**



Gminny Biuletyn Informacyjny

AKTUALNOŚCI, WYWIADY, OGŁOSZENIA



NR 4 (150) / kwiecień 2009 / egzemplarz bezpłatny / ISSN: 1730-8186

150 numer "MM"

Z XXIX sesji Rady Miejskiej

W środę 25 lutego w Mszczonowie odbyła się kolejna sesja miejskiego samorządu. Wśród głównych tematów omawianych podczas sesji znalazły: sprawy związane z gospodarką nieruchomości na terenie gminy, dwa projekty kluczowe w ramach RPO oraz zmiany w uchwale o stypendiach i nagrodach dla uzdolnionych sportowców.

czytaj strony 3-4

Mszczonów laureatem konkursu „Sposób na sukces”

2 marca na spotkaniu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jury IX edycji Ogólnopolskiego Konkursu „Sposób na sukces”, wyłoniło 11 laureatów, wśród których znalazł się również Mszczonów.

Nagrodę I stopnia przyznano dla naszej gminy w kategorii „Inicjatywy na rzecz społeczności lokalnych” za uruchomienie kompleksu basenów termalnych „Termy Mszczonów”.

czytaj strona 12

Koncert na „Dzień Kobiet”

czytaj strony 16-17

W niedzielę 8 marca w Mszczonowskim Ośrodku Kultury odbył się barwny koncert Danuty Stankiewicz. Artystka odwiedziła Mszczonów już po raz kolejny i jak zawsze została tu przyjęta z ogromnym entuzjazmem i radością publiczności, która szczerze wypełniła salę widowiskową ośrodka.

Amshinov, Omszynow, Amścinow, Jerszolin - czyli zapomniane oblicza Mszczonowa

Od końca wieku XVII do początku lat 40-tych wieku XX Mszczonów zamieszkiwały dwa narody. Polacy i Żydzi wspólnie budowali miasto i tworzyli jego historię. Każdy z narodów wydał swoich sławnych synów, którzy zapisali się złotymi zgłoskami w dziejach Mszczonowa. Koniec żydowskiej części Mszczonowa nastąpił w lutym 1941 roku, kiedy to wszystkich miejscowych wyznawców judaizmu hitlerowscy okupanci wywieźli do warszawskiego getta.

czytaj strony 23-38

ZDROWYCH I POGODNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

MOKREGO DYNGUSA, SMACZNEGO
JAJKA, WSZELKIEJ OBFITOŚCI NA
ŚWIĄTECZNYM STOLE,
A TAKŻE RADOSNEGO - WIOSENNEGO
NASTROJU W RODZINNYM GRONIE



ŻYCZĄ MIESZKAŃCOM MIASTA I GMINY MSZCZONÓW:

- PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ ŁUKASZ KOPERSKI WRAZ Z RADNYMI RADY MIEJSKIEJ,
- BURMISTRZOWIE- JÓZEF GRZEGORZ KUREK i GRZEGORZ KOZŁOWSKI,
- PRACOWNICY URZĘDU MIEJSKIEGO i GMINNYCH INSTYTUCJI,
- ORAZ REDAKCJA „MERKURIUSZA MSZCZONOWSKIEGO”.



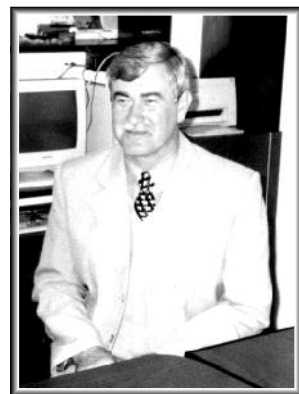
Głęboko zasmuceni, przekazujemy wyrazy szczerego żalu i współczucia członkom rodziny

Ś.P. Henryka Puczyłowskiego

zmarłego 10 marca 2009 roku,
wieloletniego dyrektora Szkoły Podstawowej
w Mszczonowie.

Proszę przyjąć nasze szczerze kondolencje.

Burmistrz Mszczonowa Józef Grzegorz Kurek,
Wiceburmistrz Mszczonowa Grzegorz Kozłowski,
Przewodniczący Rady Miejskiej Łukasz Koperski
wraz z radnymi Rady Miejskiej oraz pracownicy
urzędu i jednostek organizacyjnych.



Ś.P. Henryk Puczyłowski
11.01.1948-10.03.2009

Mowa pożegnalna wygłoszona przez przewodniczącego Rady Miejskiej Mszczonowa Łukasza Koperskiego podczas uroczystości pogrzebowych Ś.P. Henryka Puczyłowskiego, odbytych 13 marca 2009 roku.

*Żegnamy dziś niezwykle człowieka. Wieloletniego dyrektora mszczonowskiej Szkoły Podstawowej, pedagoga, społecznika, osobę, która całe swoje życie związała z Mszczonowem. Jako przedstawiciel samorządu jestem za to zaangażowanie w sprawy miejskie bardzo wdzięczny. **Dziękuję, Panie Dyrektorze! Dziękuję za wszystko co uczynił Pan dla Mszczonowa!***

Dziękuję za to, że kierował Pan największą placówką oświatową gminy w najtrudniejszym dla niej okresie. To za Pana kadencji została ona rozbudowana i zmodernizowana. Ma Pan swój olbrzymi udział w tym, że mszczonowska Szkoła Podstawowa jest dziś obiektem nowoczesnym oraz estetycznym, który dobrze służy dzieciom i młodzieży.

Wiele trudu kosztowało też Pana przeprowadzenie szkoły, jej nauczycieli i uczniów przez próg reformy oświaty, która zaowocowała m.in. powołaniem gimnazjów. Pełnił Pan wtedy funkcję zarówno dyrektora Szkoły Podstawowej jak też dyrektora Gimnazjum. Z pewnością nie było to łatwe zadanie, ale Pan sprostał mu wzorowo.

Przez całe swoje życie nie bał się Pan wyzwań i pewnie dlatego też wybrał zawód pedagoga. Ten zawód, aby był dobrze wykonywany musi się stać życiową pasją. Pasją, której spełnienie obok specjalistycznej wiedzy wymaga też takich cech jak: cierpliwość, wyrozumiałość i konsekwencja. Był Pan w nie wszystkie bogaty. Dzięki Pana pracy wyrosło wiele roczników mszczonowskiej młodzieży, którym wpojony został szacunek do szkoły i nauczyciela. Budował Pan i wychowywał. Pańskie życie, dziś przedwcześnie przerwane, przyniosło dorodny plon. Może być Pan z niego dumny. Dumne mogą też być z niego Pańskie dzieci.

Nazwisko „Puczyłowski” jest i będzie w Mszczonowie znane oraz szanowane!

Żegnając Pana, jako przewodniczący Rady Miejskiej, chylę czoła nad Pana trumną w imieniu wszystkich radnych gminy Mszczonów oraz burmistrza.



Serdecznie dziękujemy

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że uroczystości pogrzebowe naszego Tatusia, Henryka Puczyłowskiego, były tak pięknie zorganizowane.

Przede wszystkim dziękujemy Drogim Duchownym, księdzu proboszczowi Tadeuszowi Przybylskiemu, który tak pięknie poprowadził nabożeństwo, ks. Adamowi - za kierowanie konduktem żałobnym oraz ks. Bartkowi - za ciepłe słowa i za Jego przybycie w nasze strony specjalnie dla naszego Taty. Za to wszystko składamy „Serdeczne Bóg zapłać”.

Dziękujemy orkiestrze strażackiej, która prowadziła nas w kondukcie żałobnym. Serdeczne podziękowania składamy Policji, która sprawnie kierowała ruchem, zapewniając spokój i stosowny nastrój. Podziękowania składamy dla Rady Miasta a szczególnie dla Państwa Koperskich za organizację uroczystości pogrzebowych.

Pięknie dziękujemy wszystkim szkołom, których przedstawiciele uczestniczyli w pogrzebie naszego Kochanego Tatusia, a szczególnie Szkole Podstawowej we Mszczonowie za wzruszające pożegnanie, uczestnictwo sztandarów oraz za szpaler utworzony przez uczniów trzymających białe goździki. Był to widok, który ścisnął za serce. Ta uroczystość na zawsze pozostanie w naszej pamięci jako przepiękne ostatnie pożegnanie naszego Taty.

Jeszcze raz wszystkim Państwu z całego serca dziękujemy.

Magdalena Niedzińska i Mariusz Puczyłowski
z rodziną



Z XXIX sesji Rady Miejskiej Mszczonowa



W środę 25 lutego w Mszczonowie odbyła się kolejna sesja miejskiego samorządu. Wśród głównych tematów omawianych podczas sesji znalazły: sprawy związane z gospodarką nieruchomościami na terenie gminy, dwa projekty kluczowe w ramach RPO oraz zmiany w uchwale o stypendiach i nagrodach dla uzdolnionych sportowców. Radni przyjęli także uchwałę w sprawie wygaśnięcia mandatu radnego w związku z wnioskiem, jaki złożył Michał Szymański.

Zgodnie z przyjętym harmonogramem obrad, radni rozpoczęli od uchwał w sprawie gospodarki nieruchomościami na terenie gminy. Dwie uchwały w tej sprawie zreferowała radnym Teresa Koszalińska, naczelnik wydziału rozwoju gospodarczego. Pierwsza z uchwał dotyczyła zgody na nieodpłatne przekazanie na rzecz Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad nieruchomości będącej własnością gminy Mszczonów w celu wykonania przebudowy skrzyżowania drogi nr 50 z drogą powiatową we wsi Chudolipie. Druga z podjętych uchwał dotyczyła zaś zgody na nieodpłatne nabycie nieruchomości na rzecz mienia komunalnego gminy Mszczonów niezabudowanej nieruchomości niezbędnej pod poszerzenie ulicy Dębowej

położonej we wsi Władysławów. Dzięki obu inwestycjom, które mają być zrealizowane w najbliższym czasie z pewnością poprawi się standard dróg w obu miejscowościach.

Kolejne uchwały, którymi zajęli się radni dotyczyły przystąpienia do dwóch projektów kluczowych realizowanych przez samorząd województwa mazowieckiego w ramach RPO. Zreferował je radnym Grzegorz Kozłowski, wiceburmistrz Mszczonowa. Pierwszy z projektów - „Przyspieszenie wzrostu konkurencyjności województwa mazowieckiego przez budowanie społeczeństwa informacyjnego i gospodarki opartej na wiedzy poprzez stworzenie zintegrowanych baz wiedzy o Mazowszu”, ma m.in. na celu promocję gospodarczą gmin z terenu całego województwa mazowieckiego oraz aktywizację obywateli i przedsiębiorców w procesach inwestycyjnych związanych z obrotem nieruchomościami poprzez dostęp do baz wiedzy o gminie. Drugi natomiast - „Rozwój elektronicznej administracji w samorządach województwa mazowieckiego wspomagającej niwelowanie dwudzielności potencjału województwa” zakłada m.in. poprawę funkcjonowania samorządu gminnego oraz usprawnienie obsługi obywateli i przedsiębiorców poprzez umożliwienie im

korzystania drogą elektroniczną z usług świadczonych przez administrację publiczną.

Zmiany w uchwale o stypendiach sportowych, o które wnioskował klub sportowy „Mszczonowianka”, przedstawił radnym Ryszard Stusiński, przewodniczący Komisji Sportu. Zmiany były omawiane na poszczególnych komisjach i uzyskały pozytywną akceptację radnych. Główną z wprowadzonych zmian jest to, że obecnie wszyscy zawodnicy klubu niezależnie od miejsca zamieszkania będą mogli otrzymać stypendium, a nie jak do tej pory jedynie ci, którzy zamieszkiwali na terenie gminy.

Kolejna z uchwał dotyczyła wygaśnięcia mandatu radnego Michała Szymańskiego w związku z jego własnym wnioskiem, który złożył on do przewodniczącego rady miejskiej. W związku z awansem i objęciem przez niego od marca stanowiska dyrektora mszczonowskiego OSiR-u i zgodnie z ustawą o samorządzie terytorialnym postanowił on o rezygnacji z mandatu radnego. Burmistrz Józef Grzegorz Kurek, jak również przewodniczący Łukasz Koperski,

podziękowali radnemu Szymańskiemu za pracę na rzecz mszczonowskiego samorządu i życzyli mu wielu sukcesów w pracy na nowym stanowisku.

- Dziękuję za zaufanie, jakie mi okazano i zaproszenie do uczestnictwa w czymś tak ważnym, jak zasiadanie w Radzie Miejskiej Mszczonowa. Zawsze starałem się podchodzić do swoich obowiązków radnego z pełną odpowiedzialnością. Dziękuję też wszystkim moim kolegom i koleżankom z rady za wspólną pracę i pomoc, na którą zawsze mogłem liczyć. Obecnie stając przed kolejnym wyzwaniem mogę obiecać dalszą ciężką pracę na rzecz dobra firmy, rozwoju sportu i dobra miasta, któremu tyle zawdzięczam - mówił Michał Szymański.

Przewodniczący Koperski wyraził nadzieję, że Termy, które są wizytówką Mszczonowa będą się dalej rozwijać pod nowym kierownictwem i będą cieszyły się jeszcze większą popularnością i dobrym wizerunkiem wśród gości odwiedzających obiekt. Jednocześnie poinformował radnych, że procedura związana z wyborami uzupełniającymi, które będą musiały się w tej sytuacji odbyć



Podziękowania radnemu Michałowi Szymańskiemu za pracę na rzecz mszczonowskiego samorządu



powinna zakończyć się do końca czerwca bieżącego roku. Burmistrz Józef Grzegorz Kurek przedstawił także radnym informację ze swojej działalności w okresie między sesjami. Poinformował on radnych, że część wniosków, które wpłynęły od mieszkańców gminy dotyczących zmiany przeznaczenia działek rolnych na działki budowlane wymaga skonfrontowania planów geodezyjnych z realną sytuacją w terenie, co ma nastąpić w najbliższym czasie. Chodzi tu o to, aby uniknąć w przyszłości trudności związanych z zaopatrzeniem mieszkańców przyszłych nieruchomości we wszelkie niezbędne media i infrastrukturę drogową. Burmistrz Kurek poinformował wszystkich zgromadzonych, że nie ma jakichkolwiek zagrożeń związanych z budową drugiego etapu obwodnicy Mszczonowa. Zapewnił, że środki na ten cel z budżetu państwa są zabezpieczone i jeśli nie wpłyną żadne protesty to inwestor powinien

rozpocząć pierwsze prace już w kwietniu bieżącego roku. Radni dowiedzieli się także, że póki co, nie ma żadnych rzeczowych i realnych ofert dotyczących rozwiązania kwestii utylizacji odpadów. Mimo iż pojawiają się kolejne firmy z prezentacjami, to żadna z nich póki co, nie jest w stanie przedstawić konkretnej propozycji na miarę oczekiwań Mszczonowa. Burmistrz zaznaczył też, że organizacje ekologiczne działające na terenie powiatu, nie mają również żadnych propozycji poza jedyną opartą na segregacji śmieci, ale to rozwiązanie byłoby kosztochłonne dla gmin, a ich działacze wydają się zapominać o upadku przemysłu surowców wtórnych oraz braku możliwości zbytu wysegregowanych rodzajów odpadów. Problem ten staje się coraz bardziej palący w miarę zbliżania się terminu zamknięcia składowisk.

Rafał Wasilewski

Z obrad Komisji Rozwoju

W środę 18 lutego na kolejnym posiedzeniu zebrała się mszczonowska Komisja Rozwoju. Na posiedzeniu byli obecni: Marek Zientek, Łukasz Koperski, Andrzej Osieński, Mirosław Wirowski, Krzysztof Gołyński, Ryszard Stusiński, Wojciech Horbot oraz burmistrzowie - Józef Grzegorz Kurek i Grzegorz Kozłowski.

Większą część posiedzenia zajęło radnym opiniowanie wniosków, które napłynęły od mieszkańców gminy, dotyczących wprowadzenia zmian w planach zagospodarowania przestrzennego działek w miejscowościach: Badów Górny, Marków Towarzystwo, Badowo Dańki, Wręcza, Budy Strzyże, Wygnanka, Piekarzewo, Bronisławów, Powązki, Strzyże, Bronisławka, Gąba, Chudolipie, Osuchów. Właściciele nieruchomości położonych w tych miejscowościach najczęściej zwracali się z wnioskiem o zmianę przeznaczenia działek rolnych lub leśnych na działki budowlane. Radnym poszczególne wnioski, jak również położenie każdej z działek na mapie, przedstawiła Teresa Koszulińska, naczelnik wydziału rozwoju gospodarczego. Członkowie komisji mieli okazję do zadawania szczegółowych pytań dotyczących każdego wniosku, a także skonfrontowali wnioski z aktualnie obowiązującym w danym rejonie studium zagospodarowania przestrzennego gminy.

Radni rozważali dokładnie celowość wnioskowanych zmian i tam gdzie było to zgodne z obowiązującym planem i nie było innych przeszkód dla lokalizacji zabudowy mieszkaniowej przychylali się do wniosków zgłaszanych przez właścicieli działek. Nie wszystkie jednak z wnioskowanych zmian mogły zostać zaopiniowane pozytywnie.

Kolejną sprawą, którą zajęli się członkowie komisji było omówienie i zaopiniowanie materiałów na najbliższą sesję dotyczących gospodarki nieruchomościami.

Radni omawiali też możliwości w zakresie odnowy i zagospodarowania ulicy Sienkiewicza. Dyskutowano nad koncepcjami możliwymi do zastosowania w tym względzie. Członkowie komisji zwrócili uwagę na fakt, że ulica ta musi być dostępna dla wszystkich osób prowadzących tam działalność handlową, jak i dla mieszkańców poszczególnych posesji. Wybrane rozwiązanie nie może też powodować komplikacji ruchu w centrum miasta i utrudniać dojazdu do ratusza. Wzdłuż ulicy mają być zasadzone nowe drzewa, jak również ma zostać wymienione oświetlenie uliczne. Radni postanowili, że w kwestii szczegółowych rozwiązań rewitalizacji ulicy Sienkiewicza w marcu zorganizowane zostanie spotkanie ze wszystkimi jej mieszkańcami i przedsiębiorcami prowadzącymi tam działalność, na którym będą



PODATKU ZA 2008r. przekaz na „FUNDUSZ MŁODYCH - WEHIKUŁ”

w deklaracjach PIT-36. PIT-37. PIT-38 wystarczy wypełnić następujące pozycje:

O PRZEKAZANIE 1%

PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI

POŻYTU PU BLICZNEGO (OPP) Należy podać nazwę OPP oraz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (KRS).

60. Nazwa OPP

FUNDUSZ MŁODYCH WEHIKUŁ

61. Numer KRS 0000215202

Wnioskowana kwota

Kwota z poz.52 nie może

przekroczyć 1% kwoty z

poz.34, po zaokrągleniu do

pełnych dziesiątek groszy w dół.

WPISAĆ SUMĘ ZŁOTY DO PRZEKAZANIA

DZIĘKUJEMY ZA WPLATY W 2008r.





oni mogli wypowiedzieć się na temat najlepszego ich zdaniem rozwiązania w tej kwestii.

Na zakończenie obrad burmistrz Józef Grzegorz Kurek poinformował członków komisji o piśmie, jakie wpłynęło od przedstawicieli firmy Digipol, która zaproszona została do Mszczonowa z inicjatywy władz powiatu i przygotowała 6 lutego bieżącego roku w ratuszu prezentację dotyczącą gospodarki odpadami. Samorządowcy mieli wówczas szereg wątpliwości i pytań, prosili też przedstawicieli firmy o bardziej szczegółowe plany i wyliczenia dotyczące proponowanego przez nich rozwiązania. Niestety przesłane przez firmę Digipol wyjaśnienia i przedstawione tam bardzo pobieżnie i ogólnikowo koszty całego przedsięwzięcia nie spowodowały, że wątpliwości co do realizacji całego projektu w praktyce zostały rozwiązane. Wobec powyższego dalsza współpraca w tym zakresie z firmą Digipol będzie raczej niemożliwa.

Rafał Wasilewski

Każdy z Państwa, jeśli tylko zechce, może przekazać **1% podatku** na chorą uczennicę z terenu gminy Mszczonów: **Fundacja Pomocy Dzieciom z Chorobą Nowotworową**
ul. Przybyszewskiego 47, 01-849 Warszawa,
OPP KRS 0000079660 na hasło: **Dorota Nawa**
 Pozostałe kwoty można kierować na nr konta tej fundacji: **08 1240 1066 1111 0000 0006 1694** adres j.w. z hasłem **Dorota Nawa** (można odpisać je od dochodu) Za każdą przekazaną kwotę wszystkim Darczyńcom serdecznie dziękujemy.

Obradowała Komisja Kultury, Sportu i Opieki Społecznej

W poniedziałek 16 lutego odbyło się kolejne posiedzenie mszczonowskiej Komisji Kultury. W posiedzeniu uczestniczyli: Ryszard Stusiński, Jadwiga Laskowska, Krzysztof Gołyński, Krzysztof Krawczyk, Michał Szymański i Wojciech Horbot. Sprawy związane z imprezami kulturalnymi na terenie miasta i gminy przedstawiła radnym Grażyna Pływaczewska, dyrektor MOK-u.

Poniedziałkowe posiedzenie radni poświęcili na szczegółowe zapoznanie się z harmonogramem planowanych imprez sportowych i kulturalnych na cały bieżący rok. Radni mieli okazję do zadawania pytań, wyjaśniania wszelkich niejasności oraz proponowania zmian w przedstawionych planach.

Program imprez sportowych przedstawił radnym Michał Szymański, kierownik Term. Trzeba zauważyć, iż oferta sportowa przygotowana przez OSiR na najbliższy rok jest bardzo bogata i każdy miłośnik sportu, niezależnie od wieku, z pewnością znajdzie tam coś interesującego dla siebie. I tak w marcu odbędzie się Międzywojewódzki Turniej Hokeja na hali oraz zakończenie rozgrywek w tenisie stołowym w ramach Mazowieckiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego. Na kwiecień zaplanowano Wiosenne biegi Przełajowe w Osuchowie, Świąteczny Turniej w Tenisie Stołowym oraz Turniej Piłki Siatkowej. W maju odbędzie się Turniej Piłki Siatkowej w kategorii seniorów, współorganizowany z LZS. Na czerwiec zaplanowano rozgrywki w Turnieju Siatkówki Plażowej oraz w Turnieju Plażowej Piłki Nożnej. Ale to jeszcze nie koniec, bo w tym samym miesiącu odbędzie się też Wakacyjny

Turniej Tenisa Stołowego oraz Zawody Pływackie o Puchar Dyrektora OSiR dla szkół podstawowych i gimnazjów z terenu gminy Mszczonów. W lipcu i sierpniu, jak na okres wakacyjny przystało organizowane będą turnieje i zawody w ramach akcji „Wakacje 2009”, obozy sportowe poszczególnych sekcji sportowych oraz początek rozgrywek piłki nożnej w ramach Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej. We wrześniu zaplanowano XI Lekkoatletyczne Mistrzostwa Miasta Mszczonowa w Osuchowie, Piknik Sportowo-Rekreacyjno-Kulturalny oraz uroczyste obchody X rocznicy powstania mszczonowskiego OSiR-u. We wrześniu odbędzie się też Grand Prix w tenisie stołowym. Bardzo bogaty program przygotowano też na listopad, w którym odbędą się: Otwarte Mistrzostwa Mszczonowa w judo, cykl turniejów halowej piłki nożnej, Mistrzostwa Gminy Mszczonów w Tenisie Stołowym, Turniej Futsalu Zakładów Pracy o Nagrodę Burmistrza Miasta Mszczonów oraz turniej siatkówki z okazji Święta Niepodległości. W grudniu dla miłośników sportu zaplanowano Noworoczny Turniej Tenisa Stołowego, zakończenie rozgrywek piłki siatkowej w ramach Mazowieckiego Warszawskiego Związku Piłki Siatkowej, Noworoczny Turniej w Piłce Nożnej oraz III Międzyszkolny Turniej Piłki Nożnej z okazji 28 Rocznic Wprowadzenia Stanu Wojennego.

Planowany harmonogram imprez kulturalnych na cały bieżący rok przedstawiła radnym Grażyna Pływaczewska, dyrektor MOK-u. Wśród najważniejszych w tym roku dla gminy imprez znalazły się oczywiście: XIII

Jarmark Mszczonowski, zaplanowany na 6 czerwca, odpust w Lutówce, który odbędzie się 16 sierpnia oraz VII Gminne Dożynki w Osuchowie, zaplanowane na 20 września. Z pewnością miłe niespodzianki czekają na wszystkich mieszkańców i gości z okolic, którzy będą w nich uczestniczyć. Nie zabraknie też corocznie odbywających się koncertów i przedstawień związanych z obchodami świąt narodowych, Dni Papieskich, kolejną rocznicą Bitwy Mszczonowskiej. Odbędą się także imprezy z okazji Dnia Kobiet, Dnia Dziecka, Dnia Matki. Nie zabraknie również imprezy „Andrzejkowej”, jasełek i przedstawień świątecznych zorganizowanych specjalnie dla najmłodszych. Tak jak co roku w MOK-u organizowane będą także konkursy recytatorskie, teatralne, zawody taneczne i imprezy związane ze spotkaniami artystycznymi szkół. Tradycyjnie w listopadzie odbędzie się też Przegląd Piosenki „Struna”.

Bieżący rok zapowiada się więc bardzo atrakcyjnie zarówno dla miłośników sportu, jak i szeroko pojętej kultury.

Członkowie komisji pozytywnie zaopiniowali także wniosek złożony im przez przedstawicieli klubu sportowego „Mszczonowianka” dotyczący zmiany w zapisie uchwały o stypendiach i nagrodach przyznawanych dla uzdolnionych sportowców. Na posiedzenie komisji przybyli także Andrzej Czeremużyński, wiceprezes „Mszczonowianki” i Władysław Radkiewicz, skarbnik klubu. Wnioskowana przez nich zmiana ma polegać na tym, iż ze stypendiów za wybitne osiągnięcia w sporcie będą mogli skorzystać wszyscy zawodnicy klubu, a nie jak dotychczas jedynie ci, którzy mieszkają na terenie gminy Mszczonów. Uchwała dotycząca zmian w tej kwestii ma być podjęta na najbliższej sesji miejskiego samorządu.

Rafał Wasilewski



Obradowała Komisja Rolnictwa, Ochrony Środowiska i Bezpieczeństwa Publicznego

W piątek 20 lutego odbyło się kolejne posiedzenie mszczonowskiej Komisji Rolnictwa. Wzięli w niej udział: Mariusz Wieszczycki, Renata Siwiec, Andrzej Osiński, Andrzej Osiał, Jerzy Siniarski, Piotr Chyła i Wojciech Horbot. W posiedzeniu uczestniczyli także burmistrzowie Józef Grzegorz Kurek i Grzegorz Kozłowski.

Na piątkowym posiedzeniu członkowie komisji zajęli się zapoznaniem i zaopiniowaniem projektów uchwał na najbliższą sesję, która zaplanowana została na 25 lutego bieżącego roku. Projekty uchwał dotyczące gospodarki nieruchomościami zreferowała radnym Teresa Koszulińska, naczelnik wydziału rozwoju gospodarczego. Przekazała ona radnym informacje dotyczące dwóch projektów uchwał. Pierwszy z omawianych podczas zebrania projektów uchwał dotyczył zgody na nieodpłatne nabycie nieruchomości na rzecz mienia komunalnego gminy Mszczonów niezabudowanej nieruchomości niezbędnej pod poszerzenie ulicy Dębowej położonej we wsi Władysławów. Drugi projekt uchwały zaś dotyczył zgody na

nieodpłatne przekazanie na rzecz Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad nieruchomości będącej własnością gminy Mszczonów w celu wykonania przebudowy skrzyżowania drogi nr 50 z drogą powiatową we wsi Chudolipie.

- Gmina Mszczonów dokonała nabycia nieruchomości niezbędnych do realizacji w/w przedsięwzięcia i kolejnym etapem jest przekazanie wymienionych działek na rzecz GDDKiA, która rozpocznie prace projektowe, a następnie realizację inwestycji - wyjaśniała radnym Teresa Koszulińska.

Członkowie komisji zaopiniowali pozytywnie także wniosek, który wpłynął od klubu sportowego „Mszczonowianka” omawiany już na komisji sportu, dotyczący stypendiów dla uzdolnionych sportowców. W myśl wprowadzonej zmiany obecnie stypendium takie będzie przysługiwało wszystkim zawodnikom grającym w klubie, a nie tylko tym, którzy zamieszkują na terenie gminy Mszczonów. Burmistrz Kurek przybliżył radnym również dwa projekty uchwał dotyczące aktualnie rozpatrywanych projektów dotyczących Internetu. Pierwszy z nich



dotyczy możliwości dostępu przez mieszkańców gminy korzystających z Internetu do elektronicznej mapy geodezyjnej terenów gminy Mszczonów do celów informacyjnych. Drugi z projektów ma zaś dotyczyć poszerzenia dostępu i poprawienia jakości połączeń z Internetem dla wszystkich mieszkańców gminy. Aktualnie trwają prace nad dwiema koncepcjami rozwiązania tej kwestii. Jedną ma być rozszerzenie zasięgu sieci kablowej na tereny, gdzie do tej pory nie było możliwości korzystania z Internetu. Drugim rozważanym rozwiązaniem jest projekt objęcia terenu gminy Internetem transmitowanym drogą radiową. Póki co nie jednak nie jest jeszcze przesądzone, który projekt będzie mógł być realizowany..

Rafał Wasilewski

Obradowała Komisja Budżetu i Mienia Komunalnego



Członkowie komisji zapoznali się z materiałami na najbliższą sesję, omówili także wszystkie sprawy, które będą poruszane podczas obrad samorządu. Wszystkie z przedstawionych zmian i projektów uchwał uzyskały pozytywną akceptację radnych.

Na poniedziałkowe posiedzenie komisji przybyli: Krzysztof Gołyński, Mariusz Wieszczycki, Jerzy Siniarski i Krzysztof Krawczyk. W obradach uczestniczył też

burmistrz Grzegorz Kozłowski oraz Ewa Zielińska, dyrektor ZOPO.

Podczas posiedzenia członkowie komisji zapoznali się z przygotowanymi projektami uchwał w zakresie gospodarki nieruchomościami dotyczącymi przebudowy skrzyżowania we wsi Chudolipie i poszerzenia drogi we wsi Władysławów. Po krótkim omówieniu położenia i przeznaczenia działek w wyżej wymienionych miejscowościach radni postanowili o pozytywnym zaopiniowaniu przedstawionych im projektów uchwał.

Następnie projekt planowanych zmian w regulaminie wynagradzania nauczycieli omówiła członkom komisji Ewa Zielińska, kierownik ZOPO. Wprowadzone zmiany mają być korzystne dla nauczycieli, bowiem wnioskowały o ich wprowadzenie nauczycielskie związki zawodowe. Jak mówiła Ewa Zielińska, planowane zmiany nie będą też rzutowały na budżet gminy, gdyż pozwalają one dokonać pewnych przesunięć w ramach

już zaplanowanych środków. Po wysłuchaniu wyjaśnień i pozytywnej akceptacji dla planowanych zmian przez Komisję Oświaty również członkowie Komisji Budżetu pozytywnie zaopiniowali projekt zmiany regulaminu w wynagradzaniu nauczycieli.

Podczas spotkania omówiono także zmiany w uchwale o stypendiach dla uzdolnionych sportowców, które zostały uwzględnione zgodnie z wnioskiem, jaki wpłynął od klubu sportowego „Mszczonowianka”.

Na zakończenie spotkania burmistrz Kozłowski przedstawił radnym dwa projekty uchwał o przystąpieniu do projektów kluczowych realizowanych przez samorząd województwa mazowieckiego w ramach RPO. Wśród celów pierwszego z projektów „Przyspieszenie wzrostu konkurencyjności województwa mazowieckiego przez budowanie społeczeństwa informacyjnego i



gospodarki opartej na wiedzy poprzez stworzenie zintegrowanych baz wiedzy o Mazowszu”, są m.in. promocja gospodarcza gminy oraz aktywizacja obywateli oraz przedsiębiorców w procesach inwestycyjnych związanych z obrotem nieruchomościami poprzez dostęp do baz wiedzy o gminie. Drugi natomiast „Rozwój elektronicznej administracji w samorządach województwa mazowieckiego wspomagającej niwelowanie dwudzielności potencjału województwa” zakłada m.in. poprawę funkcjonowania samorządu gminnego oraz usprawnienie obsługi obywateli i przedsiębiorców poprzez umożliwienie obywatelom korzystania drogą elektroniczną z usług świadczonych przez administrację publiczną oraz zapewnienie dostępu do danych zawartych w rejestrach publicznych.

Rafał Wasilewski

Komunikat

Urzędu Miejskiego w Mszczonowie

Podaje się do publicznej wiadomości mieszkańcom Miasta i Gminy Mszczonów, że z dniem 1.01.2009 roku nastąpiły zmiany w zakresie wymiany dowodów osobistych.

Z mocy prawa unieważnieniu podlegać będą dowody osobiste tych osób, których dane zamieszczane w dowodzie uległy zmianie, a osoby te nie wystąpiły z wnioskiem o ich wymianę. Unieważnienie dowodu z mocy prawa następuje po upływie 3 miesięcy od zaistniałej zmiany. W przypadku obywateli polskich przebywających za granicą termin ten wynosi 4 miesiące.

W związku z powyższym wnioski o wymianę dowodu osobistego należy składać w terminie 14 dni od dnia dokonanej zmiany, w przypadku uszkodzenia, zniszczenia, utraty- niezwłocznie, natomiast w przypadku upływu terminu ważności poprzedniego dokumentu -na 30 dni przed datą jego upływu.

Informując o powyższym prosi się o przestrzeganie zasad wymiany dowodów osobistych określonych przepisami ustawy.

Z obrad mszczonowskiej Komisji Oświaty

Poniedziałkowe zebranie członkowie komisji poświęcili na zaopiniowanie materiałów na kolejną sesję miejskiego samorządu oraz na zapoznanie się z proponowanymi zmianami w regulaminie wynagradzania nauczycieli, który przedstawiła radnym Ewa Zielińska, kierownik ZOPO.

W poniedziałek 23 lutego odbyło się kolejne w bieżącym roku posiedzenie mszczonowskiej Komisji Oświaty. Wzięli w nim udział: Jadwiga Laskowska (przewodnicząca), Andrzej Osiński, Andrzej Osiał, Jerzy Siniarski. Na posiedzeniu byli także obecni burmistrzowie Józef Grzegorz Kurek i Grzegorz Kozłowski oraz Ewa Zielińska, kierownik ZOPO.

Na początku spotkania Teresa Koszulińska, naczelnik mszczonowskiego wydziału rozwoju gospodarczego, zapoznała zebranych z projektami uchwał dotyczącymi gospodarki nieruchomościami na terenie gminy Mszczonów przygotowanymi na najbliższą sesję samorządu. Pierwszy dotyczył wsi Chudolipie, drugi natomiast wsi Władysławów. Po uzyskanych wyjaśnieniach i pytaniach radnych do pani naczelnik, członkowie komisji pozytywnie zaopiniowali przedstawione im projekty uchwał.

W drugiej części spotkania Ewa Zielińska, kierownik ZOPO, przedstawiła członkom komisji planowane zmiany, jakie mają być wprowadzone do regulaminu wynagradzania nauczycieli. O wprowadzenie zmian wnioskowali



bowiem sami przedstawiciele nauczycielskich związków zawodowych na spotkaniach z kierownikiem ZOPO. Radni i tu także byli bardzo aktywni w dyskusji na tematy związane z nagrodami i dodatkami dla nauczycieli, zadawali szereg pytań i prosili o wyjaśnienia szczegółowe niektórych zapisów, co do których pojawiały się wątpliwości. Rozmawiano o zapisach dotyczących dodatku za wysługę lat, dodatku za wychowawstwo w klasach oraz dodatku motywacyjnego ze szczególnym uwzględnieniem zapisu dotyczącego młodych nauczycieli rozpoczynających dopiero pracę w zawodzie, a wykazujących się już w tym pierwszym okresie zaangażowaniem i sukcesami w pracy dydaktycznej. Po konstruktywnej dyskusji i rozważeniu wszystkich proponowanych zmian w zapisach o wynagrodzeniach dla nauczycieli postanowiono również pozytywnie zaopiniować i ten projekt uchwały, która ma zostać podjęta na kolejnej sesji miejskiego samorządu.

Rafał Wasilewski

Z obrad Komisji Rozwoju

Na kolejnym w tym roku posiedzeniu komisji omawiano sprawy związane z gastronomią na Termach oraz zapoznano się z kilkoma wnioskami, które wpłynęły od mieszkańców gminy dotyczącymi zmiany w planach zagospodarowania przestrzennego.

W środę 4 marca odbyło się kolejne posiedzenie mszczonowskiej Komisji Rozwoju. W zebraniu uczestniczyli radni: Marek Zientek, Łukasz Koperski, Andrzej Osiński, Mirosław Wirowski, Ryszard Stusiński i Krzysztof Gołyński. Na posiedzeniu byli także obecni burmistrzowie: Józef Grzegorz Kurek i Grzegorz Kozłowski, a także Michał Szymański, dyrektor OSiR-u.

Głównym tematem, który omawiali podczas spotkania radni były sprawy związane z funkcjonowaniem obiektów gastronomicznych na terenie mszczonowskich Term. Dyrektor Szymański poinformował radnych, że umowa z dotychczasowym najemcom barów zlokalizowanych na obiekcie basenów termalnych została zakończona. W związku z tym w najbliższym czasie zostanie ogłoszony konkurs na wyłonienie nowego agenta prowadzącego usługi gastronomiczne przez okres od początku maja do końca września. Najemca byłby zobowiązany do zapewnienia w okresie letnim cateringu, drobnych przekąsek, napoi zimnych i gorących dla gości korzystających z basenów. W okresie



z i m o w y m z a ś najprawdopodobniej bary przy basenach byłyby nieczynne ze względu na mniejszą liczbę osób odwiedzających Termy i niską opłacalność przedsięwzięcia dla przedsiębiorcy. Działałby natomiast barek przy lodowisku. Radni rozważali i dyskutowali różne warianty rozwiązań w tej kwestii. Goście odwiedzający baseny w okresie zimowym muszą bowiem mieć także zapewnioną możliwość skorzystania z gorących napoi, drobnych przekąsek lub słodocy. Jednym z proponowanych rozwiązań było zainstalowanie na terenie obiektu automatów do sprzedaży kawy i herbaty, zimnych napoi oraz batonów. Automaty takie mogłyby być zarządzane również przez agenta prowadzącego bary lub bezpośrednio przez mszczonowski OSiR. Kwestia ta ma zostać jednak jeszcze ustalona z przyszłym przedsiębiorcą zajmującym się

cateringiem na Termach. Omawiano również sprawę dotyczące wprowadzenia dodatkowych atrakcji sportowych mających uprzyjemnić i urozmaicić pobyt na basenach w okresie letnim. Radni przedyskutowali możliwości eksploatacji nawierzchni lodowiska w okresie letnim. Jednym z proponowanych pomysłów było wykorzystanie płyty lodowiska jako boiska pokrytego sztuczną nawierzchnią trawiastą do gry w piłkę nożną. Byłaby to świetna propozycja dla miłośników futbolu w okresie od wiosny do późnej jesieni. W dalszej części spotkania Małgorzata Krześniak z wydziału rozwoju gospodarczego przedstawiła radnym ostateczne plany budowy węzła drogowego w A d a m o w i c a c h . Poinformowała ona członków komisji, że do projektu wprowadzono niezbędne korekty, a zmiany zostały zaakceptowane przez



właścicieli przyległych działek. Omówiono także wnioski, jakie wpłynęły od mieszkańców gminy dotyczące wprowadzenia zmian w planach zagospodarowania przestrzennego działek położonych w Lutówce Drugiej, Chudolipiu i miejscowości Czekaj. Burmistrz Kurek zwrócił uwagę, że często mieszkańcy występując z wnioskami o zmianę przeznaczenia terenów rolnych na mieszkaniowe

zapominają, iż jeśli zmiany takie wprowadzone zostaną nie tylko w planach zagospodarowania przestrzennego gminy, ale także w ewidencji gruntów w starostwie, to od gruntów przeznaczonych pod budownictwo mieszkaniowe trzeba uiszczać dużo większy podatek gruntowy niż od działek rolnych. Dla wielu osób staje się to później znaczącym problemem.

Rafał Wasilewski

Debata o gospodarce odpadami

W piątek 27 marca w mszczonowskim ratuszu odbyło się spotkanie samorządowców z przedstawicielami firm Carpatia oraz Coniston Foundation Limited w sprawie utylizacji odpadów. Rozwiązaniem omawianym przez samorządowców z terenu powiatu żyrardowskiego i reprezentantów firmy oferującej technologię była tym razem gazyfikacja odpadów.

Do wspólnej dyskusji nad ważkim tematem gospodarki odpadami na terenie całego powiatu żyrardowskiego zaproszeni zostali: Wojciech Szustakiewicz, starosta powiatu żyrardowskiego, Krzysztof Zawadzki z wydziału ochrony środowiska starostwa, Zdzisław Wilk z PGK Żyrardów, Tadeusz Kłuciński, wójt Radziejowic, Grzegorz Ludwiak, PGKiM Mszczonów, radny Marek Zientek oraz jako gospodarze spotkania burmistrzowie Józef Grzegorz Kurek i Grzegorz Kozłowski.

Pierwsze spotkanie z przedstawicielami firmy Carpatia oferującymi rozwiązanie oparte na gazyfikacji odpadów odbyło się jesienią ubiegłego roku. Wówczas reprezentanci firmy musieli zebrać jeszcze niezbędne dane dotyczące ilości odpadów na terenie powiatu żyrardowskiego, gdyż elementem opłacalności takiego przedsięwzięcia jest określony potencjał



śmieci oraz skontaktować się z firmami, które mogłyby być zainteresowane odbiorem energii wytwarzanej w takim zakładzie. Dokonali również symulacji wpływów ze sprzedaży energii elektrycznej wytwarzanej w zakładzie utylizacji odpadów. Kontaktowali się także z Urzędem Regulacji Energetyki, który wydaje koncesje na tego typu działalność. Problemem, jaki zauważyli przedstawiciele firmy, to brak jasno zdefiniowanego pojęcia „zielonej energii” w Polsce. Samorządowcy dowiedzieli się od Claes'a Sandstrom'a i Jana Załuska, prowadzących prezentację, że powierzchnia samych budynków potrzebnych pod tego typu działalności to 300 m², natomiast powierzchnia działki powinna mieścić się w



granicach 2-3 ha. Przerób takiego zakładu to około 60 tysięcy ton rocznie. Na jedną zmianę do obsługi urządzeń potrzeba 8-10 pracowników. Z odpadów dostarczanych do takiego zakładu utylizacji wstępnie odsortowywane są duże elementy metalowe lub szklane, a następnie całość przechodzi przez specjalny separator, który wychwytyje jeszcze drobniejsze twarde elementy, dalej całość podlega rozdrobnieniu, a do samego procesu gazyfikacji odpady dostarczane są w postaci sprasowanych bloków. Cały zaś proces jest procesem w obiegu zamkniętym, zakład taki nie ma więc żadnych kominów, które emitowałyby zanieczyszczenia. Zakład taki mógłby powstać w około 12 miesięcy.

Punktem wyjścia do utworzenia takiego zakładu utylizacji odpadów musi być jednak koncesja z URE, która wymaga dostarczenia najpierw listu intencyjnego, a następnie dokładnego opisu procesu technologicznego oraz struktury odpadów przetwarzanych w takim zakładzie. Jeśli wszystko będzie zgodne z obowiązującymi przepisami to URE wyda promesę, a kolejnym krokiem będzie już uzyskanie licencji.

Burmistrz Kurek kończąc spotkanie poinformował reprezentantów firmy Carpatia, że samorządowcy oczekują na projekt listu intencyjnego oraz na szacunkowe wyliczenie ceny odbioru śmieci na bramie takiego zakładu, gdyż to jest sprawa bardzo istotna dla dalszego rozwoju negocjacji w tej sprawie. Jeśli oczekiwania samorządowców spotkają się z określoną wizją zarobku firmy, to rozmowy będą mogły być dalej kontynuowane. Oczywiście firma będzie musiała uzyskać także wszystkie niezbędne zezwolenia do prowadzenia tego typu działalności.

Rafał Wasilewski

LIJSKI OŚRODEK
RODY SPOŁECZNEJ
w Mszczonowie
ul. Mazowiecka 18
05-830-13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31 32 33 34 35 36 37 38 39 40 41 42 43 44 45 46 47 48 49 50 51 52 53 54 55 56 57 58 59 60 61 62 63 64 65 66 67 68 69 70 71 72 73 74 75 76 77 78 79 80 81 82 83 84 85 86 87 88 89 90 91 92 93 94 95 96 97 98 99 100

Mszczonów dn. 03-03-2009

Komunikat w sprawie zmian zasad przyznawania jednorazowej zapomogi z tytułu urodzenia się dziecka oraz dodatku do zasiłku rodzinnego z tytułu urodzenia dziecka

Od 1 listopada 2009 r., przy ubieganiu się o jednorazową zapomogę z tytułu urodzenia się dziecka, jak również o dodatek do zasiłku rodzinnego z tytułu urodzenia dziecka, wymagane będzie przedłożenie zaświadczenia lekarskiego potwierdzającego, że matka dziecka pozostawała pod opieką lekarską przez okres co najmniej od 10 tygodnia ciąży do porodu. Minister właściwy do spraw zdrowia, w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw zabezpieczenia społecznego, określi, w drodze rozporządzenia, formę opieki medycznej oraz wzór wymaganego zaświadczenia. Powyższy warunek nie dotyczy opiekunów prawnych dziecka i osób, które wystąpiły do sądu o przysposobienie dziecka. Wymóg ten nie dotyczy także osób, które złożyły wnioski o ustalenie prawa do jednorazowej zapomogi z tytułu urodzenia się dziecka lub dodatku do zasiłku rodzinnego z tytułu urodzenia dziecka przed 1 listopada 2009 r.

Opisane zmiany wynikają z art. 7 i 18 ustawy z dnia 6 grudnia 2008 r. o zmianie ustawy - Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z dnia 31 grudnia 2008 r., Nr 237, poz. 1654).

Termalny „Sposób na sukces”

Gmina Mszczonów zgłosiła kompleks basenów termalnych „Termy Mszczonów” do IX edycji ogólnopolskiego konkursu „Sposób na sukces” na najlepsze działania kreujące przedsiębiorczość i nowe miejsca pracy na terenach wiejskich.

W konkursie mogły startować przedsięwzięcia, które przyczyniają się do tworzenia nowych miejsc pracy, podnoszenia kwalifikacji zawodowych oraz takie, które wykorzystują walory turystyczne, przyrodnicze i krajobrazowe okolicy, lokalny potencjał ludzki oraz uwzględniające wymogi ochrony środowiska. Po wstępnej selekcji zgłoszeń kolejnym etapem konkursu było potwierdzenie zrealizowania przedsięwzięcia w terenie przez urząd gminy lub ośrodek doradztwa rolniczego właściwy dla miejsca realizacji przedsięwzięcia. W tym właśnie celu w poniedziałek 23 lutego mszczonowskie baseny termalne odwiedzili goście z Mazowieckiego Ośrodka Doradztwa

Rolniczego w Brwinowie. Ich zadaniem było obejrzenie zgłoszonego do konkursu przedsięwzięcia oraz ocena inwestycji pod względem spełniania kryteriów konkursowych. Goście odwiedzili najpierw ratusz, gdzie odbyli krótkie spotkanie informacyjne z burmistrzem

Józefem Grzegorzem Kurkiem. Następnie udali się na zwiedzanie kompleksu basenów termalnych. Tam czekał na nich Michał Szymański, kierownik obiektu, który odpowiadał na ich liczne pytania dotyczące etapów powstawania Term, zastosowanych rozwiązań technicznych, dostępnych atrakcji wodnych i

wyposażenia. Gości interesowało także funkcjonowanie obiektu w praktyce oraz to ilu pracowników zatrudniają Termy oraz ilu odwiedzających korzysta dziennie z obiektu. Mszczonowski kompleks basenów wywarł na gościach bardzo pozytywne wrażenie. Teraz pozostaje więc tylko czekać na ostateczne rozstrzygnięcia konkursowe.

Rafał Wasilewski





Skuteczny spółdzielca w samorządzie

Z Krzysztofem Krawczykiem - radnym Rady Miasta Mszczonowa, przewodniczącym Komisji Rewizyjnej - rozmawia Tadeusz Sulek.

- Rozpocznijmy naszą rozmowę od tego, jak rozpoczęła się pana przygoda z mszczonowskim samorządem?

- W Mszczonowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej pracuję od 1984 roku. Obecnie pełnię funkcję kierownika gospodarki zasobami mieszkaniowymi i odpowiadam za stan techniczny infrastruktury osiedlowej. W roku 2002 przed wyborami samorządowymi mieszkańcy osiedla i moi bliscy namówili mnie, abym kandydował do Rady Miasta Mszczonowa. Była to pierwsza kadencja, kiedy zmniejszono liczbę radnych z 22 do 15, a więc wybór, był znacznie trudniejszy. Wtedy w trudnej rywalizacji udało się mi pozyskać zaufanie wyborców i stałem się samorządowcem - jednym z pięciu przedstawicieli zasobów spółdzielczych. Cztery lata później zostałem radnym na kolejną kadencję.

- Czym radny Krzysztof Krawczyk zajmuje się w samorządzie?

- W obecnej kadencji najpierw byłem wiceprzewodniczącym Komisji Rewizyjnej, od połowy minionego roku, po rezygnacji z przewodnictwa tej komisji przez radnego Michała Szymańskiego, jednogłośnie powierzono mi rolę przewodniczącego. Pracuję także w Komisji Budżetu i Mienia Komunalnego oraz Komisji Kultury, Zdrowia, Opieki Społecznej i Sportu. Podczas swojej samorządowej działalności zawsze pamiętam, aby realizować swoje motto; „Przeniosę oczekiwania społeczne na forum publiczne”.

- Komisja Rewizyjna, kim jest dla jednostek samorządowych; policjantem, rewidentem czy partnerem?

- Zdecydowanie to ostatnie. Zawsze moją intencją, jako członka Komisji Rewizyjnej, a tym bardziej teraz przewodniczącego jest, aby podczas kontroli być partnerem i doradcą. Przekonałem się, że taka działalność jest potrzebna, gdyż my postrzegamy

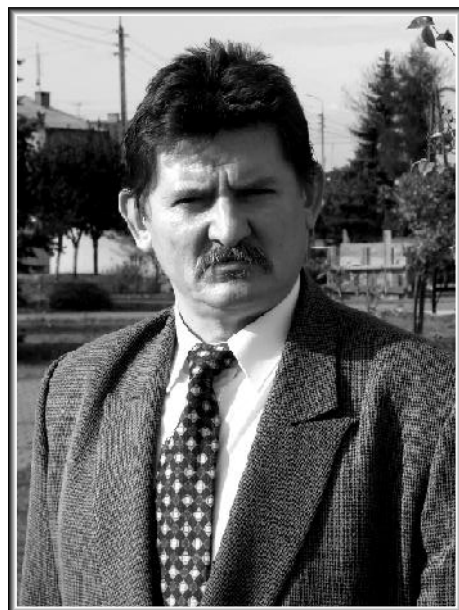
wiele spraw od strony społecznej. Urzędnicy często wykonują pewne czynności w sposób rutynowy, a my spokojnie to analizujemy i dbamy, aby pieniądze publiczne były wydawane w sposób prawidłowy, ale też i efektywny. Są to finanse podatników, moje i ludzi którzy powierzyli mi mandat radnego. Z naszej strony atmosfera podczas kontroli jest życzliwa i podczas pracy komisji nie ma żadnych tematów tabu. W ostatnich latach nie stwierdzamy nieprawidłowości w jednostkach samorządowych. Oczywiście komisję powinna charakteryzować rzeczowość i profesjonalizm, dlatego uczestniczymy w szkoleniach i poznajemy nowe rozwiązania w zakresie prawa, a także w innych dziedzinach samorządowego funkcjonowania.

- Jak pan wypełnia mandat radnego w swoim okręgu wyborczym?

- W tak dużym środowisku, jakim są zasoby naszej spółdzielni nie jest to rola łatwa. Jestem radnym będącym do dyspozycji nie tylko dla wyborców z mojego okręgu wyborczego, ale dla dosłownie wszystkich. Problemów jest niemało, osiedle w dużej części zamieszkują emeryci i osoby o niezbyt dużych dochodach. Bardzo często nasze rozmowy koncentrują się na podwyżkach cen mediów i przewidywaniach ich wzrostu. Wyborcy mają ze mną ułatwiony kontakt. Praktycznie co dzień jestem wśród nich, a także zawsze mogą przyjść do biura.

- A więc dominują sprawy osiedla?

Tak, osiedla i jego przyszłość. W ostatnim czasie na wniosek mieszkańców przygotowujemy ocieplenie budynków w najstarszej części osiedla. Chcemy, aby nasze osiedle coraz ładniej wyglądało, w ten sposób także spowodujemy, że ludzie zużyją mniej energii do ogrzewania lokali. Dzięki dobrej współpracy z burmistrzem Józefem Grzegorzem Kurkiem nasze osiedle wzbogaci się o plac zabaw z prawdziwego zdarzenia.



Wiele jest innych inicjatyw, także i społecznych. Przyznaję, że wnikliwie wsłuchuję się w głosy ludzi.

- Od wielu lat obserwuje pan Mszczonów. Co można powiedzieć o przemianach zachodzących w mieście?

- W Mszczonowie mieszkam od początku lat siedemdziesiątych. Bardzo duże zaszły w nim przemiany. Nasze osiedle rozrosło się i dalej powstają nowe budynki, stało się przyjaznym dla mieszkańców i estetycznym. Pozostała część miasta w ostatnich latach przestała być ponura. Mamy piękne obiekty oświatowe i hale sportową, nowoczesny Mszczonowski Dom Kultury, sławne Termy Mszczonowskie i oczywiście reprezentacyjny ratusz. Znaczej poprawie uległa infrastruktura techniczna. Nie należy zapominać o ciągle powiększającej się dzielnicy przemysłowej miasta, gdzie wielu naszych mieszkańców znalazło zatrudnienie. Nie zapominajmy o wyprowadzeniu ruchu ciężkich pojazdów z Mszczonowa, gdyby nie I etap obwodnicy, miasto już dosłownie zostałoby rozjechane. Jest jeszcze wiele do zrobienia. Widzę determinację w naszym samorządzie i jestem przekonany, że niezależnie od zapowiadanego kryzysu, nasze plany będą dalej skutecznie realizowane.

Dziękuję za rozmowę.



Zaufanie to bardzo ważna rzecz

Rozmowa z Andrzejem Osińskim - radnym Rady Miasta Mszczonowa



- Proszę powiedzieć czy trudno jest być wybieranym do mszczonowskiego samorządu w okręgu wyborczym w Lutkównie?

- Radnym jestem od roku 1998, czyli jest to już moja trzecia kadencja. W tym środowisku urodziłem się, wychowałem i znam w nim wszystkich - od najmłodszych do najstarszych mieszkańców. Ponadto historyczne korzenie mojej rodziny są tam wrośnięte bardzo głęboko. Lubię więc i osoby związane z rolnictwem oraz sadownictwem. Jest to środowisko bardzo z sobą zintegrowane i angażują się na rzecz społeczeństwa. Przez 10 lat pracowałem w Komitecie Rodzicielskim Szkoły Podstawowej w Lutkównie, również jako jego przewodniczący. Wtedy przekonałem się o wielkich sercach społecznikowskich naszych mieszkańców. Myślę, że w moim okręgu wyborczym ludzie mi ufają, a ja robię wszystko, aby ich nie zawieść.

- Proszę powiedzieć o swojej pracy w samorządzie miejskim.

- Jestem członkiem trzech komisji. Są to: Komisja Rozwoju Gospodarczego i Promocji Gminy, Komisja Rolnictwa, Ochrony Środowiska i Bezpieczeństwa Publicznego oraz pełnię funkcję wiceprzewodniczącego w Komisji Oświaty i Młodzieży. Może

to wydać się dziwne, ale najbliższa jest mi jest komisja oświaty, w której pracuję już trzecią kadencję. Znajduję także czas, aby wspomagać organizatorów różnych lokalnych przedsięwzięć w sferze kultury i sportu. Wspieram materialnie drużynę siatkarską „Mszczonowiankę”, jestem jednym z założycieli i działaczy LKS Osuchów

- Zwracają się do pana wyborcy z różnymi problemami, proszę powiedzieć, co to za sprawy i jak udaje się je załatwiać.

- Każda sprawa, z jaką zwracają się mieszkańcy jest ważna i staram się pomóc im, doradzić, a często wspólnie z interweniującymi załatwiam ich problemy. Takich sytuacji nie jest wcale tak mało. Jedną z większych spraw, którą udało się wprowadzić na tory zmierzające do pozytywnego załatwienia jest skrzyżowanie w Chudolipiu. Mówię o miejscu, gdzie krzyżuje się trasa tirowska z drogą prowadzącą do Osuchowa z jednej strony i z dwoma drogami wiodącymi do gminy Żaba Wola. Po przebudowie trasy nr 50, zorientowaliśmy się, że to skrzyżowanie jest bardzo niebezpieczne i zastosowano tam fatalne rozwiązania komunikacyjne. Trzeba było coś z tym zrobić, tym bardziej, że dochodziło w tym miejscu do niebezpiecznych wypadków. Zorganizowaliśmy nieformalny komitet gotowy do podjęcia akcji protestacyjnej. Jednak tę sprawę postanowiliśmy załatwić pokojowo. Zebraliśmy dużą liczbę podpisów i doprowadziliśmy do trzech spotkań z przedstawicielami Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Poparł nas burmistrz Józef Grzegorz Kurek, a samorząd zgodził się na zakup dwóch działek i dzięki temu zostanie przebudowane to skrzyżowanie.

- Wielkim wyzwaniem będzie zwodociągowanie całego pana obwodu wyborczego. Dlaczego ta inwestycja opóźnia się?

- Przed nami olbrzymie wyzwanie,

zwodociągowanie większości miejscowości w tej części gminy. Niestety nabór wniosków na dofinansowanie tego rodzaju inwestycji przez fundusze unijne został znacznie opóźniony i dlatego w tej sprawie oprócz spraw dokumentacyjnych niewiele dzieje się. Nie jest to wina naszej gminy, a agencji rządowych, które jeszcze nie uruchomiły programów pomocowych przewidzianych na lata 2007 - 2013. Jeśli w tym roku otrzymamy odpowiednie środki, to w ciągu dwóch lat to zadanie zostanie wykonane. Inną inwestycją są plany modernizacji budynku służby zdrowia w Osuchowie, na który również powinniśmy otrzymać wsparcie w postaci środków zewnętrznych.

Jest pan sadownikiem. Minione lata nie były zbyt korzystne dla prowadzących tego typu gospodarstwa rolne.

- Rzeczywiście ostatnie lata w sadownictwie są ciężkie. W roku 2007 w moim gospodarstwie plony były niższe o ok. 75 proc. Miniony rok to klęska urodzaju, co oznacza, że ceny owoców spadły poniżej kosztów produkcji. Koszt „wyprodukowania” kilograma jabłek wynosi około 50 groszy, dzisiaj tę cenę bardzo trudno jest uzyskać i na nie ma rynku zbytu. Jesienią za tzw. spad - owoce przemysłowe - płacono 8 groszy za kilogram, kiedy samo zebranie takiej ilości jabłek kosztuje około 10 groszy. Protestowaliśmy, blokowaliśmy przetwórnice, ale na niewiele to się zdało. Gospodarstwa, które zainwestowały w nowoczesne technologie, sprzęt i urządzenia stały się zadłużone, teraz potrzebują coraz więcej środków do obsługi kredytów i pojawił się poważny problem. Wiem, że trzeba ciężko pracować i tego nie boję się, jednak ja i inni zajmujący się taką działalnością obawiamy się sytuacji kryzysowej. Myślę, że jest to temat na osobną rozmowę.

Dziękuję za rozmowę, a do problemów związanych z koniunkturą w sadownictwie wrócimy.

Tadeusz Sulek
(Życie Żyrardowa)



Mszczonów laureatem konkursu „Sposób na sukces”

23 lutego mszczonowskie baseny termalne wizytowali goście z Mazowieckiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Brwinowie, którzy oglądali i zwiedzali zgłoszone do konkursu przedsięwzięcie oraz oceniali inwestycję pod względem spełniania kryteriów konkursowych.

W ogólnopolskim konkursie mogli startować przedsięwzięcia, które przyczyniają się do tworzenia nowych miejsc pracy, podnoszenia kwalifikacji zawodowych oraz takie, które wykorzystują walory turystyczne, przyrodnicze i krajobrazowe okolicy, lokalny potencjał ludzki oraz uwzględniające wymogi ochrony środowiska. Goście z Mazowieckiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Brwinowie odwiedzili najpierw ratusz, gdzie odbyli krótkie spotkanie informacyjne z burmistrzem Józefem Grzegorzem Kurkiem. Następnie udali się na zwiedzanie kompleksu basenów termalnych.

Najwyraźniej gościom spodobały się mszczonowskie Termy, gdyż 2 marca na spotkaniu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jury IX edycji Ogólnopolskiego Konkursu „Sposób na sukces”, wyłoniło 11 laureatów, wśród



Gościom wizytującym Termy spodobało się mszczonowskie przedsięwzięcie

których znalazł się również Mszczonów oraz przyznało dwa wyróżnienia za najlepsze działania kreujące przedsiębiorczość i tworzenie nowych miejsc pracy na terenach wiejskich.

Nagrodę I stopnia przyznano dla gminy Mszczonów w kategorii „Inicjatywy na rzecz społeczności lokalnych” za uruchomienie kompleksu basenów termalnych „Termy

Mszczonów”. Warto wspomnieć, że w sezonie letnim mszczonowskie baseny cieszyły się ogromną popularnością nie tylko wśród mieszkańców miasta i gminy Mszczonów, ale także wśród gości, którzy przyjeżdżali tu z bliższej i dalszej okolicy. Były dni, kiedy Termy odwiedzało ponad 2 tysiące osób na dobę. Inwestycja zdobyła więc także uznanie wśród lokalnej społeczności.

W tym samym konkursie w kategorii zespołowej dwie nagrody I stopnia otrzymały: Ceramika Millena s.c. za utworzenie pracowni rękodzieła artystycznego w zakładzie produkcji wyrobów ceramicznych oraz „Zajazd drób” za uruchomienie organizacji szkoleń, konferencji i imprez okolicznościowych.

W kategorii indywidualnej przyznano również dwie nagrody I stopnia. Otrzymały je: Zakład Produkcyjno-Handlowo-Usługowy „Nitex” za wprowadzenie nowych technologii w zakładzie produkującym wkłady meblowe, materace i poduszki ozdobne oraz „Aleks-Pol” za modernizację zakładu produkcji lodów i mrozonek.

Rafał Wasilewski



W sezonie letnim mszczonowskie baseny termalne cieszą się ogromną popularnością

Świat Najlepszych Telewizji



CYFROWY POLSAT



PAKIET MINI

SUPER
ATRAKCYJNA CENA
NIE PRZEPLACAJ!

9,90 zł
miesięcznie

OD PAKIETU FAMILIENEGO TYLKO TERAZ 3 MIESIĄCE GRATIS

TECHNOTRONIC SKLEP RTV-AGD

96-320 Mszczonów, ul. Tarczyńska 23
tel./ fax: 046 857 25 69, tel. kom. 0502 258 420
e-mail: sklep@technotronic.pl

Szczegóły oferty w Umowie i Regulaminie Świadczenia Usług.

OGŁOSZENIE

Oświadczam, że to co mówiłam odnośnie śmierci swojej córki Bogumiły Katarzyny Michalskiej i udziału w tym zdarzeniu Radosława Michalskiego jest nieprawdą i że przepraszam za takie swoje zachowanie i więcej tego nie powtórzę.

Irena Chałuś

Ogłoszenie

Firma MEBLOWA zatrudni pilnie szwaczy, szwaczki, tapicera (zakwaterowanie).

**Tel./Fax. (046) 857 21 10-11,
e-mail: zaklad@lis-meble.pl**



STRAŻACKIE OBRADY

Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Mszczonowie otrzymał absolutorium. Mszczonowscy strażacy swoje zaufanie do władz jednostki wyrazili na Walnym Zebraniu Sprawozdawczym, które odbyło się w dniu 15 lutego w dużej sali Domu Strażaka. Otwarcia zebrania dokonał prezes Zarządu OSP Mszczonów dh Janusz Legięcki. Udział w posiedzeniu wzięło 82 druhow i zaproszeni goście: burmistrz Mszczonowa Józef Grzegorz Kurek, zastępca prezesa ZP ZOSP RP dh Mirosław Zielonka, zastępca prezesa ZP ZOSP RP dh Kazimierz Drązkiewicz, przedstawiciel PPSP Żyrardów dh Piotr Grzelecki, prezes Zarządu MG ZOSP dh Edmund Wiśniewski oraz członek Zarządu OSP we Wręczy dh Zenon Bernaciak. Na początku wszyscy strażacy uczcili minutą ciszy zmarłego przyjaciela, wieloletniego członka OSP, dh Tadeusza Perkowskiego. Następnie zgodnie z tradycją odbył się krótki koncert przygotowany przez Orkiestrę Dętą OSP. Kolejnym punktem posiedzenia było wybranie przewodniczącego zebrania, którym jednogłośnie został dh Jerzy Narożny. Przewodniczący po wyborze poprosił dh Roberta Starostkę i dh Waldemara Suskiego, który jest opiekunem Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej o przeprowadzenie ślubowania najmłodszych druhow: Karoliny Legięckiej, Bartłomieja Legięckiego, Magdaleny Klimkowskiej, Kamila Klimkowskiego i Pauliny Molki. W dalszej części posiedzenia Skarbnik OSP dh Arkadiusz Bieńkowski odczytał sprawozdanie finansowe za rok 2008 i przedstawił Plan Finansowy na rok bieżący. Z dotychczasową działalnością Komisji Rewizyjnej zapoznał członków OSP przewodniczący Komisji Rewizyjnej dh Grzegorz Koperski. Zaraz potem złożył on rezygnację z pełnionej funkcji, gdyż został pełniącym obowiązki Naczelnika OSP. Naczelnik Roman Popławski musiał zawiesić swoją działalność z powodów zdrowotnych. Nowym przewodniczącym Komisji Rewizyjnej wybrano dh Jacka Dynarowskiego. Ten wybór zakończył

pierwszą część zebrania. Następnie rozpoczęła się dyskusja na tematy aktualne. Jako pierwszy wystąpił w niej dh Edmund Wiśniewski, który zaapelował do wszystkich strażaków o przestrzeganie zapisów regulaminu dotyczących noszenia odznaczeń. Zaproponował także, aby zmienić na sztandarze datę powstania OSP z 1825 na 1880, kiedy to dokonano oficjalnej rejestracji OSP we Mszczonowie. Druh Piotr Grzelecki z Państwowej Straży Pożarnej zapoznał strażaków z wymogami, jakie muszą spełniać druhowie biorący udział w akcjach ratowniczo-gaśniczych. Mówił m.in.: o zasadach BHP, badaniach lekarskich, ubezpieczeniach oraz szkoleniach. Dh Grzegorz Koperski zwrócił uwagę na potrzebę wymiany okien na wieży Domu Strażaka, a także remontu podłogi w sali konferencyjnej i posadзки na klatce schodowej. Strażacy mają prace remontowe wykonać własnymi siłami i w zakresie posiadanego budżetu. Kierownik Orkiestry dętej OSP dh Janusz Koziński podjął temat uroczystości rocznicowych, jakie czekają straż w przyszłym roku, czyli 130 rocznicy powstania OSP i 120 rocznicy powstania orkiestry. Jego zdaniem obchody te można zorganizować podczas Jarmarku Mszczonowskiego. Wskazane byłoby również zaproszenie na nie zaprzyjaźnionych orkiestr dętych oraz przedstawicieli okolicznych jednostek strażackich. Prezes Janusz Legięcki poparł ten pomysł i dodał, że byłaby to też dobra okazja, do tego, aby jednostce przekazać tak potrzebny nowy samochód bojowy. W skład Komitetu Organizacyjnego Obchodów dwóch rocznic powołano: członków Zarządu OSP Mszczonów, burmistrza Mszczonowa Józefa Grzegorza Kurka, przewodniczącego Rady Miejskiej Łukasza Koperskiego, druhen Mieczysławę Korzonkowską oraz druhow: Waldemara Suskiego, Mieczysława Świderskiego, Mariana Góreckiego, Mirosława Zielonkę i Edmunda Wiśniewskiego. Burmistrz Mszczonowa zaproponował wstępnie, aby połączone

uroczystości odbyły się 6 czerwca. Odnosił się też do zgłaszanego mu wcześniej problemu braku placu ćwiczeń dla straży. Zezwolił na używanie do tego celu placu targowego przy ulicy Kolejowej. Na koniec wystąpienia podziękował strażakom za ich ofiarną służbę oraz za to, iż są grupą pełną inicjatyw, która już wielokrotnie dobrze przysłużyła się miastu i jego mieszkańcom. Strażacy dyskutowali też w trakcie zebrania na temat udziału jednostki w zbliżających się Świątach Wielkanocnych. Od tego roku warty przy Grobie Pańskim będą wystawiane także w nowej Parafii p.w. Świętego Ojca Pio. Druh Edmund Wiśniewski przypomniał wszystkim o potrzebie uzupełnienia zapisów w kronice straży i zaproponował pomoc w dotarciu do osób, które mogłyby wnieść wiele nowych relacji, dotyczących przeszłości mszczonowskiej OSP. Ta propozycja spotkała się z powszechną akceptacją i natychmiast zaowocowała wyborem kronikarza - w osobie druhy Moniki Listowskiej. Druh Wiśniewski poinformował też zebranych, że w dniu 20 grudnia 2008 roku w asyście dwóch członków OSP wręczył Złoty Znak Związku Naczelnikowi Romanowi Popławskiemu. Z powodu stanu zdrowia udekorowanego wręczenia odznaczenia dokonano u niego w domu. Na zakończenie zebrania głos zabrali dh Kazimierz Drązkiewicz i dh Zenon Bernaciak. Obaj podziękowali za otrzymane zaproszenia do udziału w obradach. Druh Bernaciak podkreślił jednocześnie, że mieszkańcem Gminy Mszczonów jest w prawdzie dopiero od trzech lat, ale nawet w tak krótkim czasie zdążył już doświadczyć od strażaków z Mszczonowa dużego wsparcia, za które zarówno on jak i pozostali członkowie OSP z Wręczy są bardzo wdzięczni.

/pio/





Telebim w urzędzie

W czwartek 19 lutego w holu Urzędu Miejskiego w Mszczonowie zawisł ogromny, płaski ekran emitujący cyklicznie materiały promocyjne dotyczące jednostek organizacyjnych gminy oraz reklamy prywatnych firm działających na terenie Mszczonowa. Oczekujący na załatwienie swych spraw w urzędzie interesanci mogą dzięki temu zapoznać się z podstawowymi informacjami dotyczącymi działalności mszczonowskich szkół, Zespołu Obsługi Placówek Oświatowych, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, mszczonowskich Term, Gminnego Centrum Informacji, Mszczonowskiego Ośrodka Kultury, ZGKiM-u. Są tam także umieszczone zdjęcia, adresy i numery telefonów kontaktowych do poszczególnych jednostek. Jest to szczególnie ważne dla gości z innych miejscowości, którzy

odwiedzają urząd często po raz pierwszy, gdyż mają oni możliwość w bardzo krótkim czasie zdobyć kilka najważniejszych informacji o instytucjach działających na terenie miasta.

Rafał Wasilewski



Eliminacje do XXIX Małego Konkursu Recytatorskiego

Za młodymi miłośnikami sztuki recytacji są już eliminacje gminne, przed nimi kolejny szczebel - konkurs powiatowy, który odbędzie się 17 marca również w Mszczonowskim Ośrodku Kultury.

5 marca 2009r. w MOK-u odbyły się eliminacje do XXIX Małego Konkursu Recytatorskiego.

Tuż przed rozpoczęciem rywalizacji na sali widowiskowej MOK-u panował nastrój skupienia i toczyły się ostatnie przygotowania do występów wśród młodych recytatorów. Najmłodsze dzieci wspomagali ich nauczyciele, dzielili się z nimi ważnymi uwagami i udzielali ostatnich wskazówek, co do występu. Wszyscy chyba też odczuwali lekką treść przed wejściem na scenę, dla niektórych bowiem był to pierwszy występ przed szerszą publicznością.

W końcu wybiła godzina dziesiąta i zmagania młodych miłośników poezji rozpoczęła Grażyna Pływaczewska, dyrektor MOK-u, przedstawiając jury konkursu. W tym roku zasiedli w nim: Jan Zdziarski - wykładowca Akademii Teatralnej w Warszawie, przewodniczący jury, Jerzy Łazewski - aktor oraz Danuta Wójt - instruktor teatralny.

W eliminacjach gminnych wzięło łącznie udział 56 recytatorów ze szkół podstawowych w Mszczonowie, Bobrowcach, Piekarach, Lutkównie, Wręczy i Osuchowie oraz z gimnazjów w Mszczonowie i Osuchowie.

Każdy z recytatorów przedstawił własną interpretację ciekawych i znanych utworów literackich. Publiczność obserwując występy zachwycał dar wymowy, zaangażowanie, a także świetne przygotowanie szczególnie najmłodszych wykonawców. Po wysłuchaniu wszystkich występujących jury stanęło przed trudnym wyborem. Najtrudniej było zdecydować w kategorii klas

IV-VI, gdzie przyznano po dwa równorzędne pierwsze, drugie i trzecie miejsca. Do eliminacji powiatowych, które odbędą się 17 marca o godz. 10.00 w Mszczonowskim Ośrodku Kultury zakwalifikowali się recytatorzy, którzy zdobyli w eliminacjach gminnych pierwsze i drugie miejsca w każdej z kategorii wiekowych. Jury podziękowało również nauczycielom za ich ogromny wkład w przygotowanie uczniów do konkursu i również ich nagrodiło niespodziankami w postaci książek.

Nagrody książkowe dla uczestników konkursu i drobny poczęstunek ufundowany został przez Urząd Miejski w Mszczonowie.

Rafał Wasilewski

Szczegółowe wyniki eliminacji gminnych zamieszczamy poniżej.

Kategoria klas I - III :

I miejsce - Aleksandra Marczak, SP w Bobrowcach

II miejsce - Adrian Studziński, SP w Mszczonowie

III miejsce - Zuzanna Czyżewicz, SP w Mszczonowie

Wyróżnienia:

Wiktoria Świdorska (SP w Piekarach), Hubert Łojewski (SP w Lutkównie), Klaudia Skurzyńska (SP w Piekarach), Konrad Wojtyniak (SP w Lutkównie), Paulina Witalewska (SP w Mszczonowie), Julia Saiki (SP w Lutkównie), Aneta Pruszyńska (SP we Wręczy).

Kategoria klas IV-VI:

I miejsce - Daniel Olborski (SP w Bobrowcach)



I miejsce - Justyna Głogowska (SP w Osuchowie)
 II miejsce - Julia Łojewska (SP w Lutkowie)
 II miejsce - Mateusz Pietrzyk (SP w Mszczonowie)
 III miejsce - Mariola Markus (SP w Piekarach)
 III miejsce - Dominika Wróbel (SP w Osuchowie)

Wyróżnienia:

Bartłomiej Marczak (SP w Bobrowcach), Karolina Jankowska (SP w Bobrowcach), Damian Kin (SP we Wręczy), Andrzej Wojtczak (SP w Osuchowie), Adrian Pruszyński (SP we Wręczy), Karolina Konopka (SP we Wręczy), Dominika Dębowska (SP w Piekarach), Marta Siniarska (SP w Bobrowcach), Marcin Dobrzyński (SP w Bobrowcach), Zbigniew Drzewiecki (SP we Wręczy).

Kategoria gimnazja:

I miejsce - Justyna Dzienisiewicz (Mszczonów)
 II miejsce - Karolina Olczak (Mszczonów)

Wyróżnienie:

Ewelina Strojek (Osuchów)

Nagrodzeni nauczyciele:

Joanna Małecka (SP w Bobrowcach), Beata Kozińska (SP w Mszczonowie), Urszula Gowin (SP w Bobrowcach), Dominika



Jankowska (SP w Osuchowie), Agnieszka Kwiatkowska i Hanna Kuran (SP w Lutkowie), Monika Kurowska (SP w Mszczonowie), Agnieszka Piotrowska i Bogusława Jabłońska (gimnazjum Mszczonów).

„Światło” w Małej Galerii MOK-u

W sobotę 7 marca w Małej Galerii w Mszczonowskim Ośrodku Kultury odbyło się uroczyste otwarcie wystawy fotografii zatytułowanej „Światło”. Jej autor-Dariusz Piwowarski jest miłośnikiem przyrody i poprzez fotografię stara się ukazać jej piękno. Wystawę otworzyli wspólnie z autorem dyrektorzy MOK-u Grażyna Pływaczewska i Marek Baumel oraz Anna Lipińska-Broda, organizatorka wystawy.

Jak mówi sam autor wystawy: „Światło to Bóg, jakkolwiek chcemy to interpretować. Jedni mówią, że wschód i zachód słońca w barwach, to nic innego jak zachodzące

procesy chemiczne... Inni, że to cudowne wydarzenie, cieszą się, zachwycają i czerpią płynącą z niego energię. Myślę, że to Anielskie dzieła sztuki, które tak szybko są malowane, że jedynie tylko chwila jest tą właściwą na ich uchwycenie. Światło to współgranie słońca, barw, cieni, Boga i człowieka...”

Autor przygotował swoje prace na wystawę w dwóch technikach. Pierwsza to zdjęcia w ramach aluminiowych na pianie, laminowane specjalną folią zabezpieczającą zdjęcia przez promieniowaniem UV. Laminat taki gwarantuje przedłużenie żywotności zdjęcia, chroniąc przed niekorzystnym

działaniem czynników zewnętrznych. Druga część prac wykonana zaś była techniką druku na płótnie. Zdjęcia takie przypominają wówczas ręcznie malowane obrazy.

- Fotografią „zaraziłem się” od mojego brata. Miałem wówczas 10 lat i zobaczyłem, jakie czary można wykonywać w fotograficznej ciemni. Jak z wodnej, kuwetowej przestrzeni wyłania się obraz i jaki jest on fascynujący - powiedział nam autor wystawy.

Darek Piwowarski nie przerabia swoich prac komputerowo. Jest miłośnikiem tradycyjnej fotografii na slajdach, gdyż jak twierdzi tylko one potrafią oddać najwierniej prawdziwą głębię i barwy przyrody.

Prace zaprezentowane na sobotniej



wystawie ukazywały piękno otaczającej nas przyrody wykonane m.in. w Bieszczadach czy Rezerwacie Przyrody Rawka. Goście odwiedzający wystawę byli wyraźnie pod wrażeniem szczególnych i niepowtarzalnych momentów, które udało się autorowi utrwalić na fotografiach. Często bowiem w codziennej gonitwie nie jesteśmy w stanie ich dostrzec.

Dariusz Piwowski jest doświadczonym fotografem, który pokazuje przyrodę taką jaką jest. Brał udział w wielu wystawach zbiorowych oraz przygotowywał projekty indywidualne. W 2005 roku tworzył dokumentację IV Festiwalu Dialogu Czterech Kultur w Łodzi. W rodzinnej Rawie Mazowieckiej przygotował wystawę „Światło-Czułość”, prezentującą fotografie z regionu rawskiego oraz impresje z podróży po Polsce i Europie.

Uczestniczył w wielu projektach takich jak: wystawa „Wzłami mojej duszy” czy pokaz slajdów „Krajobrazy Słońcem i Muzyką malowane”. Współpracował

między innymi z Microsoft Polska oraz publikował zdjęcia w National Geographic i Przyroda Polska.

- Około 15 kwietnia planuję kolejną wystawę, tym razem w Bolimowie, później może uda mi się zorganizować coś w Puławach. Bliżej okresu letniego zaś chciałbym zaprezentować swoje prace na wystawach plenerowych w mojej rodzinnej Rawie Mazowieckiej i Skierniewicach. Do czerwca chciałbym też zrealizować projekt z zespołem „Manicure”, który będzie połączeniem koncertu z obrazami - mówił Dariusz Piwowski.



Wystawę „Światło” będzie można oglądać w Małej Galerii MOK-u do 31 marca b.r.

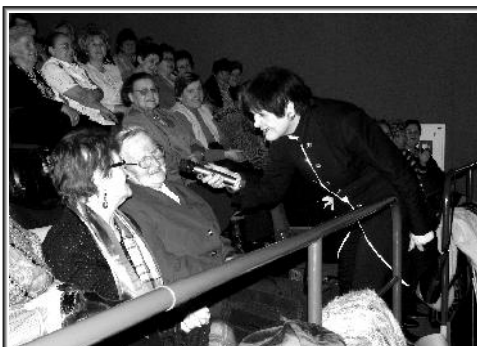
Rafał Wasilewski

Koncert na „Dzień Kobiet”

W niedzielę 8 marca w Mszczonowskim Ośrodku Kultury odbył się barwny koncert Danuty Stankiewicz. Artystka odwiedziła Mszczonów już po raz kolejny i jak zawsze została tu przyjęta z

ogromnym entuzjazmem i radością publiczności, która szczerze wypełniła salę widowiskową ośrodka.

Koncert ten był specjalnym prezentem dla wszystkich mszczonowianek przygotowanym na Dzień Kobiet. Piosenkarka kojarzona nieodłącznie z ekscentrycznymi strojami, kolorowymi





paznokciami i kosmykami włosów i tym razem przygotowała dla gości wspaniały, pełen uroku i humoru show. Gwiazda zaczęła występ od wiązanki skocznych i niezwykle melodyjnych piosenek żydowskich, które sprawiły, że od pierwszej chwili publiczność bawiła się razem z artystką. A jak wszyscy doskonale wiemy Danuta Stankiewicz jest obdarzona świetnym głosem, ale też starannym wykształceniem muzycznym. Dzięki temu potrafi być zmienną jak kameleon. Płynnie przechodziła od piosenek żydowskich, poprzez nastrojowe utwory i ludowe piosenki, aż do repertuaru dyskotekowego. Dzięki jej niespotykanemu talentowi do nawiązywania wspaniałego kontaktu z widownią artystka wciągnęła do wspólnej zabawy także kilku panów z widowni. Dzięki jej urokowi i żywiołowemu stylowi bycia panowie początkowo nieśmiało uczestniczący w przedstawieniu, w miarę trwania koncertu nabierali odwagi, przełamywali tremę i własną nieśmiałość przed publicznym występem z gwiazdą estrady i to jeszcze przed tak liczną publicznością. Ich poczynania sceniczne zawsze nagradzane były oklaskami i wprawiły publiczność we wspaniały nastrój. Występujący zaś mieli okazję spróbować, jak to jest choć przez krótki moment, znaleźć się na scenie. Artystka krążąc wśród publiczności zachęcała kolejne osoby do wspólnego śpiewania i zabawy. Nic więc dziwnego, że godzinny koncert, podczas którego usłyszeliśmy między innymi takie utwory jak „Czerwone i bure”, „Bluestar”, „Wernisaż”, „Trzynastego”, „Na parkiecie superdance” czy „Jadwiga i rydze”, minął jak krótka chwila i goście koncertu nie chcieli wręcz wypuścić piosenkarki bez dodatkowych bisów. Nagrodzili ją także gromkimi brawami.



Miłym akcentem po zakończeniu występu był wspólny poczęstunek dla wszystkich pań przygotowany w sali klubowej MOK-u, na którym zjawiała się także pani Danuta. Była to świetna okazja do rozmowy z gwiazdą i do podpisywania pamiątkowych płyt, które artystka wręczyła wszystkim panom uczestniczącym w jej występie.

Rafał Wasilewski

Niecodzienna lekcja muzyki i patriotyzmu

W piątek 13 marca grupa mszczonowskich przedszkolaków miała okazję uczestniczyć w bardzo nietypowej lekcji wypełnionej wieloma atrakcjami. Najpierw było wspólne śpiewanie i zabawa przy akompaniamencie akordeonu, później zwiedzanie poszczególnych pracowni w MOK-u, poczęstunek i film.

Przedszkolaki wraz ze swoimi paniami uczestniczyły bowiem w spotkaniu z muzyką, jakie zorganizowane zostało specjalnie dla nich w Mszczonowskim

Ośrodku Kultury. Inicjatorką całego przedsięwzięcia, które trwa w MOK-u już od 4 lat jest Danuta Wójt, instruktor teatralny.

- 4 lata temu wpadłam na pomysł, aby zapoznać najmłodszych z zapomnianymi nieco w dzisiejszych czasach melodiami, jak na przykład „Płynie Wisła płynie” czy choćby „Płonie ognisko w lesie”. Na piosenkach takich wyrastały bowiem całe pokolenia Polaków, melodie te uczyły ich właściwych postaw i patriotyzmu, pomagały przetrwać w trudnych czasach, a

dziś są praktycznie nieznane najmłodszemu pokoleniu. W przedsięwzięciu tym pomaga mi cały czas jeden z naszych instruktorów - Adam Ceremuga, który zawsze akompaniuje dzieciom na akordeonie. Nieco później rozszerzyliśmy to jeszcze o zwiedzanie pracowni w naszym ośrodku, aby przy okazji zapoznać najmłodszych z kołami zainteresowań, które u nas działają - powiedziała nam Danuta Wójt. Przedszkolaki przed wizytą w MOK-u miały za zadanie zapoznać się ze słowami





kilku piosenek tak, aby podczas spotkania móc aktywnie w nim uczestniczyć. Na początku wizyty Adam Ceremuga opowiedział małym gościom o instrumencie, jakim jest akordeon. Dla wielu dzieci był to pierwszy kontakt z tym instrumentem, gdyż jest on już dziś dużo mniej popularny niż kiedyś. Następnie maluchy mogły zaprezentować to, czego się nauczyły. Było więc wspólne śpiewanie piosenek i zabawa przy dźwiękach płynących z akordeonu.

Następnym punktem, na który dzieci czekały z niecierpliwością była krótka wycieczka po poszczególnych pracowniach, które znajdują się w MOK-u. Dzieci zobaczyły salę taneczną z ogromnymi lustrami i poręczami, salę plastyczną pełną sztalug, pędzli i pachnącą

farbami. Ale chyba największe wrażenie na przedszkolakach zrobiła wizyta w sali, gdzie znajduje się projektor kinowy i w reżyserce. Dzieciaki mogły zobaczyć jak działa kurtyna, oświetlenie czy nagłośnienie sali kinowej. Potem czekały je jeszcze odwiedziny za kulisami sceny i w garderobach oraz w Małej Galerii, gdzie odbywają się różne wystawy. Następnie wróciły do sali klubowej ośrodka, gdzie czekał na nie słodki poczęstunek, podczas którego Marek Baumel, wicedyrektor MOK-u, wręczył paniom przedszkolankom dyplomy za wspaniałe przygotowanie dzieci do dzisiejszej nietypowej lekcji.

Na zakończenie pełnej atrakcji wizyty w



ośrodka najmłodsi odwiedzili jeszcze kino, gdzie wyświetlono specjalnie dla nich bajkę.

Rafał Wasilewski

Bal na pięciolecie

W sobotę 21 lutego w dużej sali Domu Strażaka odbył bal karnawałowy mszczonowskiego Klubu Seniora „Złota Jesień”. Uczestniczyło w nim przeszło 130 osób. Niemalże połowę bawiących się stanowili członkowie Klubu. Zaproszenie od seniorów przyjęli starosta Wojciech Szustakiewicz oraz kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej Barbara Ciszewska. Obydwójce przemawiali na rozpoczęcie zabawy, a później wzięli udział w dzieleniu urodzinowego tortu, jaki przygotowano dla wszystkich uczestników imprezy z okazji 5 rocznicy powstania Klubu „Złota Jesień”. Klub został założony 5 stycznia 2004 roku. Obecnie należy do niego blisko 100 osób. Jego zarząd jest aktywny i w miarę możliwości finansowych dba o organizację różnych atrakcji dla swoich członków. Najczęściej urządzane są spotkania okolicznościowe, a także wycieczki do najciekawszych miejsc w kraju. Skład Zarządu stanowią: przewodniczącą Genowefa Żeglińska, zastępcą przewodniczącej- Zdzisław Opas, sekretarz - Janina Szymańska, skarbnik Teodozja Czarnecka i członkini Jadwiga Biedrzycka.

/pio/

Informacje o Klubie „Złota Jesień” oraz zdjęcie z balu seniora zamieszczamy poniżej.

Klub Seniora „Złota Jesień” w Mszczonowie jest terenową jednostką Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Seniora w Bydgoszczy. Posiada osobowość prawną, a działalność swoją prowadzi na podstawie statutu Stowarzyszenia. Do zadań statutowych klubu seniora należy między innymi: *rozwijanie różnorodnych form życia kulturalno- oświatowego oraz towarzyskiego osób starszych i niepełnosprawnych, *organizowanie wypoczynku, wycieczek turystyczno-krajoznawczych, imprez dostosowanych do zainteresowań członków klubu, *urządzanie spotkań i wieczorków związanych z obchodami świąt, imprez okolicznościowych, dni seniora, *tworzenie warunków ułatwiających integrację z osobami młodszymi, dziećmi i młodzieżą, *organizowanie działań sprzyjających zachowaniu zdrowia i sprawności fizycznej, a także odwiedzanie członków klubu seniora, osób starszych, samotnych i niepełnosprawnych, pomoc w rozwiązywaniu ich problemów socjalno -bytowych i zdrowotnych. Mottem mszczonowskiego

klubu seniora jest:
„Nie bójmy się jesieni,
bo jesień łączy nas.
Z nią trzeba iść przez życie,
dopóki służy czas...”

Członkami Klubu Seniora „Złota Jesień” są osoby starsze, emeryci, osoby niepełnosprawne, z orzeczoną grupą inwalidzką. Obecnie klub zrzesza 102 członków, a jego działalność opiera się na pracy społecznej członków.

Na walnym zebraniu sprawozdawczo -wyborczym w dniu 22.11.2008 roku podsumowana została 5-letnia działalność klubu oraz odbyły się wybory do nowego zarządu. W jego składzie znajdują się obecnie: Genowefa Żeglińska -prezes zarządu, Zdzisław Opas -wiceprezes, Janina Szymańska - sekretarz, Teodozja Czarnecka -skarbnik i Jadwiga Biedrzycka -członek zarządu.

Osoby zainteresowane wstąpieniem do „Złotej Jesieni” lub zaangażowaniem się w działalność społeczną prowadzoną przez klub mogą zgłaszać się bezpośrednio do członków zarządu. Biuro klubu znajduje się przy ulicy Tarczyńskiej 31. Jest otwarte w każdy poniedziałek (w godzinach 10.00-13.00) oraz w czwartek (w godzinach 13.00-15.00).

Prezes Klubu Seniora „Złota Jesień”
Genowefa Żeglińska.





Dzień Myśli Braterskiej

„Dzień Myśli Braterskiej” po raz pierwszy obchodzono 22 lutego 1931 roku. Święto ma przypominać o podstawowym założeniu ruchu skautowego: braterstwie wszystkich skautów. 22 lutego to dzień urodzin twórcy skautingu gen. Roberta Baden-Powella (ur.1857). Tego dnia na całym świecie płoną ogniska i organizowane są kominki, na których zbiera się cała skautowska bracia. Podobnie było w Mszczonowie. Zuchy, harcerze i instruktorzy mszczonowskiego Hufca ZHP w niedzielę 22 lutego spotkali się w harcówce przy domu parafialnym. Wcześniej druhowie uczestniczyli we Mszy Świętej, którą specjalnie dla nich odprawił ks. Adam Matysiak. Kapłan wypowiedział wiele ciepłych słów pod adresem ruchu skautowego. Z zadowoleniem odniósł się też do tego, że harcerska rodzina we Mszczonowie jest wielopokoleniowa, co najlepiej świadczy o tym, że skautowski duch jest wciąż żywy i przekazywany przez starszych coraz to młodszym pokoleniom.

Wielu mszczonowskich harcerzy miało tego dnia zawiązane na chustach węzły. Są one symbolem Dnia Myśli Braterskiej. Znak płaskiego węzła nawiązuje do „wspólnoty”. Każdy z nas, a zwłaszcza młodzież odczuwa olbrzymią potrzebę bycia we wspólnocie, w której można liczyć na odrobinę bezinteresownej pamięci i przyjaźni. Węzeł ten jest też zobowiązaniem do wykonania dobrego uczynku.

W Dniu Myśli Braterskiej harcerze obdarowują się drobnymi upominkami. Z reguły są to własnoręcznie wykonane przedmioty związane z harcerstwem. Jedną z mszczonowskich drużyn ofiarowała wszystkim hufcowym zuchom znaczki w kształcie słoneczek. Ponoć



było to podziękowanie za ich szczere uśmiechy.

Podczas kominka poszczególne drużyny prezentowały swoją wiedzę na temat ruchów skautowych w poszczególnych krajach. Opowiadano o skautach-brytyjskich, niemieckich, francuskich, hiszpańskich, kanadyjskich oraz o skautingu w Afryce.

W mszczonowskim dniu Myśli Braterskiej uczestniczył komendant hufca dh harcmistrz Zbigniew Grabek. Kominek poprowadziła jego zastępczyni dh pwd. Renata Wrocławska.

W tym roku w święcie wzięło udział blisko 100 osób. Wzmocnienie hufca przyszło z sąsiednich Radziejowic, gdzie powstały dwie nowe drużyny-harcerska „Żywiół” i zuchowa „Świerszczyki”.

/pio/

Krzysztof



ma uraz rdzenia kręgowego i
porusza się na wózku inwalidzkim

Wymaga ciągłych rehabilitacji

NFZ refunduje tylko niewielką część zajęć Rehabilitacyjnych.
Rodzina Krzysztofa zmuszona jest finansować większość zabiegów w prywatnych placówkach.
DLATEGO : PROSIMY !
Podziel się swoim podatkiem i
Przeznacz 1% DLA KRZYSZTOFA !!!
Fundacja Dzieciom "Zdążyć z Pomocą"
KRS : 0000037904

Krzysztof Kaźmierczak

Przekaż darowiznę – nr. konta 41124010371111001013219362
z dopiskiem: darowizna na rzecz Krzysztofa Kaźmierczaka

Dziękujemy za każdą okazaną pomoc !

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
ul. Łomianańska 5, 01-685 Warszawa



*Sieć sklepów Spółdzielni
zaprasza serdecznie
do
świątecznych
zakupów !!!*



BEZPOŚREDNIO SPRZEDAM 6 BUDYNKÓW
3 kondygnacyjnych
w zabudowie szeregowej
Żabia Wola 30km od Warszawy
1 segment 252m² pow. użyt.,
w cenę wliczona jest
wartość działki

CENA 3,900 zł /m² pow.

Działka 418m²
Termin oddania
I kw.2009r.

606 389 428
www.shu-mszczonow.pl

* działalność deweloperska inwestor: SH-U w Mszczonowie



Zatrudnimy **piekarzy**
oraz **sprzedawcę**
do sklepu spożywczego w Mszczonowie.

Wiadomość: Mszczonów ul. Warszawska 6/8
tel.: (0...46) 857 13 45; 0-606 389 428
www.shu-mszczonow.pl; e-mail: sekretariat_shu@o2.pl

Agencja Ochrony Osób i Mienia

ORZEŁ

Mszczonów ul. Warszawska 6/8
tel.: (0...46) 857 13 45; 0-606 389 428
www.shu-mszczonow.pl; e-mail: sekretariat_shu@o2.pl



BEZPIECZEŃSTWO I ZAUFANIE



Hokejowa dominacja LUTKÓWKI

Turniej Hokeja o Puchar Burmistrza Mszczonowa, jaki w niedzielę 15 marca rozegrano w hali mszczonowskiego OSiR-u, toczył się pod dyktando zawodników UKS-u Lutkówka. Trener Marek Sikora mógł być zadowolony ze swoich podopiecznych. Hokeiści z Lutkówki zwyciężyli zarówno w kategorii juniorów młodszych jak i młodzików. W tej drugiej grupie zawodnicy trenera Sikory popisali się podwójnie, gdyż UKS 1 zajął pierwsze miejsce, a UKS 2 wywalczył drugą lokatę. Słowem pełen sukces. Laskarze Lutkówki nie dali żadnych szans swoim rywalom wygrywając wszystko co było do wygrania. W kategorii juniorów młodszych przypadła im także nagroda dla najlepszego strzelca (Cezary Kowalski) oraz najsukuteczniejszego bramkarza (Klaudiusz Sadowski). W grupie młodzików najlepszym strzelcem został Karol Sadowski z Lutkówki, zaś tytuł najlepszego zawodnika turnieju przyznano jego drużynowemu koledze Kamilowi Pałygiewiczowi.

Ostateczna kolejność w grupie juniorów młodszych wyglądała następująco: 1 miejsce - UKS Lutkówka, 2 miejsce - Polonia Skierniewice, 3 miejsce - UKS FOKA



Junior młodszy	UKS Lutkówka	Polonia Skierniewice	UKS Foka Warszawa	Kontra Belchów	Stas Rypin	Lukty	Strzelone	Stracone	Bilans
UKS Lutkówka		1:0	3:0	2:0	1:0	2	5	1	1
Polonia Skierniewice	0:1		1:0	2:2	0:1	7	4	3	2
UKS Foka Warszawa	0:2	1:1		4:1	1:1	4	5	4	3
Kontra Belchów	0:2	2:2	1:4		2:1	4	4	3	3
Stas Rypin	0:1	1:1	1:1	1:1		7	3	7	7
młodzik	UKS Lutkówka 1	UKS Lutkówka 2	Stas Rypin	Polonia Skierniewice 1	Polonia Skierniewice 2	Funkty	Strzelone	Stracone	Bilans
UKS Lutkówka 1		2:0	3:0	1:0	0:0	12	12	3	1
UKS Lutkówka 2	0:2		1:0	0:0	-	6	3	3	1
Stas Rypin	0:2	0:1		0:0	0:0	9	3	7	2
Polonia Skierniewice 1	0:1	1:0	1:0		2:0	7	4	9	2
Polonia Skierniewice 2	0:0	1:1	0:4	0:2		1	1	15	5

Warszawa, 4 miejsce - Kontra Belchów, 5 miejsce - STAS Rypin. Natomiast w kategorii młodzików poszczególne miejsca zajęli: 1 miejsce - UKS Lutkówka 1, 2 miejsce - UKS Lutkówka 2, 3 miejsce - STAS Rypin, 4 miejsce - Polonia Skierniewice 1, 5 miejsce - Polonia Skierniewice 2.

Kategoria Junior młodszy:

Najlepszy strzelec - Cezary Kowalski - UKS Lutkówka
Najlepszy bramkarz - Klaudiusz Sadowski - UKS Lutkówka
Najlepszy zawodnik - Kamil Kot - Polonia Skierniewice

Kategoria młodzik:

Najlepszy strzelec - Karol Sadowski - UKS Lutkówka
Najlepszy bramkarz - Piotr Zdziarski - Stas Rypin
Najlepszy zawodnik - Kamil Pałygiewicz - UKS Lutkówka.

/pio/

Bój skierniewicko-mszczonowski

21 lutego w hali sportowej OSiR-u Klub Sportowy „Mszczonowianka” zorganizował Halowy Turniej Piłki Nożnej zawodników z rocznika 1995- o Puchar Kopalni Kruszyw ZBIROŻA Zenona Ludwiniaka. Udział w nim wzięło dziewięć zespołów, które w pierwszej fazie rozgrywek

zostały podzielone na dwie grupy eliminacyjne. Do półfinałów zakwalifikowały: MLKS WIDOK SKIERNIEWICE, UNIA 97 SOCHACZEW, KS MSZCZONOWIANKA i LKS TUR JAKTORÓW. Z tej czwórki najlepsze okazały się drużyny ze Skierniewic i Mszczonowa. Oba zespoły od samego początku szły od zwycięstwa do zwycięstwa. Prezentowały bardzo wyrównany poziom. W finale niemalże do samego końca nie było

wiadomo, która z nich okaże się lepsza. W regulaminowym czasie mecz zakończył się wynikiem 1:1. O zdobyciu pierwszego miejsca zdecydowały rzuty karne. Tu lepsi okazali się skierniewiczanie, którzy wygrali 3:2.

Ostateczna kolejność w turnieju rocznika '95 wyglądała następująco: MLKS WIDOK SKIERNIEWICE, KS MSZCZONOWIANKA, UKS UNIA 97 SOCHACZEW, LKS TUR JAKTORÓW, LKS NAPRZÓD ZIELONKI, KS TERESIN, RKS MAZOVIA RAWA MAZOWIECKA, LKS CHLEBIA i MKS ORKAN SOCHACZEW.

Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrano Mateusza Struzika, Tytuł najlepszego strzelca przypadł Dawidowi Zagawie, zaś nagrodę dla najsukuteczniejszego bramkarza wręczono Michałowi Kwiatkowskiemu z KS Mszczonowianka. /pio/

Szczegółowe wyniki turnieju rocznika '95

GRUPA A

1 UKS UNIA 97 SOCHACZEW
2 LKS NAPRZÓD ZIELONKI.





3 RKS MAZOVIA RAWA MAZOWIECKA.
4 MLKS WIDOK SKIERNIEWICE.

GRUPA B

1 LKS CHLEBNIA
2 KS TERESIN
3 KS MSZCZONOWIANKA
4 MKS ORKAN SOCHACZEW
5 LKS TUR JAKTORÓW

Tabela grupy B

	1	2	3	4	5	PKT	BR	M
1	X	0:1	0:2	2:1	0:4	3	2:8	IV
2	1:0	X	0:2	2:0	0:1	6	3:3	III
3	2:0	2:0	X	3:0	2:0	12	9:0	I
4	1:2	0:2	0:3	X	2:4	0	3:11	V
5	4:0	1:0	0:2	4:2	X	9	9:4	II

Tabela grupy A

	1	2	3	4	PKT	BR	M
1	X	3:1	1:0	1:4	6	6:5	II
2	1:3	X	1:0	0:4	3	2:7	III
3	0:1	0:1	X	0:2	0	0:4	IV
4	4:1	4:0	2:0	X	9	10:1	I

MECZE PÓŁFINAŁOWE

I z grupy A - II z grupy B Widok Skierniewice - Tur Jaktorów 1:0

II z grupy A - I z grupy B Unia 97 Skierniewice - Ks

Mszczonowianka 0:1

VII VIII RKS Mazovia LKS Chlebnia 2:0

V- VI Naprzód Zielonki KS Teresie 2:1

III IV Tur Jaktorów Unia 97 Skierniewice 0:6

I II Widok Skierniewice KS Mszczonowianka 1:1 (3:2)

KOŃCOWE LOKATY:

I. MLKS WIDOK SKIERNIEWICE

II. KS MSZCZONOWIANKA

III. UKS UNIA 97 SOCHACZEW

IV. LKS TUR JAKTORÓW

V. LKS NAPRZÓD ZIELONKI

VI. KS TERESIN

VII. RKS MAZOVIA RAWA MAZOWIECKA

VIII. LKS CHLEBNIA

IX. MKS ORKAN SOCHACZEW

Nie było silnego na Unię



Sochaczew, 2m. Widok
Skierniewice, 3m. SAS
Skierniewice, 4m. Mazovia Rawa
Maz, 5m. KS Mszczonowianka,
6m. LKS Osuchów, 7m. LKS
Chlebnia, 8m. GLKS Nadarzyn,
9m. Tur Jaktorów.

/pio/

Szczegółowe wyniki turnieju rocznika '97

Grupa A

1. Ks Mszczonowianka (3m.)
2. SAS Skierniewice (1m.)
3. RKS Mazovia (2m.)
4. GLKS Nadarzyn (4m.)

Grupa B

1. Unia 97 Sochaczew (1m.)
2. TUR Jaktorów (5m.)
3. Widok Skierniewice (2m.)
4. LKS Chlebnia (4m.)
5. LKS Osuchów (3m.)

Mecze półfinałowe:

SAS Skierniewice Widok Skierniewice 1:1
(k. 1:2)

Mazovia - Unia 97 Sochaczew 0:1

VII-VIII Nadarzyn Chlebnia 1:2

Tabela grupy A

	1	2	3	4	PKT	BR	M
1	X	2:2	0:1	0:0	2	2:3	III
2	2:2	X	1:0	2:0	7	5:2	I
3	1:0	0:1	X	1:1	4	2:2	II
4	0:0	0:2	1:1	X	2	1:3	IV



V-VI Mszczonowianka Osuchów
1:0

III-IV Mazovia SAS Skierniewice 0:1

I-II Unia 97 Sochaczew Widok
Skierniewice 1:0

KOŃCOWE LOKATY:

1m. Unia 97 Sochaczew,
2m. Widok Skierniewice.
3m. SAS Skierniewice,
4m. Mazovia Rawa Maz,
5m. KS Mszczonowianka,
6m. LKS Osuchów,
7m. LKS Chlebnia,
8m. GLKS Nadarzyn,
9m. Tur Jaktorów.

Najlepsi:

-strzelec- Łukasz Stangreczak (Widok
Skierniewice)

-piłkarz Patryk Rutkowski (Unia '97
Sochaczew)

-bramkarz- Michał Burzyński (Unia '97
Sochaczew)

Tabela grupy B

	1	2	3	4	5	PKT	BR	M
1	X	2:0	1:0	2:0	2:0	12	7:0	I
2	0:2	X	1:3	0:6	0:1	0	1:12	V
3	0:1	3:1	X	3:0	1:0	9	7:2	II
4	0:2	6:0	0:3	X	0:3	3	6:8	IV
5	0:2	1:0	0:1	3:0	X	6	4:3	III

22 lutego w hali sportowej OSiRu Klub Sportowy „Mszczonowianka” zorganizował Halowy Turniej Piłki Nożnej zawodników z rocznika 1997- o Puchar Firmy GABOL -MEBLE Iwony i Sławomira Czarneckich. Dziesięć zespołów biorących w nim udział, w pierwszej rozgrywek, zostało podzielonych na dwie grupy eliminacyjne, z których do półfinałów awansowały po dwie drużyny. Z grupy A awansowały SAS Skierniewice i RKS Mazovia, zaś z grupy B- Unia 97 Sochaczew i Widok Skierniewice. Zwycięzcy grupy B okazali się o wiele mocniejsi od swoich konkurentów i wywalczyli dla siebie finał. W decydującym spotkaniu sochaczewska Unia wygrała z Widokiem Skierniewice 1:0. Sochaczewianie nie stracili w całym turnieju ani jednej bramki. Ich bramkarz- Michał Burzyński - zdobył trofeum dla najlepiej broniącego, zaś napastnik Patryk Rutkowski został wybrany najlepszym piłkarzem. Jedynie tytuł najsukuteczniejszego strzelca przypadł zawodnikowi Widoku - Łukaszowi Stangreczkowi.

Końcowa klasyfikacja turnieju wyglądała następująco: 1m. Unia 97



Amshinov, Omszynow, Amścinow, Jerszolin - czyli zapomniane oblicza Mszczonowa

Od końca wieku XVII do początku lat 40-tych wieku XX Mszczonów zamieszkiwały dwa narody. Polacy i Żydzi wspólnie budowali miasto i tworzyli jego historię. Każdy z narodów wydał swoich sławnych synów, którzy zapisali się złotymi zgłoskami w dziejach Mszczonowa. Żydzi miasto nad Okrzeszą zwali Amshinovem, Omszynowem, Amścinowem, a niekiedy Jerszolin. Mszczonowskich Żydów i Polaków różnił nie tylko język, ale także religia i obyczaje. Pomimo wszystko potrafili żyć obok siebie w miarę zgodnie. Owszem zdarzały się konflikty sąsiedzkie, ale były też liczne przyjaźnie. Mszczonowska polsko-żydowska rodzina dzieliła się smutkami i radościami oraz dzielnie stawiała czoła trudnym wydarzeniom historycznym. Wspólnie przeżyła upadek I Rzeczypospolitej, rozbiory, a następnie budowanie odrodzonej Polski. Koniec żydowskiej części Mszczonowa nastąpił w lutym 1941 roku, kiedy to wszystkich miejscowych wyznawców judaizmu hitlerowscy okupanci wywieźli do warszawskiego getta. Tragiczne lata wojny jak w zwierciadle pokazały na co stać ludzi. Jedni potrafili morderczym Żydom podać rękę i ryzykować dla nich swoje życie, inni natomiast swoimi czynami splamili honor i zaprzeczyli człowieczeństwu. Wśród tych mieszkańców Ziemi Mszczonowskiej, o których wiemy, że bohaterstwo nieśli pomoc swoim starszym braciom w wierze byli m.in. rodziny: Guzików z Czekaja, Siniarskich z Lutkówki oraz Radzanowskich i Barników z Radziejowic. Tych, którzy pomagali była zdecydowana większość. Trzeba też jednak wspomnieć o tym co chlubny nam nie przynosi. W 1944 roku w jednym z domów na ulicy Warszawskiej granatowy

policjant znalazł żydowskiego, kilkuletniego chłopca, podobno wydał go mieszkaniac tego budynku. Nie mamy jednak pewności, czy rzeczywiście posadzony o ten straszny czyn był winny, dlatego też lepiej nie przypominać jego

nazwiska. Żydowski chłopiec został tego samego dnia zastrzelony na terenie kirkutu.

Poniżej zamieszczamy teksty, które dotyczą mszczonowskich Żydów. Szczególnie polecamy te napisane przez twórcę monografii Mszczonowa - dr Jana Józefackiego, któremu za zgodę na wykorzystanie jego publikacji, serdecznie dziękujemy.

Redakcja Merkuriusza Mszczonowskiego

Kolejność publikowanych materiałów i źródła ich pochodzenia:

- dr Jan Józefacki - „Dzieje Żydów mszczonowskich w Kronice Gmin”.
- dr Jan Józefacki - „Mszczonów w pierwszej ćwierci XX wieku widziany oczami jego żydowskich mieszkańców” - tekst opublikowany w Żyrardowskim Roczniku Muzealnym - rok VI Nr 7/2006- str. 60-64
- Piotr Dymecki - „Żydzi, którzy rozslawili Mszczonów”. (Wirtualne Muzeum Ziemi Mszczonowskiej, www.mszczonow.net)
- dr Jan Józefacki - „MISCELLANEA- Dwa dokumenty z historii Żydów w Mszczonowie (1778-1790)”- artykuł opublikowany w Roczniku Mazowieckim 1999, T.XI.
- Piotr Dymecki - „Inna Okrzesza” - fragment „Wojennych opowieści”. (Wirtualne Muzeum Ziemi Mszczonowskiej, www.mszczonow.net)
- „Kirkut- Mszczonów” tekst: www.kirkuty.xt.pl, autor-KB, zdjęcia: Piotr Dymecki
- Piotr Dymecki - „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata”. (MM 30/1997, Wirtualne Muzeum Ziemi Mszczonowskiej, www.mszczonow.net)
- Piotr Dymecki - „Szaja, który stał się Jurkiem”. Wirtualne Muzeum Ziemi Mszczonowskiej, www.mszczonow.net).



Szaja Goldman w grudniu 2005 roku przesłał dla Wirtualnego Muzeum Ziemi Mszczonowskiej zdjęcie wykonane w Izraelu w 1960 roku, które upamiętnia spotkanie mszczonowskich Żydów ocalałych z wojennej pożogi. Na transparencie pokazanym na zdjęciu znajduje się hebrajski napis "Pamiętaj wszystkich co zginęli z miasta Mszczonowa". Szaja Goldman, jako 10 letni chłopiec został wyprowadzony z getta przez ojca. Okres okupacji hitlerowskiej przetrwał dzięki pomocy okazanej mu przez rodziny: Rdzanowskich z Radziejowic i Zielińskich z Lindowa. Ofiarodawca fotografii jest na niej w drugim rzędzie od góry (siódmy od lewej).



Dzieje Żydów mszczonowskich w „Kronice gmin”

W prowadzonych badaniach dziejów Mszczonowa nie mogłem pominąć dokumentów źródłowych publikacji dotyczącej dziejów społeczności żydowskiej. Zawsze fascynowała mnie kultura żydowska, gdyż, byłem wychowany w rodzinie szanującej mniejszości narodowe. Problemem w badaniach dziejów Żydów jest jednak bariera językowa, gdyż podstawowe materiały są zachowane w języku hebrajskim. Pobieżne przetłumaczenie nie oddaje całej istoty przekazu. Dla nas urodzonych po II wojnie światowej znających codzienne życie Żydów tylko z ustnych przekazów, trudno jest zrozumieć niektóre aspekty kultury żydowskiej, która jest starsza od naszej o kilka tysięcy lat.

Chciałbym zaprezentować najprostszy tekst, w którym autorzy nie związani uczuciowo z Mszczonowem, bez osobistego zaangażowania przedstawili wiadomości na temat gminy żydowskiej w Mszczonowie. w zwięzłym encyklopedycznym zapisie.

Zapis pochodzi z kroniki gmin żydowskich, z IV tomu obejmującego Warszawę okolice, który był wydany przez Instytut Yad Vashem w Jerozolimie w 1989 roku. Nie reprezentuje on jednolitej wartości naukowej. Najcenniejsze są te jego fragmenty, które dotyczą lat 1918 - 1939, gdyż są oparte na relacjach osób mieszkających w Mszczonowie, które uniknęły zagłady w czasie okupacji hitlerowskiej, bądź przechowani przez Polaków, bądź (w większej części) którzy wyemigrowali z Polski przed wybuchem wojny.

Historyk nie wiele znajdzie tutaj uwag krytycznych. Tekst jest wyważony, brak informacji na dany problem powoduje z reguły jego pominięcie. Nawet sprawy przykre jak wzrost antysemityzmu w okresie kryzysu w latach trzydziestych, jest wprawdzie podkreślony, jednak bez dramatyzmu.

Przekazując poniższy tekst do wiadomości mieszkańców Mszczonowa, chciałbym jednocześnie podziękować Panu Adamowi Bieleckiemu za pomoc w tłumaczeniu oryginału hebrajskiego tekstu. Kserokopię oryginału przesłałem do Biblioteki Miejskiej w Mszczonowie.

dr Jan Józefceki

Mszczonów (Omszynów) (powiat Błonie, woj. warszawskie)

Rok	Mieszkańców ogółem	Żydów
1765	?	268
1808	?	485
1827	Około 1950	1011
1856	3480	1693
1860	3469	1736
1897	5124	2523
1921	5014	2188

Pierwsze wiadomości o Mszczonowie pochodzą z XIV w. Wieś należała do książąt mazowieckich. Z biegiem czasu osada rozwinęła się i stała się centrum handlu i rzemiosła, a także odbywały się tu targi. W 1377 roku książę Ziemowit III nadał Mszczonowowi prawa miejskie, a w 1437 roku książę Ziemowit V potwierdził te przywileje i zwolnił mieszkańców od podatków. Te przywileje potwierdzone były także przez królów polskich: Zygmunta I, Zygmunta Augusta i Jana III Sobieskiego. Po trzecim rozbiore Polski Mszczonów podlegał władzy pruskiej, a w 1807 roku został włączony do Księstwa Warszawskiego. Od 1815 r. aż do pierwszej wojny światowej miasto wchodziło w skład Kongresowego Królestwa Polskiego.

Większość domów w Mszczonowie zbudowana była z drewna (mieszkańcy wiele ucierpieli od pożarów miasta w latach - 1696, 1860 i 1862). Nie posiadamy dokładnych informacji o początkach osadnictwa żydowskiego w Mszczonowie. Prawdopodobny jego początek to koniec XVII w. Pierwsi osadnicy żydowscy zajmowali się karczmarstwem, drobnym handlem i rzemiosłem. Rzemieślnicy w większości zajmowali się krawiectwem i szewstwem, było wśród nich kilku kowali. Właściciele majątków widzieli Żydów jako ważny czynnik powodujący rozwój miasta i zezwolili im na kupowanie placów i budowę domów. W owym okresie nie było żadnych ograniczeń praw Żydów, toteż ich liczba rosła.

Gmina żydowska w Mszczonowie była założona na początku XVIII w. Na miejscu był bejt- hamidrasz (miejsce nauki i modlitwy) zbudowany z drewna i w tym okresie założono cmentarz. Żydzi z Mszczonowa są wspominani w zapisach sejmiku czterech ziem z 1767 roku w związku z opłatami podatków. Także gmina wiele ucierpiała od pożarów, które często wybuchały. Podczas pożaru, który wybuchł

w Mszczonowie w 1800 r. spalił się stary bejt-hamidrasz. Wielki pożar wybuchł w 1862 r. - 100 domów spaliło się w tym nowa synagoga, tylko co zbudowana. Z trudem żydzi odbudowywali swe domy.

W gminie działały tradycyjne stowarzyszenia: „Bractwo Pogrzebowe”, „Podejmowanie Gości” i „Studiujący Miszna”. Począwszy od połowy XIX wieku funkcje rabina miejskiego pełnili potomkowie reb Icchaka z Warki, którzy ustanowili dynastię Omszynów. Założycielem dynastii był rabin reb. Jaków Dawid Kalisz. On stworzył w Mszczonowie „dwór”, a miasto stało się centrum chasydyzmu. Rabin Jakow Dawid zmarł 1878 r. Po nim zajmowali to stanowisko:

rabin reb Menachem Kalisz (zmarł w 1918 r.), rabin reb Josef Kalisz (zmarł w 1935 r.) i rabin reb Jaków Dawid Kalisz, który był ostatnim rabinem Mszczonowa i zginął w zagładzie. W czasie pierwszej wojny zmalała liczba mieszkańców żydowskich w Mszczonowie. Wielu żydów wygnanych zostało z miasta na rozkaz rosyjskich władz wojskowych i zamieszkało w większych miastach (m.in. w Warszawie).

Także w okresie międzywojennym większość Żydów w Mszczonowie zajmowała się drobnym handlem i rzemiosłem. Na miejscu były dwie garbarnie zajmujące się wyprawą skór. Wśród mieszkańców żydowskich byli krawcy, czapnicy, szewcy, blacharze, zegarmistrzowie i piekarze. Kilku spośród Żydów było tragarzami i woźnicami, w mieście była też rodzina stanowiąca kapelę, która była popularna również w innych okolicznych miastach. W okresie międzywojennym powstały w Mszczonowie organizacje i instytucje żydowskie o charakterze ekonomicznym i wzajemnej pomocy. Na początku pierwszej wojny światowej powstał komitet pomocy dla potrzebujących. Komitet założył kuchnię ludową, w której każdego dnia przygotowywano posiłki dla najbardziej potrzebujących. W 1920 powstał „Związek Rzemieślniczy” i „Związek Tragarzy”. W mieście działała „Kasa Pożyczkowa”, która udzielała pożyczek drobnym kupcom i potrzebującym rzemieślnikom.

Organizacje syjonistyczne były reprezentowane przez, różne kierunki: ogólni syjoniści, „Poalej Syjon” i



„Mizraki”. a spośród organizacji młodzieżowych „Tora Wekwoda” (Nauka i Praca) i „Dror” (Wolność). Były także partie syjonistyczne „Agudat Israel” (ortodoksi) i „Bund” (socjaliści), które tworzyły swoje oddziały. Partia komunistyczna i jej młodzieżowe organizacje działały nielegalnie przyciągając do siebie wiele miejscowej młodzieży żydowskiej.

Większość Żydów w Mszczonowie prowadziła religijno-tradycyjny styl życia. Wpływ „Agudat Israel” w gminie był bardzo duży, ale z biegiem czasu przeważał wpływ syjonistów. W wyborach do Rady Miasta, które odbyły się w 1931 roku wybrano 8 członków: 4 było z „Agudat Israel”, 1 z ogólnych syjonistów, 1 z „Mizraki”, 1 bezpartyjny i 1 ze związku woźniców. Na prezesa gminy wybrano przedstawiciela „Agudat Israel”. W wyborach do rady miejskiej, które odbyły się w 1939 r. Żydzi wybrali 6-ciu przedstawicieli (na 24 radnych): lista syjonistów kupców -2, „Bund” -2, bezpartyjni -2.

Większość dzieci żydowskich uczyło się w tradycyjnych chederach i „Talmud Tora”, które były pod nadzorem gminy. Dziewczęta uczyły się w szkole „Bejt Jaków” założonej przez „Agudat Israel”. Wiele dzieci uczyło się także w polskiej szkole powszechnej. Organizowano wieczorowe kursy języka hebrajskiego. Funkcjonowały- żydowska biblioteka i czytelnia. Przy bibliotece działało kółko dramatyczne i literackie. Prowadziło także swoją działalność koło sportowe „Hakoach”. Spośród mszczonowskich Żydów znany jest pisarz Hirsch Dawd Nomberg (1876-1927) i malarz Mosze Mendel Apelbojm (1887-1931).

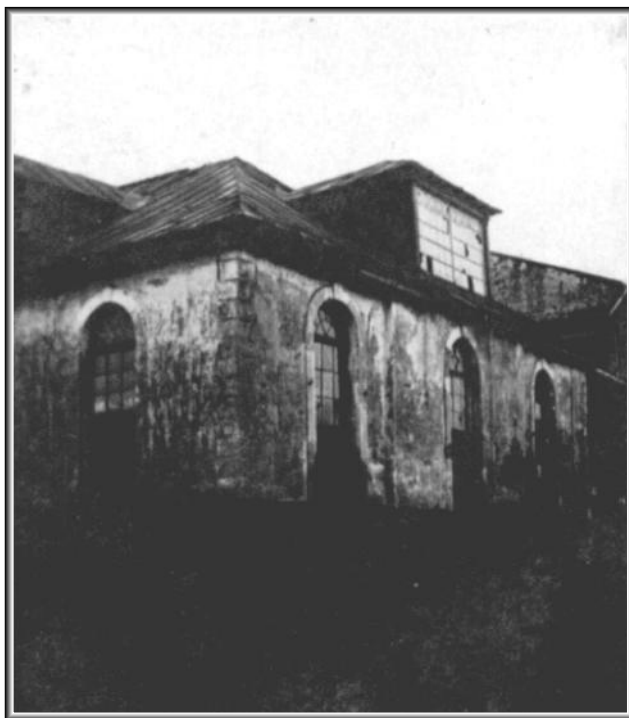
Rosnący antysemityzm w okolicy w latach trzydziestych dał się odczuć także w Mszczonowie. Ekonomiczny bojkot głoszony na handel i rzemiosło żydowskie

ciężał nad Żydami i liczba potrzebujących wsparcia rosła.

W czasie drugiej wojny światowej w pierwszych dniach września 1939 r. samoloty niemieckie bombardowały Mszczonów i zrujnowały wiele domów. Wraz ze zbliżaniem się frontu wielu młodych Żydów uciekło na wschód. Miasteczko zostało zdobyte 8-go września 1939 r. Wkrótce po wkroczeniu wojska niemieckiego żołnierze zaczęli znęcać się nad Żydami. W pierwszym dniu zastrzelonych zostało 13 Żydów, a w wigilię Jom Kipur roku 1939 Niemcy podpalili starą synagogę, w której znajdowali się bezdomni Żydzi - mężczyźni, kobiety, dzieci. Wszyscy zostali żywcem spaleni.

W grudniu 1939 r. zorganizowali Niemcy Judenrat, którego zadaniem było spełnianie żądań niemieckich, ale jego członkowie dbali także o interesy gminy. W tym czasie Żydzi byli zmuszeni do noszenia białych opasek z gwiazdą Dawida. W końcu 1940 r. wszyscy Żydzi zmuszeni zostali przejść do wyznaczonego osiedla, które stanowiło otwarte getto. Każdego dnia Żydzi wychodzili do pracy w przedsiębiorstwach lub niemieckich gospodarstwach rolnych. Pewna liczba Żydów została wysłana do obozu pracy w Płaszowie. Zimą 1941 roku sprowadzono do Mszczonowa 100 robotników żydowskich, którzy pracowali przy naprawach szos, a Judenrat troszczył się dla nich o dach nad głową.

6-go lutego 1941 r. Niemcy



Synagoga lata 20-te

wygnali Żydów z Mszczonowa do Warszawy. Na miejscu pozostało tylko kilkudziesięciu Żydów, którzy kontynuowali pracę w przedsiębiorstwach niemieckich. Ci ostatni Żydzi zostali wygnani do getta w Warszawie 8-go lipca 1942 r. Los Żydów z Mszczonowa był taki sam, jaki dotknął pozostałych Żydów getta warszawskiego. Zostali oni przewiezieni do obozu zagłady w Treblince. Reb. Jakow Dawid Kalisz ostatni rabin Mszczonowa i Żyrardowa zmarł w 1942 r. w getcie warszawskim.

Jan Józefcki

Mszczonów w pierwszej ćwierci XX w. widziany oczami jego żydowskich mieszkańców

Do napisania poniższego artykułu skłoniła mnie uwaga pani Jolanty Rudzińskiej, która w swym bardzo ciekawym artykule dotyczącym społeczności żydowskiej Mszczonowa w latach 1918-1937¹, wspominała o księdze pamięci ziomkostwa Żydów żyrdardowskich², z której nie mogła skorzystać.

W swych badaniach nad dziejami Mszczonowa wykorzystałem zawarte w tej księdze wspomnienia i jestem w posiadaniu tłumaczenia obszernych jej fragmentów, toteż, wydaje mi się celowym ich upowszechnienie. Czynie to tym chętniej, że rodzaj zawartego w nich materiału nie pozwolił mi w pełni go wykorzystać

Mszczonowie. Stało się to między rokiem 1661 a 1717. W lustracji miasta Mszczonowa z 1661 r. nie wspomina się nic o zamieszkiwaniu Żydów, w tym mieście³, natomiast z wykazów podatku pogłównego z 1717 r. wynika, że Żydzi mszczonowscy płacili już 536 zł tytułem tego podatku⁴.

Przez długi okres czasu Żydzi mszczonowscy nie posiadali na miejscu własnej organizacji. Inwentarz starostwa mszczonowskiego z 1791 r. wspomina wprawdzie, że w fasc. szóstym znajdowała się w aktach lustracja Żydów mszczonowskich oraz mandat od gminy żydowskiej w Sochaczewie, która proponowała tamtejszym Żydom

w opracowywanych dziejach miasta Mszczonowa.

Nie udało mi się ustalić, od kiedy pierwsi Żydzi osiedlili się w



przyłączenie się do ich kahału, nie podano jednak niestety ani daty wystawienia mandatu, ani daty lustracji.

Wydaje się, że jako datę utworzenia gminy żydowskiej w Mszczonowie należy przyjąć rok 1763. Zachował się dokument wystawiony w Mszczonowie 12 sierpnia 1763 r., przez komendarza tamtejszego kościoła parafialnego ks. Zayszewskiego, w którym tenże informuje, że za upoważnieniem oficjała generalnego diecezji mazowieckiej ks. Feliksa Turskiego, wydał Żydom w Mszczonowie zgodę na założenie własnego cmentarza na gruntach starościńskich, za miastem przy drodze do Słabomierza. Pod cmentarz wytyczono obszar 70 x 70 łokci, zezwalając jednocześnie na założenie domu modlitwy (bóżnicy), w pobliżu tegoż cmentarza, w domu niedawno zmarłego kupca żydowskiego Daniela. Powyższe odbyło się za zgodą starosty mszczonowskiego Aleksandra Ossolińskiego. Żydom zagwarantowano pewność prawną tego nadania, zastrzegając tylko, aby nie wazyli się samowolnie powiększać cmentarza. Zobowiązano również społeczność żydowską, aby obok opłaty dzierżawnej za grunt dla starostwa, wnosili także corocznie opłatę 300 zł dla kościoła parafialnego w Mszczonowie⁶.

W lustracji miasta Mszczonowa z 1765 r. zaznaczono już wyraźnie, że kahał żydowski płacił starości mszczonowskiemu rocznie 40 zł, tytułem opłaty od gruntu, który starosta wydierżawił Żydom na założenie cmentarza⁷.

Sytuacja Żydów w Mszczonowie była odmienna niż w wielu innych miastach, bowiem w dniu 14 grudnia 1778 r. między kahałem żydowskim, a chrześcijańskimi mieszkańcami Mszczonowa, zostało zawarte porozumienie, na mocy którego w zamian za udział w podatkach i innych powinnościach miejskich, Żydzi mszczonowscy zostali dopuszczeni do obywatelstwa miasta⁸.

Dokument ten miał w przyszłości fundamentalne znaczenie, gdyż w latach 1822-1825 w oparciu o jego treść Żydom mszczonowskiemu udało się nie dopuścić do utworzenia w tym mieście rewiru żydowskiego, mimo iż Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych nosiła się z takim zamiarem⁹. Były w Mszczonowie niektóre ulice, czy rejony miasta, gdzie zamieszkiwało więcej Żydów bądź Polaków, jednak stan ten nie wynikał z jakiegokolwiek przymusu administracyjnego, lecz wyłącznie z tradycji.

Żydzi w Mszczonowie żyli więc przemieszani z ludnością chrześcijańską na obszarze całego miasta, w miarę spokojnej symbiozie. Nawet w latach 1940-1941 kiedy we wszystkich miastach zachodniego Mazowsza okupanci hitlerowscy utworzyli getta, w Mszczonowie getta nie było. Wydana w 1961 r. w Buenos Aires „Księga pamięci dziejów gmin żydowskich”, obok wielu innych zawiera również „Kronikę gmin żydowskich Żyrardowa, Mszczonowa i Wiskitek, od ich powstania, aż do likwidacji przez hitlerowców”. W kronice gminy mszczonowskiej zawarto biogramy pisarzy żydowskich związanych z Mszczonowem - Ożera Warszawskiego¹⁰ i Hersza Dawida Nomberga”. Zamieszczono również m.in. trzy dość obszernie wspomnienia Żydów mieszkańców Mszczonowa, którzy z różnych względów opuścili miasto w latach trzydziestych XX w. i uniknęli zagłady jako stała się udziałem większości mieszkańców gminy.

Chronologicznie najdalej, bo do lat 1900-1920 sięgają wspomnienia Abrahama Mendelewicza¹². Autor pisze na wstępie: „Mimo trudnych warunków mieszkaniowych i biedy, z sentymentem wspominam Mszczonów. Piszę te słowa aby uwiecznić pamięć gminy, jako jeden z tych, którzy uniknęli tragicznego losu”. Mszczonowska społeczność żydowska w początkach XX w. miała wysoką pozycję w Królestwie Polskim. W Mszczonowie urodził się sławny pisarz żydowski Hersz Dawid Nomberg oraz malarz Mosze Mendel Appelbojm. Mszczonów z lat 1915-1917 opisał Ożer Warszawski w „Przemytnikach”.

Pomijając opis historii gminy znany z opracowań naukowych, warto jednak podkreślić wiadomość podaną przez A. Mendelewicza, że po powstaniu osady Żyrardów, właśnie Żydzi mszczonowscy byli pierwszymi, którzy tam się osiedlili i założyli żydowską gminę.

Żydzi zamieszkiwali cały Mszczonów przemieszani z ludnością chrześcijańską, biedota żydowska miała jednak swoją boczną uliczkę, gdzie w małych domkach mieszkało po kilka rodzin. Żydzi opanowali prawie cały handel i posiadali większość zakładów rzemieślniczych, nie posiadali natomiast ziemi, która należała wyłącznie do chrześcijan.

Synagoga i bejt-hamidrasz (bóżnica) znajdowały się w północnej części miasta. Od podwórka synagogi prowadziła droga do rzeźni miejskiej, gdzie była ubojnia koszenia i niekoszerna. Rzeźnicy stanowili odrębną grupę, oddzielnie spotykali się na modlitwach i mieli własny zwój Tory, który czytał Noach Scheider.

Obok bóżnicy mieścił się cmentarz żydowski. Pogrzebami zajmowało się wpływowo stowarzyszenie pogrzebowe (Chewra Kadisza). Cmentarz nie był ogrodzony, jednak opiekę nad nim sprawował stróż, który mieszkał w pobliżu.

Przy bóżnicy funkcjonowały stowarzyszenia religijne „Chewra Misznajot” i „Chewra Thilim”, których członkowie studiowali Talmud i śpiewali psalmy, należeli jednak do nich prawie wyłącznie prości i niewykształceni Żydzi. W ramach opieki społecznej funkcjonował przytułek dla biednych (Hegdesz) przy ul. Rawskiej, w domu Dawida Stelmacha, w dwóch wydzielonych pokojach. Biedota, wędrowni żebracy, ale również żydowscy podróżnicy znajdowali tutaj miejsce do spania i jedzenie.

Poziom nauczania w szkołach żydowskich był bardzo niski. W szkole początkowej „Chederze” chłopcy mogli się nauczyć co najwyżej hebrajskiego alfabetu, potem mogli kontynuować naukę w bejt-hamidraszu lub u nauczycieli prywatnych „melamedów”. Kto uczył się w szkole poza Mszczonowem, był już uważany za „oświeconego”.

Poza nielicznymi grupami zawodowymi (rzeźnicy, furmani), Żydzi mszczonowscy byli w większości ludźmi biednymi, stąd też co bardziej przedsiębiorczy młodzi ludzie opuszczali miasto, (m.in. w Warszawie była bardzo liczna kolonia Żydów pochodzących z Mszczonowa).

Zapiski kronikarskie dwóch pozostałych autorów sięgają czasów I wojny światowej. Lejbisz Goldstein w swoich wspomnieniach¹³ podaje szereg faktów znanych z artykułu A. Mendelewicza (zob. przyp. 12). O czasach I wojny światowej wspomina tylko, że Żydzi zostali wypędzeni z Mszczonowa przez wojskowe władze rosyjskie, w czasie gdy front ustabilizował się na linii Rawki. Wielu z nich nie powróciło już do Mszczonowa, tym bardziej, że nie było dla nich zajęcia, gdyż niemieckie władze okupacyjne ograniczyły pod różnymi pozorami działalność większości zakładów rzemieślniczych (rzeczywistym powodem był brak surowców). Wiele zakładów zamknięto wprowadzając



Grupa żydowskich młodzieżowych działaczy kulturalnych z Mszczonowa (około 1930 r.). Fotografia pochodzi z „Księgi pamięci dziejów gmin żydowskich”, wydanej w Buenos Aires w 1961 roku.



Robotnice damskiego zakładu krawieckiego Hana Hersz w Mszczonowie (około 1920 roku). Fotografia pochodzi z "Księgi pamięci dziejów gmin żydowskich", wydanej w Buenos Aires w 1961 roku.

rygorystyczne przepisy sanitarne, m.in. zamknięto wszystkie żydowskie piekarnie.

Po wojnie ożywiła się nieco gospodarka, ruszył handel będący głównym zajęciem Żydów, ale upadła większość zakładów krawieckich, które dawniej egzystowały szyjąc hurtowo tandetne ubrania na rynek rosyjski.

Rozwijała się działalność kulturalna w środowisku żydowskim. Powstawały stowarzyszenia kulturalne, podczas gdy

zaczęły podupadać dawne stowarzyszenia religijne.

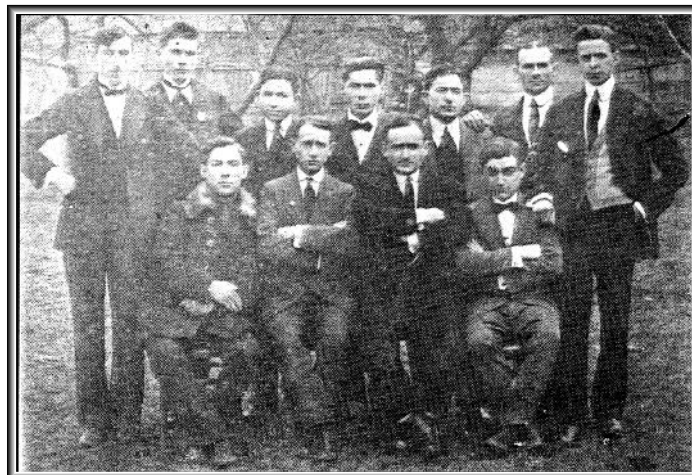
Stałym przedstawicielem społeczności Żydowskiej w Radzie Miejskiej Mszczonowa był ławnik Ryszman. L. Goldstein źle wspomina burmistrza Kraszewskiego¹⁴, który w jego opinii był antysemitą i w różny sposób szykanował Żydów. Gmina żydowska posiadała jednak swoich „gabe” (urzędników), którzy bronili interesów pokrzywdzonych, m.in. żydowscy prawnicy na zlecenie gminy nieodpłatnie bronili biednych Żydów w sądach, lub w urzędach administracyjnych.

Wspomnienia Irmija Herszmana z Cordoby w Argentynie¹⁵, skupiają się bardziej na sprawach społecznych. Autor spędził w Mszczonowie okres od pierwszej wojny światowej do lat trzydziestych XX w. Przed I wojną światową przeniósł się wprawdzie z rodzicami z Mszczonowa do Łodzi, jednak z powodu trudności aprowizacyjnych w czasie okupacji niemieckiej, rodzice wysłali go do babci w Mszczonowie, dokąd wkrótce sami się przenieśli. O samym okresie okupacji niemieckiej z lat 1915-1918 autor pisze niewiele, szersze opisy sytuacji dotyczą dopiero okresu powojennego od 1919 r., kiedy w Mszczonowie zaczął działać komitet pomocy dla Żydów. Dary z USA i Kanady dla społeczności żydowskiej rozdzielał komitet w składzie: Hersz Grosbrat - szynkarz, Mordechaj Garbert - właściciel garbarni i Mordechaj Perkal. Komitet, którego siedziba mieściła się przy ul. Rawskiej w domu Wowy Bekera, otworzył kuchnię, która dożywiała biednych, rozdawano też odzież.

W następnych latach ruszył powoli handel i zaczęło rozwijać się rzemiosło. W większych przedsiębiorstwach, jak w fabryce zapalek i cegielni pracowali tylko nieliczni Żydzi. Największymi przedsiębiorstwami żydowskimi były dwie garbarnie, z których jedna należała do Mordechaja Waldsteina.

Wkrótce po wyzwoleniu powstał Żydowski Związek Kulturalny pod nazwą „Ildisze Folks Bibliotek”. Nie było dotąd tego typu świeckich instytucji, dlatego też jego założyciele znaleźli się w konflikcie ze społecznością żydowską. Żaden Żyd nie zgodził się wynająć pomieszczenia na siedzibę związku. Pomieszczenie takie wynajęto dopiero u rodziny chrześcijańskiej na ul. Błotnej.

Początkowo związek ten był bezpartyjny, potem doszło do



Grupa żydowskich działaczy społecznych i politycznych z Mszczonowa. Zdjęcie wykonano po I wojnie światowej. Fotografia pochodzi z "Księgi pamięci dziejów gmin żydowskich", wydanej w Buenos Aires w 1961 roku.

podziału na „Bund” i „Syjonistów”. Do czołowych żydowskich działaczy młodzieżowych należeli Melech Strassberg i Melech Gilbert. Do stowarzyszenia należały też dziewczęta, jednak początkowo nie pełniły żadnych funkcji kierowniczych. Potem i to się zmieniło.

Aktywność polityczna środowiska żydowskiego wzrastała w czasie wyborów do Sejmu i samorządu. Partie miały problemy lokalowe. Socjaliści nie mieli lokalu, a gdy chcieli urządzić spotkanie w bejt-hamidraszu, to nie zgadzali się na to ortodoksi. Do 1928 r. w społeczności żydowskiej praktycznie nie było wyborów do rady miejskiej. Żydzi mieli swoich stałych przedstawicieli, co do których nie mieli uwag. Uważano powszechnie, że dobrze reprezentują interesy społeczności żydowskiej.

Obchody 1 Maja w Mszczonowie były raczej świętem żydowskim, z uwagi na znaczne wpływy „Bundu”. Robotnicy chrześcijańscy o poglądach lewicowych na pochody woleli udawać się raczej do Żyrardowa, toteż w Mszczonowie niesiono zwykle tylko transparenty żydowskie, a pochody miały stałą tradycyjną trasę, od biblioteki na ul. Błotnej, pod Magistrat.

Stosunki między Żydami, a chrześcijanami w Mszczonowie, autor określa jako dobre. Nie było wielkich przyjaźni, ale też i nie było objawów antysemityzmu mimo istnienia w środowisku Polaków organizacji narodowo-demokratycznych. Były przypadki chuligaństwa, ale miały one miejsce po obydwu stronach i głównie wśród młodzieży.

Tak w wielkim skrócie i uproszczeniu przedstawiają się najważniejsze fakty podane we wspomnieniach trzech przedstawicieli społeczności Żydów mszczonowskich. Ponieważ wspomnienia te są pisane po kilkudziesięciu latach, więc brak w nich szczegółowych liczb i danych, mimo tego na ich podstawie można wyciągnąć wiele wniosków, co do różnic w życiu społecznym Polaków i Żydów w małym mieście.

¹ J. Rudzińska, *Ruch naturalny ludności żydowskiej miasta Mszczonowa w latach 1918-1937 na podstawie akt metrykalnych*, [w] Warszawa i Mazowsze. Rozważania nad dziejami. Warszawa 1999, T. 4, s. 57-78.

² *Księga pamięci dziejów gmin żydowskich*. Buenos Aires 1961.

³ *Lustracje województwa rawskiego w XVII w.* Wyd. Z. Kędzierska, Warszawa 1965, s. 166-169.

⁴ Biblioteka PAN w Krakowie, Zbiory rękopisów, Jan Wincenty Smoniewski. 1. Woj. rawskie. Materiały historyczne i geograficzne, sgn.



474, k. 34.

⁵ Biblioteka im. Łopacińskiego w Lublinie, Zbiór rękopisów, Sumariusz dokumentów starostwa mszczonowskiego z 1791 r., sgn. 1040, k. 4.

⁶ tamże, Konsens na kirkut dany Żydom w Mszczonowie przez xda Zayszewskiego, sgn. 911, k. 1-2.

⁷ AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego, Lustracja województwa rawskiego 1765 r., sgn. XLIV/158, k. 25-27.

⁸ AGAD, Zbiór dokumentów papierowych, sgn. 2109: J. Jó:efecki, Dwa dokumenty z historii Żydów w Mszczonowie (1778-1790). „Rocz. Maż.” 1999, T. 11, s. 171-176.

⁹ AGAD, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych. Akta m. Mszczonowa 1821-1828, sgn. 1353, nlb.

¹⁰ Ozer Warszawski, [w] *Księga pamięci...*, s. 405-407.

¹¹ Hersz Dawid Nomberg, tamże, s. 403-404.

¹² A. Mendelewicz, *Spojrzenie na moje zgładzone miasteczko Mszczonów*, tamże..., s. 381-386.

¹³ L. Goldstein, *Nasz zrujnowany Mszczonów*, tamże..., s. 395-402.

¹⁴ Kraszewski Zygmunt został skierowany do Mszczonowa w 1929 r. jako burmistrz komisarzyczny. ¹⁵ I. Herszman, *Mój drogi Mszczonów*, [w] *Księga pamięci...*, s. 387-395.

dr Jan Józefcki - „Mszczonów w pierwszej ćwierci XX wieku widziany oczami jego żydowskich mieszkańców” - opracowanie opublikowane w Żyrardowskim Roczniku Muzealnym - rok VI Nr 7/2006

Żydzi, którzy rozślawili Mszczonów

Mszczonów w języku jidisz to Amshinov. Rzadziej miejscowi Żydzi nazywali go też Omszynowem lub też Jerszolin. W „Zbrojnym psie” Szymona Kobylińskiego pojawia się także nazwa Amścinow, która jest prawdopodobnie zmiękczeniem od Amshinov. Mszczonów w okresie międzywojennym był dwunarodowy. 45% z pięciu tysięcy mszczonowian stanowili Żydzi. W drugiej połowie XIX wieku ilościowo ludność żydowska nieznacznie przeważała nawet nad polską. Miasto było znanym ośrodkiem chasydyzmu. Yaakov David Kalish (1814-1878) czyt. Jakub Dawid Kalisz - założył tu lokalną dynastię cadyków. Był on synem słynnego Icchaka Kalisza z Warki, zwanego Wurker Rebe. Natomiast następcami założyciela mszczonowskiej dynastii cadyków byli: między innymi: Menachem Kalisz ze Mszczonowa (1860-1918), Józef (Josef) Kalisz syn Menachema ze Mszczonowa (zmarły 1935) i Jakub Dawid Kalisz syn Józefa (ur. 1906-zm. W getcie warszawskim w 1942r). Grupy chasydów utożsamiających się z dynastią Amshinov istnieją do dziś w Jerozolimie i Nowym Jorku.



Niewątpliwie mszczonowskich cadyków zaliczyć trzeba do sławnych mieszkańców miasta. Ich dynastia była znana w całym chasydzkim świecie. Jednak Amshinov zasłynął nie tylko dzięki nim. W Mszczonowie urodzili się także pisarz Hirsz Dawid

Nomberg (1876-1927) i malarz Mosze Mendel Apelbojm (1887-1931). Z miastem był także związany pisarz, a także korespondent wielu pism żydowskich Ozer Warszawski. Urodził się on w 1898 roku w Sochaczewie, a do Mszczonowa przybył w czasie pierwszej wojny światowej. Uczył się w mszczonowskiej szkole i wiele informacji o Mszczonowie zamieścił w swoich publikacjach. Miasto z okresu 1915-1917 opisał w „Przemytnikach”. Ozer Warszawski zginął w 1944 roku.

Zdjęcie pisarza Hirsza Dawida Nomberga wraz z jego wierszem „Kołysanka II”, znajdujące się w zbiorach Wirtualnego Muzeum Ziemi Mszczonowskiej, zamieszczamy poniżej. Niestety muzeum nie dysponuje fotografią, ani kopiami prac malarza Mosze Mendel Apelbojma. Biogramy pisarzy Nomberga i Ozera

Hirsz Dawid Nomberg (1876-1927)



Pisarze żydowscy. Od prawej: Hirsz Dawid Nomberg (1876-1927), Chaim Żytlowski (1863-1943), Szalom Asz (1880-1957), Icchak Lejb Perec (1851-1915), Abraham Reizen (1876-1953).



Warszawskiego znajdują się w „Kronice gmin żydowskich Żyrardowa, Mszczonowa i Wiskitek”, która to jest częścią „Księgi pamięci dziejów gmin żydowskich” wydanej w 1961 roku w Buenos Aires (dostępna na stronie internetowej Nowojorskiej Biblioteki Publicznej).

(Źródło: <http://cnap.polsl.pl/memory/ringelblum/index.php4?LN=pl&KT=2&ID=1000000097>)

Wiersz Hirsza Dawida Nomberga zaczerpnięty z Antologii poezji ludowej Żydów polskich „Rodzynki z migdałami” w przekładach Jerzego Ficowskiego wydanej przez Ossolineum w 1988 roku.

Kołysanka II

Wicher wyje, pędzą chmury,
oceniają ziemię.
A z Sybiru śle ci, synku,
tato pozdrowienie.

Tylko wiatr je nam przynosi
z ziem, gdzie wieczna zima.
Tam twój tato stoi właśnie
i łopatę trzyma.

Kopie głębiej wciąż i głębiej,
i nie szczędzi siły.
Ale nie martw się - dla kłamstwa
kopie on mogiły.

Nie on pierwszy, nie ostatni
w pustkowiu umiera.
Nie martw się, syneczku, jesteś dzieckiem bohatera.

I ty bohaterem będziesz,
śpij mój najmilejszy...
Zbieraj siły, bo na ciebie
czeka dzień jutrzejszy!
Hersz Dawid Nomberg

Opracował: Piotr Dymecki

na podstawie:

-Jan Józefcki: „Mszczonów w pierwszej ćwierci XXw. widziany oczami jego żydowskich mieszkańców” -artykuł zawarty w ŻYRARDOWSKIM ROCZNIKU MUZEALNYM rok VINr 7/2006.

-K.Bielawski: <http://www.kirkuty.xip.pl/mszczonow.html>

„Kronika gmin. Encyklopedia osad żydowskich od założenia, aż do zagłady w drugiej wojnie światowej. Polska. T.4.Warszawa i okolice”, Jerozolima -Yad Vashem 1989

- <http://cnap.polsl.pl/memory/ringelblum/index.php4?LN=pl&KT=2&ID=1000000097>)

MISCELLANEA

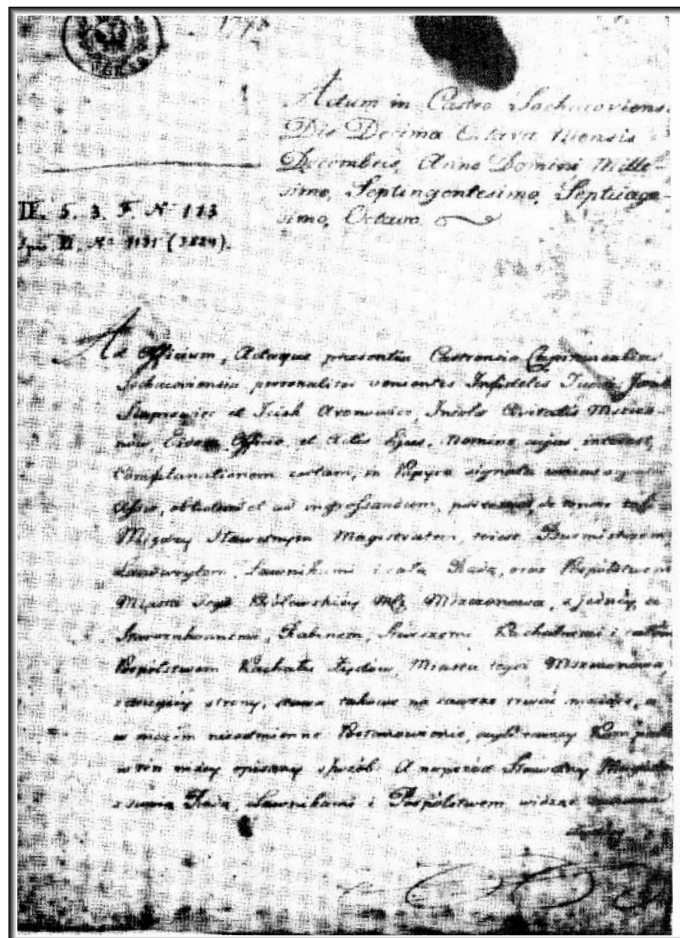
Dwa dokumenty z historii Żydów w Mszczonowie (1778-1790)

Trudno jest pisać o dziejach Mszczonowa w czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej, ponieważ nie zachowały się księgi miejskie, a Mszczonów, będący w ciągłych dzierżawach, z reguły był pomijany w opisach większości lustracji dóbr królewskich. Z tych też względów ustalenie, od kiedy w Mszczonowie zamieszkał Żydzi, nastęrcza niemałych trudności. Nie wspomina nic o osadnictwie Żydów jedyna pełna lustracja Mszczonowa z 1661 r.¹ Można więc przyjąć, że do tego roku Żydzi w tym mieście nie zamieszkiwali.

E Fijałkowski, zajmujący się badaniem osadnictwa żydowskiego w woj. rawskim, wymienia Żydów w Mszczonowie dopiero w 1765 r.² Kahał mszczonowski liczył wtedy 268 osób³, a liczba ta wskazuje, że musiał istnieć przynajmniej od kilkudziesięciu lat. Potwierdza to zresztą zapis z 1778 r. we wstępie do porozumienia między chrześcijanami a Żydami z Mszczonowa⁴.

Ponieważ liczba 268 osób narodowości żydowskiej w 1765 r. odnosi się do Mszczonowa i okolicznych wsi, trudno jest określić, ilu Żydów mieszkało wtedy w samym mieście i jaki stanowili odsetek ogółu mieszkańców, tym bardziej, że nie znamy również liczby całej populacji Mszczonowa. S. Pazyra podawał, że Mszczonów w 1777 r. liczył 516 mieszkańców⁵, jednak były to dane szacunkowe, wyliczone na podstawie liczby domów, i wydają się być mocno zaniżone.

Ponieważ Mszczonów po II rozbiórze Polski nie został zajęty przez Prusy, nie objęła tego miasta ankieta z 1793 r. i danymi dotyczącymi liczby ludności dysponujemy dopiero z 1798 r. Miasto liczyło wtedy 1215 mieszkańców, wśród których 520 osób było narodowości żydowskiej⁶, co stanowiło 42,8% ogółu mieszkańców.



Pierwsza strona układu zawartego przez Żydów i mieszczan w Mszczonowie w dniu 14.12.1778 roku. (Źródło: Archiwum Główny Akt Dawnych, Dokumenty Papierowe 2109).



Miasto Mszczonów, mimo że od XV w. było siedzibą powiatu, w połowie XVIII w. w wyniku wojen i klęsk żywiołowych doszło do tak katastrofalnego stanu, że miało trudności z płaceniem podatków i nie mogło sprostać powinnościom feudalnym. Wtedy też ogół mieszkańców wyznań chrześcijańskich postanowił przyjąć do obywatelstwa miejskiego zamieszkujących w Mszczonowie Żydów i dopuścić ich do praw miejskich w zamian za ich partycypację w obowiązkach i ciężarach, jakie ponosili mieszczenie. 14 XII 1778 r. spisano odpowiednie porozumienie, na mocy którego przyznano Żydom prawa obywatelskie Mszczonowa, z dwoma jednak ograniczeniami. Ograniczono im teren, na którym mogli zamieszkiwać, oraz zabroniono produkcji i propinacji alkoholu⁷.

Postanowienia te (aneks, Dokument nr 1) wprowadziły zarzewie przyszłych konfliktów. W czasie lustracji miasta Mszczonowa w 1789 r. (a więc w 11 lat po podpisaniu porozumienia) mieszczenie wyznań chrześcijańskich przedstawili lustratorom skargę na starostę mszczonowskiego, w której zarzucono mu m.in., że wprowadził monopol na handel skórami i wydzierżawił go jednemu z Żydów, co było niezgodne z przywilejem szewców⁸. W odpowiedzi starosta stwierdzał m.in., że wbrew porozumieniu z 1778 r. mieszczenie chrześcijańscy pozwalają Żydom na warzenie piwa w browarach miejskich, natomiast Żydom mieszkającym w jurydyce starościńskiej zabraniają prowadzenia wolnego handlu w mieście⁹.

Chociaż jednak skarga mieszczen na starostę została podpisana solidarnie przez chrześcijan i Żydów (którzy zastrzegali sobie tylko, że nie popierają punktu dotyczącego monopolu skórzanego), to już w lipcu następnego roku Żydzi skierowali do króla skargę na magistrat miasta Mszczonowa.

W tej sprawie król 31 VII 1790 r. wydał reskrypt, którym powołał komisję dla rozstrzygnięcia zarzutów, z których dwa najważniejsze dotyczyły stawiania Żydom przeszkód w prowadzeniu wolnego handlu przez mszczonowskie cechy oraz nakładania przez magistrat na ludność żydowską dodatkowych i częstych danin oraz składek bez wiedzy ogółu miasta i rachunków z zebranych prowentów. Na zakończenie swych prac komisja miała przedstawić wnioski¹⁰ (aneks, Dokument nr 2). W Księgach Kanclerskich nie zachowały się zapisy, w jaki sposób sprawa powyższa została ostatecznie zakończona. Poniższe dwa dokumenty pozwalają jednak na stwierdzenie, że droga Żydów do praw obywatelskich w miastach była długa i trudna.

dr Jan Józefcki

¹ *Lustracje wojnaództwa rawskiego XVII w.*, Warszawa 1965, ss. 166-169.

² E Fijałkowski, *Początki i rozwój osadnictwa żydowskiego w województwach rawskim i łęczyckim*, „Biuletyn

Żydowskiego Instytutu Historycznego, 1989, nr 4 (152), s. 12.

³ *Liczba głów żydowskich w Koronie z taryf r. 1765*, Archiwum Komisji Historycznej, 1898, t. VIII, s. 21.

⁴ AGAD, Zbiór dokumentów papierowych, sygn. 2109.

⁵ S. Pazyra, *Studia z dziejów miast na Mazowszu od XIII do początków XX wieku*, Lwów 1939, s. 299.

⁶ AGAD, Generalne Direktorium Siidpreussen. Dz. V, Yerschiedene Statistische Nachrichten des Kammer-departament Warschau, sygn. 132, k. 72.

⁷ AGAD, Zb. dok. pap., sygn. 2109.

⁸ *Lustracje województwa rawskiego 1789 r.*, Warszawa 1971, ss. 173-174.

⁹ Ibidem, ss. 175-176.

¹⁰ AGAD, Księgi Kanclerskie, sygn. 95, k. 568-571.

ANEKS

Dokument nr 1

1778 r. Sochaczew, 14 grudnia. Porozumienie pomiędzy kahałem żydowskim, a chrześcijańskimi mieszkańcami miasta Mszczonowa.

Oryg.: nie znany.

Kopia: 1. AGAD, Zb. dok. pap., sygn. 2109;

2. AGAD, KWM-WA, sygn. 4301, k. 255-25.8

Actum in Castro Sochaczoviensi die decima octava mensis decembris anno Domini millesimo septingentesimo septuagesimo ostavo. Ad officium, actaque praesentia Castrensia capitanealia Sochaczoviensia personaliter venientes infideles iudaei lanes Siaprowiec et Icek Aronowicz, incola civitatis Mszczonow, eidem officio et actis eius nomine cuius interest complanationem certam, in papyro signata unius argenti assis, obtuleran et ad ingrossandum porexerum de tenore tali:

Między sławetnym Magistratem, to jest Burmistrzem, Landwójtem, Ławnikami i całą Radą oraz pospółstwem miasta Jego Królewskiej Mości Mszczonowa, zjednej, a Starozakonniemi, Rabinem, Starszemi Kahałnemi i całem pospółstwem Kanału Żydów miasta tegoż Mszczonowa z drugiej strony, stawa takowe na zawsze trwać mające, a w niczem nie odmienne postanowienie, czyli raczej kompakt w ten niżej opisany sposób: A naprzód sławetny Magistrat ze swoją Radą, Ławnikami i pospółstwem widząc znaczne Żydów do miasta Mszczonowa zgromadzenie i onych przystojne już wielkim kosztem w temże Mszczonowie zabudowanie oraz od lat kilkudziesięciu zamieszkanie i handłów różnych, za pozwoleniem dworu i opłatami jemu dotąd praktykowanymi znaczne prowadzenie, a nie mając w mieście temże obywatelów chrześcijan do handlu teraz prowadzenia sposobnych i do zabudowania tak wiele obszernych pustych placów w stanie będących, a ciężkości w opłacaniu publicznych podatków, dla zubożenia stanu katolików doznając, jednomyślnie z sobą naradziwszy się, aby tychże Żydów possessye w mieście Mszczonowie mających, za obywatelów miasta naszego Mszczonowa uznać i onych do praw i swobód, sobie przywilejami od Najjaśniejszych Królów Polskich pozwolonych i do jurydykcyi swojej miejskiej, w następujących kondycjach przypuścić umyślili i postanowili:

1. Iż tymże Żydom wolno będzie zarówno z katolikami mieszczanami, wszystkimi towarami tak zagranicznymi jako i krajowemi handlować tudzież i wszelkie comestibilia przedawać.

2. Wolno będzie tymże Żydom domy w Rynku w dwóch połaciach tylko, to jest w jednej, jak dom wójtowski stoi, a ta połać, aby i w ulicach tak Warszawskiej, jako i Wiskickiej prosto wychodziła, w drugiej jak kamieniczka Szycowska stoi, po ulicę od kościoła farnego, do kościoła Świętego Wawrzeńca idącą, mieć i budować.

3. Trzech domów (w połaci od kościoła farnego, do kościoła Świętego Wawrzeńca idącej) żydowskich w rynku będących, skupienie katolicy sobie oraz aby więcej Żydzi na tej połaci nie budowali się, ostrzegają.

4. Aby ciż Żydzi nie do inszej jurydykcyi, gdy sprawa między katolikiem a Żydem przyjdzie, niżeli tylko do miejscowej, to jest burmistrzowskiej miasta Mszczonowa, salva appellatione do Sądów Zadwornych Jego Królewskiej Mości, między zaś samemi, między sobą Żydami do Rabina i starszych, których co rok z między siebie obierać powinni, sprawa do rozsądzenia należeć będzie, a to z appellacją ubi de iure venerit.

5. Ostrzega sobie miasto to jest katolicy, aby Żydzi do żadnej propinacji wszelkich likworów nie należeli, ani się w nie wdzerali, chyba by zaarendowawszy od mieszczen, opłacając z niej nie komu innemu tylko miastu na potrzeby publiczne.

6. Podatki wszelkie, extraordinaryjne expensa, a osobiłwie na utrzymanie w całości praw miasta Mszczonowa zarówno ciż Żydzi składać będą.

7. Owies sepowy według possessyi swoich w mieście Mszczonowie mianych ciż Żydzi zarówno z katolikami, według rejestru wydawać lub opłacać mają.

8. Stróżów nocnych dla bezpieczeństwa od ognia, ciż Żydzi utrzymywać i opłacać będą.

9. Utrzymując ochędóstwo w mieście, każdy Żyd w swój dom



prosto, aby błota z bruków, tak przed domem *przez* siebie, jako *przez* miasta w rynku wybrukowanych każdy swoim kosztem skrzybali na kupy i one z rynku wywozili, miasto ostrzega.

10. Kominu murowane aby w każdym domu w rynku żydowskim były, starać się Żydzi o to będą, tudzież tych kominów przynajmniej raz na tydzień wycieranie aby następowało przez człeka od Burmistrza na to wyznaczonego, a przez Żydów opłacanego według ugody.

11. Także dla bezpieczeństwa od ognia studnia jest potrzebna w rynku, więc dla jej wyrobienia Żydzi przyłożyć się mają i tę utrzymywać równym expensem z miastem powinni na zawsze będą.

Które to postanowienia w wyżej opisanych punktach nastąpione, jako strony obydwie we wszystkim strzysać obowiązują się, tak w przypadku nie dotrzymania, forum Sądów Zadwornych Jego Królewskiej Mości, Assessoryi Koronnej, do odpowiedzenia sobie i swoim successorom za poprzedzającym mandatem stronie sprzeciwiające się, wydać do tychże sądów mającym, naznaczają, oraz to postanowienie w księgi miejskie Mszczonowskie sposobem obiady podane będą. Które dla lepszej wiary, wagi i waloru, rękami podpisują. Działo się w mieście Jego Królewskiej Mości Mszczonowie dnia czternastego miesiąca grudnia r. Pańskiego tysięcznego, siedemsetnego, siedemdziesiątego ósmego. Jan Czarnecki lanwójt J. K. Mci manu propia, Jakub Zieliński Burmistrz miasta Mszczonowa manu propia.

Dokument nr 2

1790 r. Warszawa, 31 lipca. Król Polski Stanisław August powołuje komisję dla rozpatrzenia skargi Żydów mszczonowskich.

Oryg.: nie znany

Kopia: AGAD, KK, sygn. 95, k. 568-571

Reskrypt na komisyję do rozsądzenia sprawy między kahałem Żydów Mszczonowskich a miastem Mszczonowem zachodzącej.

Stanisław August z Bożej etc. Urodzonym Franciszkowi Leszczyńskiemu staroście rawskiemu, Józefowi Dłużewskiemu podczaszemu mszczonowskiemu, Janowi Nepomucenowi Magnuszewskiemu podsędkowi, Antoniemu Sławińskiemu pisarzowi ziemskiemu sochaczewskiemu, Maciejowi Chądzyńskiemu skarbnikowi mszczonowskiemu, Antoniemu Rogowskiemu pisarzowi grodzkiemu sochaczewskiemu, Karolowi Sulborskiemu burgrabiemu grodzkiemu nurskiemu, Kazimierzowi Plichcie regentowi grodzkiemu sochaczewskiemu wiernie nam miłym łaskę naszą królewską. Urodzeni wiernie nam mili. Przełożono nam jest przez panów rad naszych przy boku naszym będących imieniem kahału Żydów Mszczonowskich, jako iż Żydzi przez komplanacyę, między miastem naszym Mszczonowem z jednej, a tymże kahałem Żydów Mszczonowskich z drugiej strony, dnia 14 miesiąca grudnia r. 1778 zawarłą, w księgach grodzkich sochaczewskich dnia 18 miesiąca i r. tychże oblatowaną, wolność działania w mieście, handłów wszelkich prowadzenia i innych wolności w tejże komplanacyi wyrażonych używania z obowiązkiem przykładania się do podatków publicznych i znoszenia ciężarów miejskich zarówno z mieszczanami katolikami, nadaną i pozwoloną sobie mając; nie tylko w pomienionych handlach, wolnościach i prawach sobie służących od magistratu i cechów mszczonowskich przeszkód doznając, ale nadto częstymi składkami przez magistrat mszczonowski mimo wiedzy całego miasta i starszych kahalnych, na jaką potrzebę stanowiącymi uciskani będąc, też składki bez oddawania z nich jako i z innych prowentów miejskich przez magistrat rachunku czynić, ciężary miejskie bez dokładania się mieszczan katolików znosić są przymuszeni i częstokroć bici, więzieni, processowani i wielorakimi sposobami pokrzywdzeni zostają.

Za czym supplikowano nam jest, abyśmy końcem

przyspieszenia sprawiedliwości pokrzywdzonym, zapobieżenia praktykowanym nieprzyzwoitościom rozsądzenia wszelkich skarg, pokrzywdzeń i pretensji, niemniej odebrania rachunków z prowentów miejskich i składek czynionych, komisyję wyznaczili. Do której suppliki my łaskawie skłoniwszy się, wierności wasze za kommissarzów naszych wyznaczamy, zlecając wiernościom waszym abyście za poprzedzającym obwieszczeniem czterema tygodniami przed terminem zaczęcia, w aktach grodu naszego powiatu zeznać mianami i przypozwaniem kogo interes wymagać będzie, do miasta naszego Mszczonowa zjechali i tam nie oglądając się na niebytność niektórych z pomiędzy siebie, byleby tylko trzech spośród waszych wiernościów znajdowało się, władzę swą kommissarską w miejscu które im się wygodniejszym zdawać będzie zafundowawszy i strony obwieszczone i przypozwane przez siebie przywołać rozkazawszy, na niestawienie się, lub do sądu swego którejkolwiek z tych stron odstąpienie, nawet na wydane lub wydać miane do Sądów Naszych Zadwornych Assessorkich Koronnych mandaty mniej zważając, nade wszystko magistrat mszczonowski do złożenia w sądzie swoim regestrów dochodu miejskiego i składki wszelkie tak od chrześcijan jako i Żydów Mszczonowskich wybrane, tudzież expens na rzecz miasta czynioną obejmujących, pod przysięgą na rzetelne komportowanie tychże regestrów przez osoby dochodami i expensami zawiadujące wykonać miana, obowiązali, onychże stronie zdającej komunikacyą przejrżeli, roztrząsnęli, rozpoznali i pomiarkowali. Kalkulacyą z onychże dochodów i składek wszelkich, tudzież expensy na interes tylko i dobro miasta wyłożonej odebrali. Jeżeli kahał Żydów Mszczonowskich przez składki wymagane i znoszenie przez nich ciężarów miejskich bez przykładania się mieszczan chrześcijan był pokrzywdzon dochodzili, bonifikacyą pokrzywdzonym od kogo będzie należało, oznaczali. Po tym przez kogo i w czym komplanacyi czyli paktom między miastem Mszczonowem, a kahałem Żydów Mszczonowskich zawartym zadość się nie stało, wybadali się, a doszedłszy, kary na sprzeciwiających się wskazali, skargi, pokrzywdzenia i pretensje wszelkie w manifestach i terminach do sądów naszych wydanych, a na przyszły termin komisyji wydać mianych wyrażone i aż do skończenia dzieła swego kommissarskiego zachodzące i wynikię, tak przez kahał Żydów Mszczonowskich i partykularnych Żydów do miasta i w szczególności do mieszczan mszczonowskich, jako i wzajem miasta i mieszczan do kahału i partykularnych Żydów Mszczonowskich formowane, przez siebie przyjąwszy, też skargi i pretensje rozpoznali, roztrząsali, rozsądzili, jeżeli te zgodne z prawem być się okażą, utwierdzili, niezgodne uchylili, satysfakcyą iaka komu i od kogo okaże się, oznaczyli, kary na kogo i za co wypadać będą wskazali, rygory przyłączyli, zgola całą tę sprawę i wszelkie kategorie pod sąd swój wprowadzone być mające, nie nietkniętego i nierozelwowanego nie zostawując za poprzedzającymi nawet, gdzie trzeba będzie inkwizycjami z świadków wiaragodnych, wyłączeniu prawnemu nie podległych, wynieść mianami finalnie (od samej tylko zupełnie ostatecznej sentencji swej stronie uciążonej się być pretendującej, do Sądów Naszych Assessorskich Kor. dopuszczając appellacyi) podług prawa, dowodów i sprawiedliwości, a to koniecznie r. terażniejszego, nie czyniąc limit, korogacji, ani odwołania, rozsądzili i załatwili, lub jeżeli strony pogodzić będą mogli, pogodzili. Dzieło swoje utworzysto, ikwizycye zaś w zapieczutowanych rotulach stronom wydali. Macie to wierności wasze uczynić dla łaski naszej królewskiej i powinności urzędów swoich.

Dla pewności czego list niniejszy ręką naszą podpisawszy, pieczęcią koronną stwierdzić rozkazaliśmy. Dań w Warszawie dnia XXXI miesiąca lipca r. Pańskiego MDCCXC, panowania naszego XXVIr.

Stanisław August Król



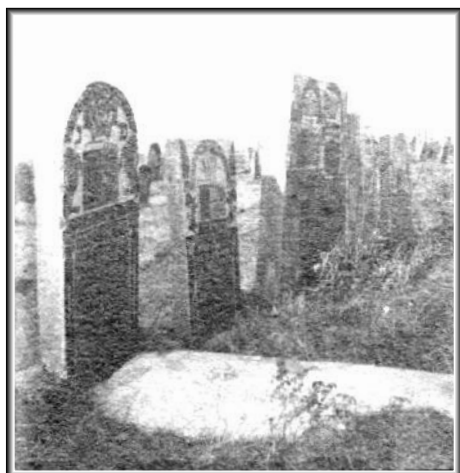
Inna Okrzesza

(fragment „Wojennych opowieści” -
Wirtualne Muzeum Ziemi Mszczonowskiej)

Okrzesza, która przepływa przez Mszczonów jest niewielkim strumieniem. Kiedyś jednak jej koryto nie było tak wąskie i gdzieś tam rzeczka tworzyła nawet spore rozlewiska. Dłaczego Okrzesza tak się zmieniła pamięta coraz mniej mszczonowian. A to bardzo źle, gdyż powód tej odmiany jest tragiczny i związany z barbarzyństwem, jakiego mszczonowianie doznali podczas wojny ze strony niemieckich najeźdźców. Najokrutniej przez faszystów zostali potraktowani Żydzi. Tej nacji hitlerowcy nienawidzili szczególnie. W swych planach zakładali jej całkowitą zagładę. Żydzi mieli zostać wymordowani, ich święte księgi spalone, a domy i synagogi wyburzone. Nawet żydowskie cmentarze miały zniknąć z powierzchni ziemi. W Mszczonowie realizacja tej obłąkańczej koncepcji odbywała się bardzo skutecznie. Miejscowi wyznawcy judaizmu byli bezkarnie mordowani już od pierwszych dni wojny. Kamienice żydowskie zostały spalone, a następnie zburzone. Synagogę także podpalamo. Śmierć w trawiących ją płomieniach znalazło 37 osób. Pozostali przy życiu Żydzi w 1941 roku zostali wywiezieni do warszawskiego getta. Dopełnieniem tragedii mszczonowskich Żydów

było zbezczeszczone ich cmentarz (kirkut). Płyty żydowskich nagrobków (macew) zostały porozbijane, a następnie wykorzystane do umacniania brzegów Okrzeszy. To właśnie dlatego dziś rzeczka wartko płynie przez miasto, a jej wody nie tworzą już rozlewisk i błotnistych terenów. Niemcy zawsze cenili „porządek”...

/pio/



Kirkut w Mszczonowie lata 20-te - macewy



Mszczonowscy Żydzi siedzący na schodach zniszczonej kamienicy na Placu Piłsudskiego



1939 Zniszczone kamienice na Placu Piłsudskiego (ściana zachodnia)

KIRKUT - Mszczonów

Mszczonów (w języku jidysz - Amshinov) to miasto, w którym w 1921 roku żyło około pięciu tysięcy mieszkańców, z czego około 43 procent stanowili Żydzi. Funkcjonowały tu synagogi, mykwy, chedery i jesziwy, a Jaakow Dawid założył lokalną dynastię cadyków. Choć w mieście Żydów już nie ma - atmosferę sztetl można poczuć do dziś.





Cmentarz żydowski we Mszczonowie leży tuż obok trasy Warszawa - Katowice, naprzeciw wylotu ul. Poniatowskiego. Kirkut został założony w XVIII wieku i funkcjonował do czasów II wojny światowej. Do dziś zachowało się kilkadziesiąt ciekawie wykonanych nagrobków, pogrupowanych w kwatery męskie i żeńskie oraz niedawno odbudowany ohel. Najstarszy zidentyfikowany nagrobek pochodzi z 1772 roku. Nekropolia kryje między innymi szczątki nadarzyńskiego rabina Arona (zmarłego w 1873 r.) oraz Jankiela Dawida Kalisza (zm. w 1878 roku). W pobliskim domostwie można otrzymać klucz do ohelu.

tekst: www.kirkuty.xt.pl, autor-KB, zdjęcia: Piotr Dymecki



Materiał zamieszczony w Merkuriuszu Mszczonowskim nr 30/97

Przez lata żyli obok nas

Sprawiedliwi wśród Narodów Świata

Wielu z mieszkańców Mszczonowa pamięta zapewne Jana Smółkę wieloletniego organistę kościoła parafialnego p.w. Świętego Jana Chrzciela. Był on człowiekiem skromnym, który nie chwalił się swymi zasługami, a niewątpliwie miał się czym szczycić. Wraz ze swą małżonką za swą okupacyjną działalność odznaczony medalami SPRAWIEDLIWI WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA. Poniższy tekst opowiada o bohaterskich czynach państwa Smółków.

Małżonkowie Smółkowie mieszkali przed wojną i w czasie okupacji w Tykocinie (woj. białostockie), gdzie Jan był organistą w miejscowym kościele. Przez cały czas okupacji Smółkowie działali w ruchu oporu. W AK „Lokalizator” (tak brzmiał pseudonim Smółki) był żołnierzem placówki Tykocin. Pełnił obowiązki podoficera zakwaterowania dowódcy obsługi radiostacji nadawczo - odbiorczej sztabu Okręgu. Do jego obowiązków należało uzyskanie na terenie placówki Tykocin odpowiedniego lokalu dla zakwaterowania radiostacji oraz organizowanie kwater dla żołnierzy obsługi radiostacji. Równocześnie „Lokalizator” pełnił funkcję łącznika d-cy obsługi radiostacji. Smółkowie udzielali także pomocy Żydom, zaopatrując wielu z nich w fałszywe dokumenty. Mając dostęp do parafialnych

ksiąg. Jan Smółko wybierał metryki i na tej podstawie sekretarz magistratu wystawiał dokumenty. Sekretarz, będący na usługach okupanta, czynił to po otrzymaniu obietnicy, że Smółko będzie go bronił po wojnie.

Wśród Żydów, którzy korzystali z pomocy małżonków Smółków, była rodzina nauczycielska Goldzin (4 osoby) oraz bracia

Tur-kowie.

W oświadczeniu nadesłanym z Australii w 1981r. dr Michael Turek napisał m.in.: „Niniejszym oświadczam, że pan Jan Smółko i pani Władysława Smółko okazali mi pomoc materialną i moralną w czasie mego ukrywania się w podziemiu [...]. Z narażeniem życia wyciągnęli pomocne ręce do mnie i mego brata Menachema Turka, kiedy uciekliśmy z getta białostockiego [...]. Pan i pani Smółko zasługują w pełni na tytuł i medal «Chasidei Umot Haolam - Sprawiedliwi wśród Narodów Świata»”.

Źródło: AŻIH, SOYV, sygn. 190.

Z dokumentów przesłanych przez Jana Smółkę do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku, do Ostberg Foundation z Nowego Jorku wybraliśmy kilka fragmentów mówiących o działalności państwa Smółków w latach II wojny światowej i o tym, jakie były ich losy po tym wielkim światowym kataklizmie

„Jako organista przed Świętami Bożego Narodzenia roznośłem opłatki (tzw. kolęda). Odwiedziłem z opłatkiem także pana Kraszewskiego, który był sekretarzem Magistratu w



Smółko Władysława ur. 1908



Smółko Jan ur. 1907

Tykocinie. Kraszewski był Polakiem, miał około 26 lat, żył samotnie. Wszystkim było wiadomo, że jest prawą ręką komisarza i żandarmów. Nie było tajemnicą to, że był na usługach okupanta. Poczęstował mnie bardzo wystawną kolacją: koniak, rum, likier, pomarańcze, czekolada. Dla niego nie było to problemem. Kiedy już obaj byliśmy pod wpływem alkoholu, przysłała mi do głowy pewna myśl. Miałem paru „spalonych” kolegów w konspiracji, a interesanci wybierali u mnie metryki i składali je do Kruszewskiego, który po kilku dniach wydawał im Ken - Karty. Zaproponowałem mu więc pewien układ. „Ja panu dostarczę metryki, a pan mi da Ken - Karty” - powiedziałem mu. Kruszewski zareagował okropnie, przez moment zupełnie zmienił swój stosunek do mnie. Wykrzywił usta i mocno spytał „c!! o!! o!!”. Czuję, że jest źle, nie miałem wyjścia, postawiłem więc wszystko na jedną kartę. Przekręcając przed jego oczyma prawa dłoń kciukiem do dołu jeszcze dobitniej niż on powiedziałem „jak sytuacja wojenna przekręci się o tak. Ja pana wyratuję”. Po chwili wyczekiwania Kruszewski podał mi rękę i mocno po przyjacielsku uścisnęliśmy się.

Na drugi dzień posłałem mu 10 metryk. Od razu, wraz z żoną opuściliśmy dom. Bałem się nie dowierzałem mu. Po paru dniach przysłał mi 10 Ken - Kart i butelkę tuszu do robienia odbitek kciuków. Tusz był taki sam, jakiego używał komisarz. Dalej poszło gładko. W okresie okupacji, jak ogólnie obliczam, dostałem takich dokumentów ponad sto.

Żona potrzebowała pomocy domowej. Znajoma - żona aptekarza, pani Bohdanowicz, przyprowadziła do nas młodą kobietę w wieku około 28 lat. Po pewnym czasie dowiedzieliśmy się, że jest Żydówką. Było niebezpiecznie, gdyż mieszkaliśmy obok plebani gdzie mieszkał lejtnant, hitlerowiec, komendant żandarmerii. Dziewczynę dałem Ken - Kartę na nazwisko Agata Kowalska. Ona bardzo lubiła to imię. Agata jest patronką ludzi pokrzywdzonych ogniem. Agata była u nas przez dwa lata aż do momentu łapanek. W czasie łapanek ukryła się pod mostkiem rynsztokowym. Przeleżała pod nim cały dzień, Na drugi dzień nerwowo nie wytrzymała. Bała się drugiej łapanek. Wyszła i z dokumentem na przybrane nazwisko udała się na wschód, skąd zbliżał się front. Agata była bardzo szczerą i miłą osobą. Wiem, że przeżyła wojnę. Zgłaszała się do Tykocina po naszym wyjeździe, lecz nikt nie potrafił dać jej naszego adresu. Chciałbym się z nią teraz skontaktować.

Drugi nasz przyjaciel Pan Zygmunt Łapiński z parafii Tykocin zamieszkały w Kolonii Stelmachowo, w czasie okupacji hitlerowskiej wraz ze swym ojcem wywieźli z Ghetta białostockiego pp Michaela i Menachema braci Turek. Przez jakiś czas Turkowie byli u państwa Łapińskich na Kol. Stelmachowo. Ojciec p. Zygmunta był sołtysem i często niespodziewanie przyjeżdżali do niego żandarmi w sprawach służbowych. Było

niebezpiecznie, więc Turkowie zostali ulokowani po sąsiedzku u państwa Chojnackich. Moje i mojej żony spotkania z Turkami zawsze miały miejsce u państwa Łapińskich. Dowiedziałem się teraz, że p. Zygmunt Łapiński nie ma Medalu „Sprawiedliwych” Stwierdzam, że bezwzględnie mu się to odznaczenie należy. Doktor Michał Turek już nie żyje, ale żyje jego brat Menachem Turek, który mieszka w Izraelu i on to wszystko może potwierdzić. Pan Zygmunt i jego ojciec należeli do Armii Krajowej.

Mieszkaliśmy w Tykocinie przy moście na Narwi. Mosty w czasie wojny zostały zniszczone i Niemcy budowali je używając do tego jeńców sowieckich. U mnie na podwórku był magazyn narzędzi. Sowieckich jeńców było wielu. Niemcy traktowali ich okrutnie. Gdy nadarzała się okazja dawałem im paszporty i cywilne ubrania. Wtedy mogli uciec z terenu obozu jenieckiego. Przeważnie udawali się na wschód. Wspomnę jeden wyjątkowy przypadek. Kiedy w styczniu 1945r ruszyła sowiecka ofensywa, przyjechał gazikiem do Tykocin generał sowiecki wraz z adiutantem. Przyjechał do mojego miasta z frontu aż od czeskiej granicy (z Cieszyna). Podziękował mi za to, że dałem mu dokumenty i ubranie, kiedy jako zwykły bojowiec budował mosty w Tykocinie. [...]

Po wyzwoleniu Tykocin w lipcu 1944r UB, NKWD i miejscowa partia PPR zaczęli sporządzać listy najlepszych polskich patriotów na wywóz do łagrów. Między innymi było na nich nazwisko mego przyjaciela z pracy konspiracyjnej Sieradzkiego - i moje. Gdy dowiedział się o tym komunista „Kozakiewicz” wstał i uderzywszy pięścią w stół krzyknął „ja tego człowieka nie dam skrzywdzić, on wyratował mnie od śmierci”. Faktycznie kiedy gestapo wyłapywało komunistów ja go wyratowałem. Skreślili mnie z listy, a Sieradzkiego nie. Sieradzki w czasie wojny miał młyn za Narwią z dala od ludzkich osiedli, on również dużo pomagał Żydom i innym potrzebującym w czasie okupacji hitlerowskiej. Żydzi przychodzili do niego po kaszę i mąkę, przez niego również dawałem Żydom Ken - Karty. Razem z innymi wywieźli go do Ostaszkowa, gdzie w dwa miesiące zakończył swój żywot. Na cmentarzu w Siedlcach stoi okazały pomnik z napisem na tablicy - kiedy, gdzie, za co i z czyich rąk zginął.

Mnie komuniści nic dawali spokoju. Z UB i NKWD przez długi czas wzywano mnie do Białegostoku. Mówili mi, że „mają dużo wrogów i muszą ich zlikwidować, a ja jestem 15 lat organistą w Tykocinie, więc wszystkich znam”. Chcieli bym z nimi współpracować, abym był konfidentem. Maltretowali mnie w bardzo wyrafinowany sposób. Przekonywałem ich, że walczyłem w konspiracji z okupantem hitlerowskim i że wyratowałem dużo jeńców. Przedstawiłem pisemne podziękowania sowieckiego generała (którego już mi nie oddali). Nic ich nie wzruszało. Chcieli bym spełnił ich żądania. Byliby mnie wykończyli, ale cichaczem w nocy wyprowadziłem się z Jadowa pod Warszawę. Nikomu w Tykocinie nie zostawiłem swojego nowego adresu. Zostałem uratowany. Pomogli mi w tym księża - Kuria Warszawska.

(fragment z przemówienia odczytanego przez Jana Smółkę na uroczystości zamknięcia konferencji poświęconej osobom, które ratowały Żydów od zagłady)

„... nisko chylę czoło przed tymi Polakami i innymi ludźmi, którzy w tragicznych dla narodu żydowskiego chwilach wyciągnęli do niego pomocną dłoń. Kto uratował jedno życie ludzkie, ratował cały świat, bo uratował nie tylko ludzkie istnienie, ale i ludzką godność.”

Materiał zebrał Piotr Dymecki



Wspomnienia ocalałego Żyda z Mszczonowa,
Szaji Goldmana, uratowanego przez rodzinę Radzanowskich

Szaja, który stał się Jurkiem

Moje życie nie było łatwe. Wojna zabrała mi najbliższych krewnych. To, że sam uniknąłem śmierci było cudem. Ocalenie zawdzięczam bohaterskiej postawie mojego ojca, który wyprowadził mnie z warszawskiego getta i rodzinie Rdzanowskich, której członkowie nie bacząc na grożące im niebezpieczeństwo przygarnęli mnie w najtrudniejszym dla mnie momencie. Po wojnie długo tułałem się po świecie, aż wreszcie trafiłem do Izraela. W mojej nowej ojczyźnie znowu przyszło mi się zmierzyć z wojennym koszmarem. Dziś mam rodzinę. Żona Rosa jest dla mnie prawdziwą podporą. Dumą napawają mnie moje dzieci i wnuczeta. Pomimo tego, że od czasów Holocaustu minęło już przeszło 60 lat to dla mnie piekło zgotowane przez hitlerowców jest nadal żywym wspomnieniem, które wciąż nie pozwala mi na spokojny sen.

Gdy wybuchła wojna miałem 10 lat. Mieszkaliśmy w Mszczonowie, w którym Żydzi stanowili niemalże połowę mieszkańców. Pamiętam szkołę koło rzeki, pomiędzy plebanią i kościołem. Była drewniana. Nową szkołę, murowaną wybudowano dopiero na rok przed wojną. W niej też się uczyłem. Siedzieliśmy w ławkach z Polakami. Zajęcia zawsze rozpoczynano modlitwą. My wtedy też wstawaliśmy. Nikt nas do modlitwy nie zmuszał. Nie



1939 - Plac Piłsudskiego (widok na ścianę zachodnią)



1939 rok - zburzony Mszczonów. Widok na oficynę stojącą za wschodnią ścianą Nowego Rynku.

musieliśmy nawet wstawać, ale robiliśmy to z szacunku dla naszych przyjaciół i ich religii. Z polskimi rówieśnikami żyliśmy zgodnie. Chodziłem też do szkoły talmudycznej, która była przy synagodze. Tam uczyłem się naszej świętej księgi - TORY. Pracy w Mszczonowie nie było dużo. Trzeba było żyć skromnie.

Rodziny żydowskie z reguły były wielodzietne. Po sześciorgo, siedmiorgo dzieci nie było przypadkiem tylko normą. Czasami zdarzały się nawet rodziny z dziesięciorgiem dzieci. Polacy nie posiadali tak wiele potomstwa. Wielodzietność wynikała z nakazów naszej religii. Nasza rodzina, podobnie jak większość Żydów w Mszczonowie była uboga. Mieszkaliśmy na komornym. Wynajmowaliśmy dom od Polaka. Przed samą wojną zamieszkaliśmy w budynku żydowskim przy ulicy Zarzeczej. Mój ojciec był szklarzem. Codziennie wychodząc z domu zakładał na plecy drewniane nosidło, na którym kładł szyby. To był jego przenośny warsztat, z którym wędrował po okolicznych wsiach, gdzie proponował swoje usługi. Zdarzało się, że drobna chuliganeria potrafiła rzucić za nim kamieniem i potłuc mu te szybki. Wtedy w domu było jeszcze biedniej. W przedwojennym Mszczonowie działał tylko jeden duży zakład pracy, zapalczarnia. Niestety nie wszyscy mogli w niej znaleźć zatrudnienie. Miasto słynęło ze swojego rzemiosła. Wśród Żydów także było wielu rzemieślników - kaletnicy, cholewkarze, szewcy, piekarze, krawcy i inni. Moi rodacy utrzymywali się także z handlu, jak również z dzierżaw. Często od chłopów dzierżawili sady, z których owoce sprzedawali później na targach i jarmarkach. Targi były raz w tygodniu, co czwartek, a jarmarki co miesiąc. Wybuch wojny kojarzy mi się z powtarzającymi się bombardowaniami i pożarami, jakie wybuchwały w mieście.

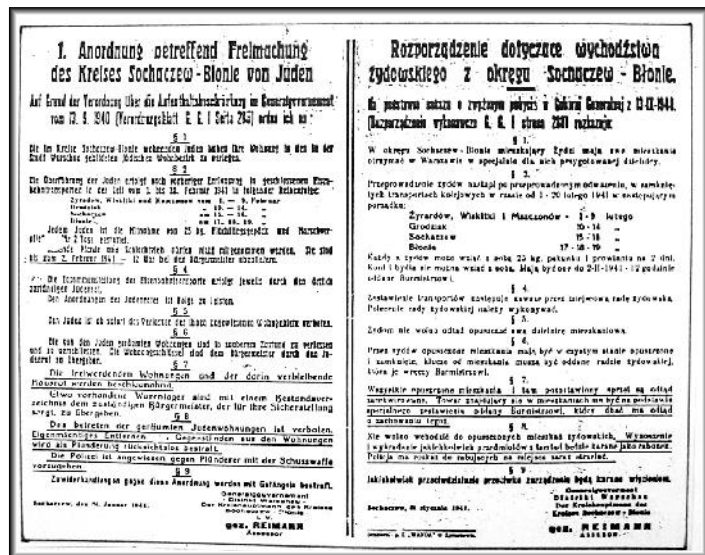
Gdy Niemcy wkraczali do Mszczonowa stałem przy drodze i patrzyłem na nich. Przez miasto ciągnęły oddziały pancerne, ale nie brakowało także wozów konnych. Powoli sunące hitlerowskie kolumny robiły wrażenie. Wtedy jeszcze nie wiedziałem co o nich sądzić. Nikt z nas chyba nie wiedział do czego Niemcy potrafili być zdołni. Zaraz po zajęciu Mszczonowa okupanci wprowadzili godzinę policyjną. Wieczorami zakazywali nam wychodzić z domów, a jednocześnie podpalali nasze budynki. Pamiętam taką noc, że paliło się u jednego sąsiada i drugiego, a my całą rodziną zastanawialiśmy się co mamy zrobić. W końcu zaryzykowaliśmy wyjście z domu. Uciekliśmy w kierunku kirkutu. Tam były rowy. Schroniło się w nich wiele rodzin. Ukrywaliśmy się przez kilka dni. Praktycznie nie było co jeść, ani pić. Ojcowie chodzili, gdzieś po jedzenie, ale tego co udawało im się zdobyć było bardzo mało. Do miasta wróciliśmy dopiero po kilku dniach. Zgromadziliśmy się koło bożnicy. Wszyscy siedzieliśmy na ziemi. Wraz z nami był też rabin. Obok synagogi stał jego dom, a właściwie kilka budynków, będących jego własnością. Były one drewniane. Rabin, choć z nas najmądrzejszy chyba także nie wiedział co nas czeka. Nie przeczuwaliśmy pogromu. Dorośli wspominali pierwszą wojnę i pocieszali, że nie będzie tak źle. Że skoro wtedy dało się jakoś przeżyć to i teraz wytrwamy. Wierzyliśmy im. Właściwie to chcieliśmy im wierzyć, gdyż nie mieliśmy innego wyjścia. Ci, którzy mieli jakieś pieniądze i w porę wynajęli podwozy uciekli z



1939 Płonące budynki na Placu Piłsudskiego



miasta w kierunku wschodnim. Nas w domu było sześcioro. Byliśmy zbyt ubodzy, aby załatwić sobie, jakiś środek transportu. Ci bogatsi Żydzi uciekli najpierw do Warszawy, a później dostali się Związku Radzieckiego. Ojciec mojej żony był warszawskim szewcem. Jego było stać na ucieczkę do Sowieci. Nasz okupacyjny koszar w Mszczonowie trwał przeszło rok. Później było jeszcze gorzej. W lutym 1941 roku na ulicach pojawiły się ogłoszenia wzywające Żydów do zebrania się na dużym rynku (przyp. red. - obecny park pomiędzy ratuszem i kościołem).



Zarządzenie o wysiedleniu Żydów (m.in. z Mszczonowa) wydane w 1941 roku przez okupacyjnego starostę sochaczewskiego. (Arch. Akt Nowych, NWO)

Był śnieg i mróz. Zgodnie z poleceniem Niemców stawiliśmy się na placu. Ci kazali nam wchodzić na wozy konne, które zostały podstawione przez okolicznych chłopów. Na każdym wozie musiało się zmieścić po trzy, cztery rodziny. Panował straszny tłok. Tuliliśmy się do siebie. Tak dotarliśmy do Żyrardowa. Z wozów musieliśmy się przesiąść do wagonów kolejowych. Pociągiem zostaliśmy przewiezieni do warszawskiego getta. W getcie zgromadzone Żydów z różnych miejscowości. Mszczonowian „upchnięto” w jednym domu. Pamiętam dużą kamienicę, trzy- może czteropiętrową. W każdym pokoju były po cztery rodziny. W pomieszczeniach nie było łóżek. Mieliliśmy tylko dach nad głową. Kamienica ta miała wewnętrzny dziedziniec. Brama na ulicę była zamknięta. Na początku nie wolno nam było poruszać się po getcie. Niemcy bali się epidemii. Musieli sprawdzić, w jakim jesteśmy stanie. Poddano nas swoistej kwarantannie. Pamiętam, jak w tamtym czasie zostałem pobity przez Niemca. Zabrał mi zupę i skatował mnie. W jakiś czas później poprowadzono nas na zbiorowe kąpiele do łaźni. Po latach dowiedziałem się, że łaźnie te ponoć były na Krakowskim Przedmieściu. Po wyjściu na polską stronę pilnowali nas uzbrojeni Niemcy i żydowska policja. Do łaźni szło się długo. Wydaje mi się, że nawet około godziny. Nasze ubrania zostały zabrane do dezynfekcji. Za tydzień znowu poprowadzono nas do kąpeli. Gdy szliśmy z powrotem, moja mama powiedziała, żeby uciekł. Z całego rodzeństwa wybrała mnie, gdyż miałem urodę zbliżoną do polskich dzieci. To dawało mi szansę na ukrycie się. Nie wiedzieliśmy tylko jak dokonać ucieczki. Podczas jednego z kolejnych powrotów z łaźni, gdy byliśmy już niedaleko getta, mój tata wziął mnie za rękę i niepostrzeżenie dla naszych nadzorców wciągnął do sklepu. Był wieczór, w sklepiku znajdowało się dużo ludzi. Gdy kolumna przeszła wyszliśmy ponownie na ulicę. Ojciec powiedział, że musi znaleźć mi schronienie. Było już naprawdę późno. Zbliżała się godzina policyjna. Musieliśmy znaleźć dla siebie nocleg. O przenocowanie

poprosiliśmy pewnego piekarza. Ten człowiek na pewno domyślił się, że jesteśmy Żydami, ale pomimo tego udzielił nam pomocy. Kazał mi oraz ojcu wejść na duży piec i tam spać. Zaproponował nam też chleba. Jak wiedzieliśmy, że kroi dla nas ten chleb to naprawdę byliśmy szczęśliwi. Pamiętam jak czułem się głodny. Po opuszczeniu Warszawy przymierzaliśmy się tylko nocami. Do Radziejowic szliśmy kilka dni. Kierowaliśmy się do rodziny Rdzanowskich. Państwo Rdzanowscy znali mojego ojca. Widocznie odwiedzał ich przed wojną z szybkością. Pan Rdzanowski był kierownikiem miejscowej szkoły. Wiadomo, w takim miejscu często tłukły się szyby. Ojciec najwyraźniej miał do Rdzanowskiego zaufanie, gdyż właśnie jego wybrał na mojego opiekuna. Po upływie kilku dni odszedł do Warszawy. Więcej go już nie widziałem. Mojej matki oraz rodzeństwa także. Rdzanowscy bezinteresownie zajęli się mną. Nazwali mnie Jurkiem, Jurkiem Kołomijskim. Dawny Szaja Goldman- Żyd- musiał się całkowicie odmienić. Jego miejsce zajął Jurek -katolik. Najczęściej zajmowałem się wypasaniem zwierząt. To było bezpieczne zajęcie, bo przez długi czas byłem w polu, daleko od ludzi. Trzeba było zachowywać wyjątkową ostrożność. Byłem u Rdzanowskich około roku. W tym czasie w pobliskim pałacu stacjonowali Niemcy. To było naprawdę niebezpieczne udzielać schronienia Żydowi. Za to okupanci karali śmiercią. Pan Rdzanowski zaryzykował życie swoje i najbliższych, aby mnie ocalić. Gdy ludzie we wsi zaczęli się domyślać, że jestem Żydem i zbytnio się mną interesować pan Rdzanowski wziął mnie na rozmowę i stwierdził, że niestety dłużej już u nich nie mogę zostać. Rozumiałem jego decyzję. Postanowiłem, że udam się na południe. Nie mogłem jednak iść pieszo przez Mszczonów. Bałem się, że ktoś mnie tam rozpozna. Pan Rdzanowski wziął więc koleśkę i przewiózł mnie przez miasto. Tak dojechaliśmy do Piekar. Tam mój dotychczasowy opiekun zostawił mnie, a na pożegnanie powiedział, że nie może wiedzieć gdzie teraz zamieszkam, gdyż tak będzie bezpieczniej i dla mnie, i dla niego. To było bardzo rozsądne. Gdyby Niemcy chcieli na nim wymusić zeznanie nie byłby w stanie wskazać gdzie przebywałem. Nowe schronie znalazłem w Lindowie, u rodziny Zielińskich. Potomkowie państwa Zielińskich wciąż mieszkają we wsi Lindów, która znajduje się około 10 kilometrów od Mszczonowa. Nie tak dawno nawet ich odwiedziłem. Przyjęli mnie bardzo serdecznie. Oprowdzili po gospodarstwie i domu. Na ich podwórku nie ma już dużej stodoły, którą pamiętam z czasów wojny. Wiele też zmieniło się w całej wsi. Dla mnie to tak jakby wszystko wydarzyło się wczoraj, a tu przecież minęło przeszło 60 lat. Zielińskim przedstawiłem się jako Polak z Warszawy, który szuka schronienia. Nie odmówili mi. Za mieszkanie zaoferowałem im swoją pracę. Po jakimś czasie pani Zielińska zapytała mnie dlaczego się nie modłę. Stwierdziłem, że jestem u nich dopiero kilka dni i trochę się wstydę. Modlitwa to przecież sprawa bardzo osobista. Zapewniłem ich jednak, że jak się przyzwyczaję do nowego miejsca to na pewno zacznę się modlić. Modlitw uczyłem się jeszcze u państwa Rdzanowskich. Miałem taką małą książeczkę do nabożeństwa, którą kiedyś znalazłem. Po paru zapowiedzianych dniach zacząłem się modlić i robiłem to specjalnie głośno, aby pani Zielińska mnie usłyszała. Widziałem, że odetchnęła wtedy z ulgą. Zielińscy byli starszymi ludźmi. Traktowali mnie jak wnuka. Co niedziela zaprzęgałem konia i woziłem ich do osuchowskiego kościoła. Pamiętam jak po raz pierwszy zawiozłem ich do Osuchowa. Wóz zatrzymałem pod świątynią. Dałem koniowi jeść i rażno ruszyłem na Mszę Świętą. Szedłem przed moimi gospodarzami i gdy wchodziłem na kościelny schodek nagle usłyszałem za sobą: -Jurku ty idziesz do kościoła jak Żyd. Zdrętwiałem, ale po chwili zorientowałem się, że chodzi tylko o to, iż zapomniałem zdjąć czapki. Później nie chodziłem już pierwszy, ale zawsze postępowałem za Zielińskimi. Z uwagą ich obserwowałem i naśladowałem wszystkie ruchy. W Lindowie



pracowałem przez kilka miesięcy. Zielińskim pomagał także pewien Rysiek, niemalże rówieśnik, który pochodził z sąsiedniej wsi. Gdy po jednym z jarmarków Rysiek wrócił z Mszczonowa, dowiedział się, że jego rodziców zabili Niemcy. Zastrzelili ich za ukrywanie Żydów. Rysiek nie wiedział co ma zrobić, bardzo się młotał. W końcu jednak poszedł do swojego domu. Nie wiem co tam zobaczył, ale gdy wrócił - w złości spowodowanej żalem po zabitych rodzicach - pomstował na Żydów. Wtedy się wystraszyłem, że może on domyśla się, iż ja także jestem Żydem i wyda mnie Niemcom. Zdecydowałem się czym prędzej odejść od Zielińskich. Wytłumaczyłem się tym, że teraz po tragedii w Ryśku pewnie nie będzie on już mógł pracować w Lindowie, a ja sam nie dam rady podpląć obowiązkom gospodarskim, więc wolę odejść. Opuściłem Lindów. Udałem się do sąsiedniej miejscowości. Nie potrafię sobie przypomnieć jej nazwy. To było kilka domków oddalonych od drogi. Niedawno próbowałem je odnaleźć, ale nie byłem w stanie tego zrobić. W każdym razie w tej wsi wszedłem do jednego z budynków. Od progu powiedziałem po chrześcijańsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” i poprosiłem gospodynię o wodę. Miałem wtedy około piętnastu lat. Gospodyni podała mi kubek z wodą spytała dokąd się udaję. Powiedziałem jej, że mam umówioną pracę i idę ją wykonywać. Wtedy usłyszałem, że ona także potrzebuje pomocnika. Zaproponowała mi jedzenie. Później wypytała kim jestem i skąd pochodzę. Potrzebowałem miejsca, gdzie mógłbym się schronić. Było mi bardzo na rękę jej zainteresowanie moją osobą. Po dłuższej chwili zgodziłem się u niej podjąć pracę. Nie było łatwo, ale dość szybko pomoc. W 1944 roku do podwarszawskich miejscowości trafiło wiele rodzin ze zburzonej stolicy. U mojej gospodyni także została zakwaterowana taka rodzina. Ci państwo mieli córkę. Pracowaliśmy wspólnie, aż do czasu, kiedy Niemcy zaczęli szykować się na odparcie ataku armii czerwonej. Wtedy to do gospodarza przyszło zawiadomienie, że ma wyznaczyć kogoś do kopania rowów przeciwczołgowych. Na tydzień trafiłem na te przymusowe roboty. Nie skończyło się jednak na jednym wezwaniu. Musiałem pójść także i na drugi tydzień. Okopy były olbrzymie. Miały szerokość trzech metrów i taką samą głębokość. Te okopy robiliśmy niedaleko Skierniewic. Z trzeciego przymusowego kopania uciekłem. Niestety szybko pod dom przyjechała niemiecka żandarmeria. Pytali co z przymusowym pracownikiem. Gospodarz tłumaczył się, że nie ma kogo posłać, gdyż jest sam. Niestety Niemcy mnie zauważyli. Duży żandarm z automatem patrząc na mnie powiedział, że mnie poznaje i spytał dlaczego uciekłem. Następnie groźnie stwierdził, że mam się z nimi zabrać i tym razem na pewno już nie przyjdzie mi do głowy ucieczka. Hitlerowcy wzięli mnie do samochodu. Dali nawet trochę chleba. Później w podobny sposób pozabierali z różnych domów wielu mężczyzn, którzy postanowili wcześniej sami zwolnić się z kopania rowów przeciwczołgowych. Tym razem praca było wyjątkowo ciężka. Nastąpiła zima (koniec roku 1944). Kopanie w zamrzniętej ziemi sprawiło olbrzymią trudność. Jedzenia dostawaliśmy bardzo mało. Do tego samego obozu co jak trafił też

Rysiek od Zielińskich, ten sam, z którym pracowałem w Lindowie. Wszyscy byliśmy niesamowicie wyczerpani. Niemalże śnialiśmy się na nogach. W momencie kryzysu znowu szczęście się do mnie uśmiechnęło. Dziewczyna tych Polaków z Warszawy, którzy zostali zakwaterowani u moich ostatnich gospodarzy, przywozła mi paczkę pełną jedzenia. Niemcy robili trudności z jej przekazaniem. Jednak moja wybawicielka przekonała strażnika, że jestem jej bratem i ona nie może zostawić mnie w taki chłód na pastwę losu. Niemiec uległ jej prośbom. Pozostali robotnicy z zazdrością spoglądali na otrzymane przeze mnie jedzenie. Podzieliłem się z nimi. Ta otrzymana strawa była jak wybawienie. Te prace przymusowe trwały bardzo długo. Jakies dwa- trzy miesiące. Pewnej nocy obudzili nas wszystkich. Było około 24-tej. Wyjątkowo im się spieszyło. Kazali nam wstawać i iść w nieznanym kierunku. Maszerowaliśmy po śniegu, a strażnicy pilnowali nas z koni i z samochodów. Zaspy były olbrzymie. Wielu nie miało sił zmagać się z nimi. Kto upadał był na miejscu zabijany. Odczuwałem strach i zmęczenie. Rysiek powiedział do mnie, abym szedł za nim i stawiał nogi w te same miejsca co i on. Dzięki temu było mi lżej maszerować. Pomógł mi bardzo. Nie wiem, czy bez jego wsparcia nie przypląciłbym tej nocnej marszruty życiem. Po jakimś czasie doszliśmy do stacji kolejowej w Skierniewicach. Na dworcu dowiedzieliśmy się że zostaniemy przewiezieni do Niemiec, gdzie teraz potrzeba siły roboczej. Nim jednak wejdziemy do wagonów pójdziemy się wykąpać i udamy się na kontrolę do lekarza. Ten lekarz miał ocenić kto będzie zdalny do pracy. Mieliśmy na badanie wchodzić dziesiątkami. Ja byłem w drugiej dziesiątce. Bałem się rozebrać z racji obrzezania. Gdyby wyszło na jaw, że jestem Żydem niechybnie spotkałaby mnie śmierć. Czekałem i nie wiedziałem co zrobić. Pierwsza dziesiątka wyszła już z kąpeli i badania. Teraz przyszła kolej na nas. Gdy mieliśmy wchodzić serce biło mi jak młot. - Co robić? - powtarzałem w kółko. I właśnie wtedy rozpoczął się nalot. Sowieckie samoloty zrzucały bomby na Skierniewice. Niemcy rozpierchli się w popłochu. Zapanowała panika. Hitlerowcy uciekali jak mogli: pieszo, konno, na rowerach. My też zrywaliśmy się do ucieczki. Wokół nas gęsto padał trup. Rysiek wziął mnie za rękę. Powiedział mi, że musimy uciekać. Był trochę starszy i czuł się za mnie odpowiedzialny. Biegliśmy szybko, aż do jakiegoś mostu. Tam zauważyliśmy dwóch niemieckich żołnierzy zakopujących minę. Pewnie chcieli ten most wysadzać. Rysiek kazał mi udawać, że płaczę i powtarzać, że jesteśmy z niedalekiej wsi, która jest po drugiej stronie rzeki. Wielu Niemców rozumiało po polsku. Ci także. Gdy wysłuchali o co nam chodzi o dziwo pozwolili nam przejść. Schronienie znaleźliśmy w niedaleko położonym domu. Jego właściciel dał nam spędzić u siebie noc. Jak rano wyszliśmy na ulice zobaczyliśmy czerwonoarmistów. Mostu, po którym przebiegliśmy w nocy już nie było. Pieszo wróciliśmy do domu. Maszerowaliśmy długo. Gdy wróciłem do swojej wsi gospodarz ucieszył się na mój widok. Na podwórku stał duży samochód sowieckich łącznościowców. Zorientowałem się, że żołnierze mają chęć na młodą warszawiankę, która nie tak dawno ocalała mnie przynosząc mi jedzenie do obozu. Powiedziałem im, że jej nie odstąpię nawet na krok. Powtarzałem, że to moja siostra i muszę o nią dbać. Ojca dziewczyny nie było wtedy we wsi. Poszedł do Warszawy sprawdzić, czy jego dom jeszcze stoi. Przez całą noc czuwałem przy mojej wybawicielce. Tym razem ja ją uratowałem. Gdy wrócił jej ojciec i dowiedział się co się stało zaproponował mi, aby został z nimi, jako nowy członek rodziny. Mieliśmy razem iść do ocalałego domu w Warszawie. Nie wiedziałem co mam robić. Liczyłem na to, że może jednak odnajdę swoich prawdziwych krewnych. Wtedy podjąłem decyzję, że udam się do Mszczonowa, którego do tej pory tak bardzo unikałem. Od warszawiaków wziąłem adres i obiecałem, że może do nich jeszcze dołączę. Przed odwiedzeniem Mszczonowa postanowiłem, że zajrzę jeszcze do państwa Zielińskich. Dotychczasowe gospodarstwo chciałem jak



najszybciej opuścić. Do tej pory bardzo mi ono odpowiadało, gdyż było na uboczu i niewiele osób do niego zaglądało, ale muszę przyznać, że panowała w nim straszna bieda. Gospodarze mieli dwójkę dzieci. Byłem zmuszony nie tylko dla nich pracować, ale - z tej biedy - nawet kraść dla nich. Po kradzione drzewno do lasu poszliśmy kiedyś z moją przyjaciółką z Warszawy. Lasu pilnował leśniczy i gajowi. Wtedy o mało nas nie złapali. Uciekając sturlaliśmy się do głębokiego rowu. Do domu wróciliśmy dopiero w nocy. O wszystkich swoich przeżyciach z ostatnich miesięcy długo opowiadałem Zielińskim. Byli zadowoleni, że przeżyłem wojnę. Pozwolili mi ponownie u siebie mieszkać i pracować dla nich. Wizytę w Mszczonowie odłożyłem na później. Po około miesiącu odważyłem się w końcu udać się do mojego rodzinnego miasta. Wyglądało strasznie. Było zrujnowane Zapłakałem nad losem jego i swoim także. Żeby uciec od smutku postanowiłem szybko pójść do Radziejowic, do państwa Rdzanowskich, którzy przecież swego czasu okazali mi tyle ciepła i troski. Gdy stanąłem w bramie ich obejścia, przybiegł do mnie pies i zaczął się łaścić. Poznał mnie. Za chwilę wyszedł z domu pan Rdzanowski. Przyglądał się przez chwilę, a następnie zapytał- Jurek? Czy to ty, Jurek? Wpadliśmy sobie w ramiona. Później kazał mi opowiedzieć co się ze mną działo i jak przetrwałem okupację. Pytał mnie też o plany na przyszłość. Zaproponował mi, aby wrócić do niego. Podziękowałem mu za dobre serce. Stwierdziłem jednak, że mam gdzie mieszkać i pracować. Wróciłem do Zielińskich. Było mi u nich dobrze. Wiedziałem, że mam swoje miejsce, ale wciąż nie dawało mi spokoju dręczące pytanie o los moich najbliższych.

Z jednej strony bardzo chciałem dowiedzieć się co się z nimi stało, a z drugiej obawiałem się, że prawda może być tragiczna i nie będę w stanie się z nią pogodzić. Dlatego też uciekałem w codzienność. Wykonywałem swoją pracę i sam się oszukiwałem, że jestem szczęśliwy bo przeżyłem. Czym jednak było moje życie bez krewnych. Byłem samotny, ale podświadomie nie chciałem się do tego przyznać. Pewnej niedzieli, gdy szykowaliśmy się do kościoła w drzwiach domu Zielińskich pojawia się moja siostra cioteczna. Spojrzała na mnie i nieśmiało wyszeptwała - Szaja? Nie mogłem powstrzymać łez. Z całej rodziny ocalaliśmy tylko my. Ja i Regina. Usłyszałem od niej, że gdy Niemców już nie ma i nic nas nie dzieli to musimy być razem. Wzięła mnie za rękę i powiedziała, że mam iść z nią do Mszczonowa. Pani Zielińska nie mogła uwierzyć w to, że jestem Żydem. Była naprawdę zdziwiona. Dom Reginy przy Zarzecznej ocalał. Siostra skontaktowała mnie z żydowskim piekarzem, który kiedyś mieszkał przy ulicy Rawskiej. Jemu w 1939 roku udało się w porę uciec do Sowietów. Nigdy nie krył tego, że miał komunistyczne przekonania. Po wojnie otworzył piekarnię w Łodzi. Znalazłem w niej pracę. Regina została we Mszczonowie. W tej piekarni zamiatąłem, nosiłem mąkę, zajmowałem się wykonywaniem najprostszych zajęć. Byłem też w niej nocnym stróżem. Moje posłanie było na workach. Praktycznie nie wychodziłem z piekarni przez całą dobę. Za swoją pracę dostawałem chleb i kielbasę. Dopytywałem się pracodawcy jak długo tak można żyć bez czegoś gotowanego. Na moją prośbę piekarz zamówił mi ciepłe posiłki u sąsiadki. Ona dziwiła się temu jak jestem wykorzystywany. Później moja sytuacja nieco się poprawiła. W miarę jak do Łodzi przybywało coraz więcej Żydów (z reguły ze Związku Radzieckiego) częściej przynoszono do piekarni posiłki na sobotę (przyp. red. -świąteczne posiłki). Ja je wkładałem do pieca, a później otrzymywałem za to drobną zapłatę. To były moje pierwsze pieniądze. Piekarz nie płacił mi gotówką. Dzięki osobom, które przychodziły do piekarni dowiedziałem się, że wielu Żydów udaje się do Palestyny. Doszedłem do wniosku, że uczynię podobnie. Droga do Palestyny wiodła przez Niemcy. Dołączyłem do grupy, która pieszo rozpoczęła marsz do Niemiec. Tam trafiliśmy do obozu przejściowego. Następnie skierowano nas do Włoch. Stamtąd napisałem pierwszy list do Rdzanowskich. Nie

zawarłem w nim wielu szczegółów, bo nie można było wszystkiego napisać. Korespondencja była cenzurowana. Pan Rdzanowski bardzo się zdziwił moim wyjazdem. W korespondencji zwrotnej pytał - „jak ty mogłeś tak daleko wywędrować, pod włoskie niebo”? Później dowiedziałem się, że list ode mnie był dla niego bardzo cenny. Uratował go, gdy trafił na przesłuchanie do UB. Panu Rdzanowskiemu chciano zarzucić to, że zrobił mi krzywdę. Te parę słów, które napisałem do niego z Włoch sprawiły, że takich zarzutów nie można mu było postawić. UB-cy ponoć próbowali mu ten list podstępnie zabrać, ale pan Rdzanowski przezornie posługiwał się jedynie jego odpisem poświadczonym przez sekretarza radziejowickiej gminy, Tadeusza Olenderka. Oryginał był głęboko schowany. Teraz są już inne czasy. Możemy otwarcie mówić o swojej przeszłości. Tym bardziej chcę podkreślać to, że jestem wdzięczny rodzinie Radzanowskich za ocalenie życia. Niedawno pan Rdzanowski pośmiertnie otrzymał medal „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”. Jestem szczęśliwy, że choć w taki sposób mój naród mógł mu wyrazić wdzięczność za to co dla mnie uczynił.

Wracając do mojej tułaczki. We Włoszech wraz z innymi Żydami spędziliśmy dwa miesiące, po których wsadzono nas na statek. 1500 osób upchnięto na niewielkim starym transportowcu. Wstawiono w jego ładownie ławki, abyśmy podczas podróży mieli gdzie siedzieć. Płynęliśmy 10 dni. Statek był wyeksploatowany i niesprawny. Wciąż łapał przechyły. Aby się nie wyrzucił, balansowano w nim ładunkiem, czyli nami. Przemieszczaaliśmy się raz na jedną, raz na drugą burtę i tak przez cały czas. Gdy przyплыliśmy do portu w Hajfie zdawało się nam, że to koniec tułaczki. Niestety tam zatrzymali nas Anglicy. Nie pozwolili opuścić pokładu. W tamtym czasie Anglicy sympatyzowali z Arabami. Nasz transport cofnięto na Cypr. W obozie na Cyprze byliśmy około roku. Do Izraela trafiliśmy dopiero pod koniec 1947 roku. W 1948 powstało nasze państwo. Po wybuchu pierwszej wojny z Arabami trafiłem do armii. Walczyłem też w wojnie w 1976. Niestety przyszło mi żyć w niespokojnych okresie. To trudne czasy dla wszystkich Żydów. Cały czas drżymy o własne bezpieczeństwo. Nasi sąsiedzi chcą zniszczyć Izrael. Nie jesteśmy liczny narodem i dlatego, aby stawić czoło ludniejszemu państwu arabskiemu powołujemy do służby wojskowej nawet kobiety. Moja wnuczka też odbyła szkolenie wojskowe. Wciąż mam nadzieję, że jej pokolenie będzie mogło żyć w pokoju, choć wydarzenia ostatnich lat nie dają dobrych perspektyw na przyszłość.

Wspomnień wysłuchał i przelał je na papier:
Piotr Dymecki



Szaja Goldman z żoną Rosą podczas spotkania z Barbarą Gryglewską - 08.2008

NASZE GIMNAZJUM

DZIEŃ OTWARTY

20 marca 2009r. społeczność Gimnazjum im. Jana Adama Maklakiewicza zaplanowała Dzień Otwarty dla uczniów, rodziców i nauczycieli okolicznych szkół podstawowych, by zapoznać wszystkich zainteresowanych z ofertą edukacyjną i bazą lokalową.

W programie:

- występy artystyczne uczniów,
- wystawa osiągnięć,
- zwiedzanie szkoły, prezentacja pracowni przedmiotowych oraz Muzeum Patrona
- spotkanie z nauczycielami,
- prezentacja multimedialna o szkole,
- multimedialna lekcja z wykorzystaniem tablicy interaktywnej.

Reportaż z Dnia Otwartego ukaże się w następnym numerze „Merkuriusza”.



Pierwszy dzień wiosny

Ta kalendarzowa pora rozpoczyna się 21 marca. Kojarzy nam się z topieniem Marzanny. Szczególnie cieszą się na to dzieci! Najpierw robią ogromną słomianą kukłę, a potem podpaloną wrzucają do wody. Wierzą, że zima odpłynie wraz z płonąca Marzanną. Dla jednych jest symbolem miłości, dla innych-nowego życia.

To właśnie wiosną zauważamy gwałtowne zmiany w przyrodzie. Zieleni się trawa, zakwitają drzewa, kwiaty, natura po

prostu kipi energią! Zwierzęta się odżywiają, wstają z zimowego snu, a ptaki wracają z ciepłych krajów. Mnóstwo ruchu! Taki widok cieszy oczy! Zwierzęta wydają potomstwo, a potem z małymi bawią się na słońcu.

Dla uczniów pierwszy dzień wiosny to także dzień wagarowicza, ale warto spędzić go w szkole. Uczniowie przygotowują pokaz artystycznych umiejętności i zabawne konkursy. Spędzają czas w radosnym nastroju i taki właśnie powinien utrzymywać się przez całą wiosnę.

Wraz z jej nadejściem powinniśmy podjąć jakieś postanowienia, zrobić plan na następnych kilka miesięcy, wprowadzić coś nowego do naszego życia. I tej twórczej energii wszystkim czytelnikom „Merkuriusza” serdecznie życzymy.

z wiosennymi pozdrowieniami
redakcja szkolnej gazetki „Zapytnik”

**Dyrektor, Grono Pedagogiczne,
Samorząd Uczniowski, Rada Rodziców
Zespołu Szkół w Mszczonowie
składają serdeczne podziękowania na ręce**

Pana Andrzeja Zielińskiego

**Prezesa Cechu Rzemiosł i Przedsiębiorczości w
Mszczonowie za nieodpłatne wykonanie i
przekazanie blatów do ławek uczniowskich
przez rzemieślników zrzeszonych w Cechu.**

Trzecioklasistka właścicielką indeksu

Zapewne intrygujący wyda się fakt posiadania indeksu przez trzecioklasistkę, bowiem wiążemy to zwykle z osobą studenta uczelni wyższej. Okazuje się jednak, że od dwóch lat Kraków, Warszawa i Wrocław do studiowania zapraszają dzieci. Uniwersytet Dzieci jest nowoczesnym programem edukacyjnym wzorowanym na nauczaniu uniwersyteckim, a mali studenci uczestniczą w wykładach i warsztatach tak jak dorośli. Wykłady odbywają się w pomieszczeniach akademickich.

Bardzo satysfakcjonuje nas fakt, że wśród uczniów **Szkoły Podstawowej w Radziejowicach** mamy studentkę. Jest nią uczennica klasy trzeciej - **Gabriela Syroka**. Gabrysia już od pierwszych lat nauki przejawiała bardzo duży potencjał

zdolności. Jej umiejętności i zakres wiedzy wykraczały poza obowiązkowy program. Jest również utalentowana plastycznie. Gabrysia studiuje na Uniwersytecie Dzieci, który został powołany przy Uniwersytecie Warszawskim na kierunku INSPIRACJE. Jest to pierwszy etap, przewidziany dla uczniów klas I-III, w którym znajdują się takie ścieżki, jak: społeczna, politechniczna, przyrodnicza, humanistyczna. Tak jak studenci „dorosłych” uniwersytetów otrzymała indeks. I choć indeks oraz identyfikator mają charakter symboliczny to dziewczynka jest z niego bardzo dumna. W indeksie Gabrysia kolekcjonuje karty indeksowe z poszczególnych wykładów i warsztatów. Duże wrażenie zrobił na niej wykład o dinozaurach.



Z pewnością „studiowanie” rozwinię w Gabrysi dziecięcą ciekawość świata, intelekt oraz twórczy potencjał, pokaże złożoność świata i piękno jego zgłębiania. Być może w przyszłości stanie się pomocne w wyborze dalszych dziedzin edukacji.

Elżbieta Paluch



Przełącz 1% podatku na Stowarzyszenie Rodziców i Opiekunów Dzieci Niepełnosprawnych „Uśmiech Dziecka”

„Jeden procent” to jedyny podatek o którym każdy może zdecydować, na co go przeznaczyć. Każdy podatnik może zdecydować, czy swój podatek przeznaczyć państwu, czy skorzysta z możliwości przekazania go na rzecz organizacji pożytku publicznego.

Czy zdecydowali już Państwo, na jaki cel przeznaczą 1% swojego podatku? Prosimy, wesprzycie Stowarzyszenie Rodziców i Opiekunów Dzieci Niepełnosprawnych „Uśmiech Dziecka”. Dzięki Państwa pomocy zrobimy jeszcze więcej.

Dlaczego przekazać 1% swojego podatku właśnie nam?

- Opiekujemy się dziećmi i młodzieżą niepełnosprawną z terenu miasta i gminy Mszczonów.
- Dzieci mają zajęcia w świetlicy terapeutycznej działającej przy szkole podstawowej. Są to zajęcia teatralne,

taneczne, rehabilitacyjne, gry, zabawy integracyjne, lekcje religii, wycieczki.

- W zajęciach świetlicy uczestniczą dzieci niepełnosprawne i wolontariusze - dzieci i młodzież ze szkoły podstawowej i z gimnazjum.
- Dla większości dzieci świetlica to jedyne miejsce, gdzie mogą się spotkać z rówieśnikami.

➢ Staramy się o większe sale.

Kto może przekazać 1% podatku?

- * podatnicy podatku dochodowego od osób fizycznych
- * podatnicy opodatkowani ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych
- * podatnicy prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą i korzystający z liniowej,
- * 19-procentowej stawki podatku

Podstawowe zasady przekazywania 1% w 2008 roku

- ➔ podatnik w składanym przez siebie zeznaniu podatkowym podaje wysokość kwoty, czyli 1% podatku, nazwę organizacji i numer jej wpisu w Krajowym Rejestrze Sądowym
- ➔ wpłata nie może być większa niż 1 procent podatku
- ➔ podatnik może przekazać odpis 1% tylko dla jednej organizacji
- ➔ organizacja nie będzie mogła się dowiedzieć, kto przekazuje jej 1% - dowie się tylko, z którego urzędu pochodzi otrzymana kwota
- ➔ urząd skarbowy musi przekazać wskazane pieniądze do końca lipca

Jak przekazać 1% podatku na Stowarzyszenie Rodziców i Opiekunów Dzieci Niepełnosprawnych „Uśmiech Dziecka”

W odpowiedniej rubryce formularza PIT proszę wpisać nazwę organizacji:

Stowarzyszenie Rodziców i Opiekunów Dzieci Niepełnosprawnych „Uśmiech Dziecka”

KRS 0000105222.

Nawet niewielką kwotę warto przekazać, ponieważ z wielu kilkuzłotowych wpłat może łączyć się znacząca suma. Za każdą wpłatę DZIĘKUJEMY z całego serca.

Związek Harcerstwa Polskiego

przygoda

rozwój

wyzwania

rad

charakter

przyjaźń

bezpieczeństwo

Twój 1% zaprocentuje

infolinia: 0 801 800 114

www.1procent.pl

www.mazowiecka.zhp.pl

Zamiast fiskusowi oddaj harcerzowi!

Przełącz 1% podatku

Chorągiew Mazowiecka ZHP

KRS: 0000291419

dla ZHP

Twój 1% naprawdę dobrze zaprocentuje

ponieważ:

- ZHP jest największym stowarzyszeniem wychowawczym w Polsce
- ZHP uczy jak być pożytecznym, samodzielnym i odpowiedzialnym
- ZHP zrzesza i obejmuje opieką ponad 130 tys. dzieci i młodzieży
- ZHP to organizacja o niemal 100-letniej tradycji
- ZHP to strażnik tradycyjnych wartości
- ZHP to nowoczesny program
- ZHP to inwestycja w dzieci Twoje, Twoich bliskich i znajomych



PLASKOSTOPKA REDAKCYJNA „MERKURIUSZA MSZCZONOWSKIEGO”

ADRES REDAKCJI:

Gminne Centrum Informacji w Mszczonowie, ul. Żyrardowska 4, 96-320 Mszczonów, tel. 857 11 99, 607 099 886; e-mail: mszczonow@interia.pl

REDAGUJE ZESPÓŁ

WYDAWCA:

Urząd Miejski w Mszczonowie, Plac Piłsudskiego 1, 96-320 Mszczonów, tel. 0-46 858 28 20

DRUK:

Drukarnia ALPI, Opypy, ul. Mazowiecka 127 a, tel. 022 7344175, 0-513 273 460, alpi@autograf.pl

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń. Redakcja nie publikuje i nie odpowiada na anonimowe listy. Reklamy, ogłoszenia i inne teksty publikowane w MM podlegają weryfikacji przez wydawcę.